ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 286 R SOBOTA—NIEDZIELA, 2—3 GRUDNIA 1978 R. DZIŚ STRON 10 CENA 1 ZŁ

Ludność, mieszkania, rodzina ◆ Zgodnie ze stanem faktycznym ◆ Prawidłowe odpowiedzi ◆ Nasz wspólny interes

Spis powszechny ante portas

Informacja własna

(P) Już tylko dni dzielą nas od wielkiej operacji statystycznej kiedy to po żmudnych przygotowaniach wielotysięczna armia rachmistrzów odwiedzi w Polsce ok. 9,5 miliona mieszkań, aby dokonać spisu powszechnego.

W ciągu krótkiego czasu bo od 7 do 13 grudnia br. trzeba będzie przeprowadzić pokaźną operacje wymagającą ogromnego wysiłku organizacyjnego a także dobrej woli wszystkich Polaków, aby spis ten stał się rzeczywiście wiernym statystycznym zwierciadłem zmian jakie zachodzą w strukturze ludności, jej aktywności zawodowej, w życiu polskich rodzin, w naszych mieszkaniach.

Polska należy do krajów, które mają bogate tradycje w przeprowadzaniu spisów powszechnych. Tegoroczna operacja będzie już szóstym z kolei spisem powszechnym w Polsce przy czym dwa odbyły się w okresie międzywojennym. Tematyka tegorocznego spisu różnić się będzie od poprzednich. Nad jej ustaleniem specjaliści głowili się przeszło rok. Chodziło o uniknięcie wielu żmudnych operacji a jednocześnie o zgromadzenie najbardziej potrzebnych danych. Tak więc w tym roku będzie to spis ludności i jej warunków mieszkaniowych, natomiast nie będzie połączony ze spisem rolnym lub budynków.

Podstawowym zadaniem tego przedsięwzięcia jest ujęcie właściwego stanu ludności, nie tylko w skali kraju ale i w przekrojach najmniejszych jednostek administracyjnych. Mimo pozornej prostoty tego zadania, ustalenie właściwych informacji nastręcza zawsze dużo trudności. Wynika ona stąd, że dla potrzeb planowania w spisach powszechnych ustala się dla poszczególnych terenów ludność faktycznie stale zamieszkałą w danej miejscowości, co w pewnych przypadkach nie pokrywa się niestety z informacjami o zameldowaniu na pobyt stały.

Dotyczy to przede wszystkim tych osób, które przebywają poza miejscem zameldowania na pobyt stały z powodu pracy lub nauki. W spisie osoby te traktowane są jako stali mieszkańcy miejscowości, w których pracują lub pobierają naukę.

Ludzie ci w miejscowości faktycznego zamieszkania zasiedlają zazwyczaj hotele pracownicze, internaty i domy studenta, stanowią niekiedy poważny odsetek ogółu mieszkańców, korzystają z infrastruktury a także wpływają na popyt na usługi i towary. Stąd też uzyskanie odpowiedzi, jaki jest faktyczny stan zatrudnienia w przekrojach terytorialnych ma ogromne znaczenie dla potrzeb planowania społeczno-gospodarczego.

Wiele wątpliwości budzi także niekiedy określenie stanu cywilnego. I znowu w tym przypadku chodzi o stan faktyczny a nie formalno-prawny. Jako żonatych lub osoby zamężne uznaje się więc w spisie tych którzy żyją we wspólnocie małżeńskiej niezależnie od tego czy zawarły formalny związek czy też nie. Również jako rozwiedzionych traktuje się tych, którzy się rozeszli i nie żyją we

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Spotkania * Sesje naukowe * Wystawy

Obchody w kraju 60 rocznicy KPP i 30 rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego

(P) Obchody 30 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego oraz 60 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Polski stały się okazją do rozwinięcia szerokiej działalności ideowo-wychowawczej we wszystkich organizacjach i instancjach partyjnych. Upowszechniane są główne treści związane z tymi historycznymi wydarzeniami.

W pierwszej połowie grudnia odbędą się spotkania egzekutyw komitetów wojewódzkich PZPR z aktywistami partii, byłymi członkami KPP, PPR, PPS, którzy swą aktywną działalnością przyczynili się do umocnienia władzy ludowej, kształtowania się jednolitofrontowego działania PPR i PPS oraz zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego po przeszło 50-letnim rozłamie.

Podczas lektoratów, na szkoleniu partyjnym i odczytach omawiany jest bogaty plon dokonań narodu polskiego pod przewodnictwem PZPR oraz cenne doświadczenia 30-letniego okresu, jaki upływa od Kongresu Zjednoczeniowego.

Jedną z centralnych imprez w Łodzi będzie sesja naukowa poświęcona obu rocznicom, organizowana 11 grudnia przez Łódz-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Święto Laosu

Depesza z Polski

(P) I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek przewodniczący Rady Państwa PRL — Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów PRL — Piotr Jaroszewicz z okazji święta narodowego, 3 rocznicy proklamowania Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wystosowali do sekretarza generalnego Laotańskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, premiera Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Kaysone Phomvihane i prezydenta Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Tiao Souphanouvonga depesze z serdecznymi gratulacjami i najlepszymi życzeniami.

Wyrażamy najgłębsze przekonanie — czytamy m.in. w depeszy — że braterską przyjaźń i współpracę między naszymi narodami, państwami i partiami, oparte o niezłomne zasady marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu, będą nadal umacniać się i rozwijać dla dobra obu naszych narodów, w interesie socjalizmu i pokoju na świecie. (PAP)

Święto Zjednoczonych Emiratów Arabskich

Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Federacji Zjednoczonych Emiratów Arabskich przypadającego w dniu 2 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Federacji szejka Zayeda Bin Sultan Al-Nihyana. (PAP)

Inauguracja XIV Warszawskich Spotkań Teatralnych

(P) 1 bm. rozpoczęły się XIV Warszawskie Spotkania Teatralne — doroczny przegląd wyróżniających się inscenizacji minionego sezonu. W dniach od 1 do 10 bm. teatry z Wrocławia, Krakowa, Szczecina i Gdańska wystąpią w stolicy z 8 przedstawieniami. Pokazane zostaną spektakle, które zyskały wysoką rangę w naszym życiu kulturalnym i zostały uznane za reprezentatywne dla współczesnego teatru polskiego.

Na inaugurację imprezy, zorganizowanej przez władze miejskie stolicy, Teatr Polski z Wrocławia przedstawił w siedzibie Operetki Warszawskiej „Śmierć w starych dekoracjach" Tadeusza Różewicza w adaptacji, reżyserii i scenografii Jerzego Grzegorzewskiego, a Wrocławski Teatr Pantomimy wystąpił na scenie Teatru Dramatycznego z programem „Spór" w reżyserii i choreografii Henryka Tomaszewskiego, osnutym na kanwie tekstów Marivaux i Lope de Vegi. (PAP)

Prom „Pomerania" powrócił na morze

(P) Uszkodzony przed kilku dniami (przy wejściu do portu w Kopenhadze) prom „Pomerania" należący do Polskiej Żeglugi Bałtyckiej w Kołobrzegu powrócił do obsługi linii Świnoujście — Felixtowe w Anglii. Awaria promu okazała się niewielka i szybko została usunięta przez gdańskich stoczniowców. (PAP)

Narada dziennikarzy zakładowych woj. radomskiego

Informacja własna

(R) W województwie radomskim prowadzą działalność 34 rozgłośnie i radiowęzły zakładowe oraz 3 gazety — w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera, RZPS „Radoskór" i elektrowni „Kozienice". Dziennikarze zakładowi podejmują szereg problemów dotyczących zakładu i załogi, tworzą właściwą atmosferę sprzyjającą dobrej robocie.

1 bm. w Zakładowym Domu Kultury „Waltera" w Radomiu odbyła się narada dziennikarzy prasy i rozgłośni zakładowych z województwa radomskiego. Uczestniczący w naradzie przedstawiciel Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Andrzej Maślankiewicz omówił najważniejsze problemy polityczno-społeczne kraju, a także nakreślił główne zadania dla pracy rozgłośni zakładowych.

Uczestnicy narady zwiedzili i zapoznali się z pracą jednej z najlepszych rozgłośni zakładowych — w radomskim „Waltere". (bw)

Leonid Breżniew „Nowe ziemie"

Dziś publikujemy dalsze fragmenty wspomnień Leonida Breżniewa zamieszczonych w miesięczniku „Nowyj Mir" str. 5

25 lat Archiwum PAN List od Henryka Jabłońskiego

(P) 25-lecie działalności obchodzi zasłużona dla utrwalenia dziejów polskiej nauki placówka — Archiwum PAN. Z okazji jubileuszu przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński w liście skierowanym do prof. Ludwika Bazylowa — przewodniczącego Rady Naukowej Archiwum, przekazał serdeczne pozdrowienia radzie, dyrekcji i pracownikom.

Główna siedziba Archiwum znajduje się w Warszawie. Ma ono również oddziały w Krakowie, Poznaniu i Zabrzu. Do najstarszych akt w zbiorach należą materiały Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, datujące się od r. 1815. Ciekawostki — to m. in. relacje z Mongolii Piotra Tytusa Chałubińskiego.

Dzieje nauki polskiej w okresie powojennym odzwierciedla np. dokumentacja słynnego mostu nad rzeką Słudwią, pierwszego w świecie o konstrukcji spawanej, której autorem był prof. Stefan Bryła. O sytuacji naukowców w latach wojny i okupacji mówią m. in. pokwitowania udzielanych im zapomóg oraz drukowane na jedwabnej bibułce instrukcje dotyczące tajnego nauczania.

Szczególnie cenna pozycja w zbiorach są spuścizny po 460 wielkich polskich uczonych, m. in. Wacławie Sierpińskim i Hugonie Steinhausie. W papierach twórcy teoretycznych podstaw holografii, Mieczysława Wolfkego zachowane są autografy Alberta Einsteina.

Z okazji jubileuszu, Archiwum PAN została przyznana ustanowiona w br. odznaka „Za zasługi dla archiwistyki". Odznaka tą wyróżniono 11 pracowników archiwum i związanych z nim uczonych. (PAP)

(P) Górnicy z brygady przodowego Józefa Smolorza ze sztygarem zmianowym Władysławem Nowocinem w kopalni „Knurów". Fot. CAF — Jakubowski

Centralne uroczystości Górniczego Święta

(P) 2 bm. odbędzie się w Zabrzu centralna akademia z okazji „Dnia Górnika". O godzinie 16.55 Telewizja Polska i Polskie Radio transmitować będą przebieg akademii w programach I.

1 bm. w przededniu tradycyjnej „Barbórki" w wielu ośrodkach polskiego górnictwa odbywały się uroczyste spotkania i inne obchody górniczego święta.

W Katowicach odbyło się tradycyjne spotkanie młodych przodowników górniczego trudu. Wśród 500 uczestników spotkania znaleźli się członkowie młodzieżowych brygad pracy socjalistycznej z kopalń i zakładów górniczych, aktywiści ZSMP, młodzi sztygarzy, wyróżniający się studenci wydziałów górniczych. Obecni byli: członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień, minister górnictwa — Włodzimierz Lejczak, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników — Jan Leś. (DALSZE RELACJE NA STR. 2).

„Dwieście milionów ton węgla" — str. 5

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński serdecznie witany w stolicy Angoli Luandzie

Rozmowy z prezydentem Agostinho Neto

(P) Na zaproszenie prezydenta Ludowej Republiki Angoli Antonia Agostinho Neto 1 grudnia przewodniczący Rady Państwa PRL, Henryk Jabłoński przybył z wizytą oficjalną do Luandy.

Jest to pierwsza polska wizyta na tak wysokim szczeblu w jednym z największych krajów Afryki, który po długotrwałej walce uzyskał przed trzema laty niepodległość i wszedł na drogę postępowych przemian społecznych i gospodarczych. W pierwszym dniu wizyty Henryk Jabłoński i towarzyszące mu osobistości przeprowadzili rozmowy z prezydentem Angoli i członkami Biura Politycznego Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli — Partii Pracy.

Specjalni wysłannicy PAP, Michał Czarnecki i Mirosław Ikonowicz piszą: wkrótce po godzinie 10.00 samolot specjalny IŁ-62 wylądował na odświętnie udekorowanym flagami o barwach polskich i angolskich oraz flagami MPLA — Partii Pracy, lotnisku międzynarodowym Belas w Luandzie.

Na gmachu portu lotniczego wielki napis: „Bienvenido camarada e amigo Henryk Jabłoński" — Witamy towarzysza i przyjaciela Henryka Jabłońskiego.

Przewodniczącego Rady Państwa i jego małżonkę serdecznie wita prezydent Angoli Antonio Agostinho Neto z małżonką. Szefowie obu państw odbierają raport dowódcy kompanii honorowej Ludowych Sił Zbrojnych Wyzwolenia Angoli (FAPLA) i oddają hołd sztandarom obu krajów.

Rozlega się 21 salw artyleryjskich. Prezydent LRA i przewodniczący Rady Państwa przechodzą przed frontem kompanii honorowej, po czym prezydent Neto przedstawia dostojnemu gościowi z Polski członków kierownictwa MPLA — Partii Pracy i rządu Ludowej Republiki Angoli.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

A luta continua a vitoria é certa

Od naszego specjalnego wysłannika ANDRZEJA ŚWIECKIEGO

(P) Luanda przywitała delegację polską gorącym powitaniem przez mieszkańców, podzwrotnikowym żarem (choć to ponoć tutejsza wiosna zaledwie) i wielobarwnością krajobrazu. Stolica Angoli jest miastem o idealnym trójbarwnym kolorycie: biało-niebiesko-zielonym. Białe domy, zielone parki i szpalery smukłych palm oraz niebieski Ocean Atlantycki.

Luanda jednak to przede wszystkim miasto rewolucyjne. To się nie tylko czuje; to się

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Z prac Prezydium Rządu

Informacja o wizycie premiera w Japonii ★ Realizacja programu poprawy jakości produkcji ★ Automatyzacja przetwórstwa w przemyśle mięsnym

(P) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 1 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o przebiegu i wynikach wizyty oficjalnej prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza w Japonii, w dniach 15—19 listopada br.

Prezydium Rządu stwierdziło, że przeprowadzone w toku wizyty rozmowy oraz podpisane porozumienia będą sprzyjały dalszemu rozwojowi polsko-japońskich stosunków dwustronnych, zwłaszcza zaś wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej i handlowej.

W kolejnym punkcie Prezydium Rządu rozpatrzyło informację Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar o stanie realizacji resortowych programów poprawy jakości i nowoczesności produkcji. Programy takie opracowane zostały we wszystkich resortach gospodarczych. Na ich podstawie rozwijana jest działalność zmierzająca do poprawy jakości produkcji, usług i robót budowlanych. W bieżącym roku uzyskano wyniki nieco lepsze niż w latach poprzednich. Świadczy o tym ilościowe zwiększenie sprzedaży wyrobów oznaczonych państwowymi znakami jakości, a także produktów o wyższym gatunku w klasie oraz nowych i zmodernizowanych. Obniżeniu uległy straty z tytułu reklamacji i zwrotów. Skutki podejmowanych działań widoczne są również w budownictwie i usługach.

Prezydium Rządu oceniło pozytywnie uzyskany postęp, zwróciło jednak uwagę, że we wszystkich bez wyjątku resortach konieczna jest dalsza poprawa w tej ważnej dziedzinie. W rządowym projekcie NPSG na rok 1979 przewidziano w związku z tym zwiększone zadania dla resortów. Poprawie jakości w budownictwie służyć będzie zaostrzenie kontroli odbioru materiałów budowlanych, podwyższenie standardu robót wykończeniowych oraz wprowadzenie nowych zasad komisyjnej oceny jakości budynków. Odpowiednio do rosnących wymagań musi też być zapewniona poprawa jakości usług.

W kolejnym punkcie Prezydium Rządu rozpatrzyło wstępnie projekt zmiany niektórych przepisów uchwały RM z 1973 r. w sprawie umów sprzedaży oraz umów dostawy między jednostkami gospodarki uspołecznionej. Stwierdzono, że nowe zasady zawierania i wykonywania umów powinny skłaniać producentów i przedsiębiorstwa handlowe do większej troski o rytmiczność i terminowość dostaw towarów, jak również o należytą ich jakość. Umocnić należy organizatorską funkcję umów gospodarczych w obrocie towarowym, zwłaszcza umów wieloletnich.

Prezydium Rządu powzięło decyzję o przygotowaniu i podjęciu krajowej produkcji zautomatyzowanych linii dla pogłębienia przetwórstwa w przemyśle mięsnym. Postanowiono jeszcze w tym roku rozpocząć odpowiednie prace w 4 zakładach tego przemysłu oraz przygotować programy inwestycyjne dla kolejnych zakładów na 1979 rok. (PAP)

Z prac Sekretariatu KW PZPR w Radomiu

Inwestycje rolnicze w woj. radomskim

Informacja własna

(R) Miliard 169 mln zł wynoszą nakłady inwestycyjne, które przeznaczono w br. na potrzeby rolnictwa w woj. radomskim. W jakim stopniu zostały one dotychczas wykorzystane, jak przebiega budowa głównych obiektów oraz jak zaawansowano stan przygotowań organizacyjnych do zadań w 1979 r. — były głównymi tematami i przedmiotem oceny podczas posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Radomiu, które 1 bm. obradowało pod przewodnictwem sekretarza KW partii — Józefa Tobiasza. W obradach uczestniczył wojewoda — Roman Maćkowski.

W czasie dyskusji dokonano oceny postępu robót melioracyjnych wykonywanych przede wszystkim przez załogę Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Radomiu. Dużo uwagi poświęcono także budowie nowych stanowisk do hodowli trzody chlewnej i bydła, których w br. przybędzie znacznie mniej niż to początkowo zakładano i wynikałoby z 5-letniego, wojewódzkiego programu rozwoju rolnictwa. Przedmiotem rozmów było także uspołecznione i indywidualne budownictwo mieszkaniowe oraz inwentarskie na wsi a także działalność przedsiębiorstw budownictwa rolniczego w Białobrzegach i Lipsku.

Jak stwierdzono na zakończenie obrad, mimo słabego potencjału budowlanego w woj. radomskim, na wielu budowach nie wykorzystuje się nawet istniejących mocy przerobowych. Chociaż w ciągu ostatnich dwóch lat nastąpiła widoczna poprawa w budownictwie rolniczym, w dalszym ciągu wiele do życzenia pozostawia dyscyplina i stopień wykorzystania czasu pracy na budowach. Lepiej trzeba także wykorzystać zaplecza techniczne POM i SKR oraz w dalszym ciągu wzmacniać możliwości techniczne przedsiębiorstw pracujących dla radomskiego rolnictwa.

W drugim punkcie obrad przedmiotem analizy był postęp w budownictwie resortu oświaty, na które w br. wyda się ponad 23 mln zł. Wszystkich wykonawców zobowiązano do jak najszybszego zakończenia prac na prowadzonych obecnie budowach szkół i internatów. (tmz)

80 tys. pracowników przed zamkniętymi bramami

Brutalna odpowiedź pracodawców w RFN

Od stałego korespondenta ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 1 grudnia

(P) W piątek — czwartym dniu strajku zachodnioniemieckich hutników na terenie okręgu Nadrenia-Westfalia, Brema i Osnabrueck — sytuacja uległa wyraźnemu zaostrzeniu. Mimo przestróg i apeli, przedsiębiorcy odpowiedzieli lokautem. Nie ograniczyli przy tym swej decyzji do ośmiu zakładów, w których podjęty został strajk, lecz rozszerzyli ją na osiem dalszych przedsiębiorstw, zatrudniających blisko 29 tys. osób. W sumie ok. 80 tys. pracowników stalowni i hut znalazło się przed zamkniętymi bramami.

Tego rodzaju brutalna reakcja pracodawców, niedopuszczalna — na co się zwraca uwagę — w wielu innych państwach zachodnioeuropejskich, stanowi dla strajkujących ciężki cios. Ogłoszenie lokautu oznacza bowiem nie tylko wyrzucenie z wejść do fabryk posterunków strajkowych i unieważnienie przepustek, lecz pozbawienie pracowników wszelkich świadczeń materialnych i innych uprawnień. Organizator strajku związek zawodowy „Ig Metall" — znalazł się pod dodatkowym ciężarem, zwłaszcza finansowym.

Z całej Republiki Federalnej napływają do strajkujących wyrazy solidarności i oferty pomocy materialnej. Wielu działaczy społecznych i politycznych potępiło ogłoszony lokaut jako bezprawny. Prezydium DKP określiło go mianem „terroru ze strony wielkiego kapitału". Organizacja SPD, tzw. wspólnota działania Socjaldemokratycznych Prawników (ASJ), stwierdziła w swym oświadczeniu, iż jest to „niczym nie usprawiedliwiony, niecny akt, służący trwałemu zakłóceniu pokoju socjalnego". Przewodniczący młodzieżowej organizacji SPD „Młodzi socjaliści", Schroder, wezwał kierownicze gremia partii do poświęcenia temu problemowi zbliżającego się — a zwo-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Dyplomy dla ekonomistów z Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu

Informacja własna

(R) Wydział Ekonomiki i Organizacji Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu kształci na studiach dziennych i zaocznych ekonomistów przede wszystkim dla potrzeb zakładów i przedsiębiorstw województwa radomskiego. Największym powodzeniem cieszą się kierunki — ekonomika przemysłu, ekonomika obrotu i usług, planowanie i finansowanie gospodarki narodowej oraz ubezpieczenia i prewencje.

1 bm. w auli Wydziału Ekonomiki i Organizacji wręczono dyplomy 300 absolwentom studiów dziennych i zaocznych, którzy w br. ukończyli radomską uczelnię. Absolwenci studiów dziennych uzyskali tytuł magistra ekonomii, natomiast studiów zaocznych — dyplomowanego ekonomisty.

Wydział Ekonomiki i Organizacji Wyższej Szkoły Inżynierskiej wydał już blisko 1500 dyplomów absolwentom radomskiej uczelni. (bw)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Zobowiązania produkcyjne • Akademie • Odznaczenia • Nowe mieszkania i obiekty socjalne

W przededniu „Dnia Górnika"

(P) We Wrocławiu odbyła się akademia górników węgla brunatnego z udziałem delegacji wszystkich kopalń i zakładów tego przemysłu. Na akademii, w której uczestniczyli minister energetyki i energii atomowej — Andrzej Szozda oraz przedstawiciele władz Wrocławia i województwa, przodujący górnicy udekorowani zostali odznaczeniami państwowymi.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał mgr inż. Andrzej Setkowicz — inspektor kopalń ze Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego i Elektrowni we Wrocławiu. Trzech górników kopalni „Konin": Władysław Glomba, Henryk Krawczyński i Bolesław Nowakowski otrzymało „Honorowe szpady górnicze".

Załogi kopalń węgla brunatnego wydobędą w br. 41 mln ton węgla brunatnego, tj. o ok. 2 mln ton więcej niż przewiduje plan roczny.

Prawie połowa soli wydobywanej w kraju pochodzi z inowrocławskich kopalń. Dużą jej część zużywa przemysł (solankę wysyła się z kopalń rurociągami), wiele soli dostarcza się na rynek i eksport.

1 grudnia był wielkim dniem dla „białych górników" z Kujaw. W uznaniu zasług dla rozwoju przemysłu solnego i terminową realizację zadań Rada Państwa nadała inowrocławskim kopalniom soli Order Sztandaru Pracy II klasy. Uroczystego aktu dekoracji sztandaru zakładowego tym odznaczeniem dokonał — w obecności ministra przemysłu chemicznego Henryka Konopackiego — sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy, Tadeusz Ludwikowski. Odznaczenia wręczone zostały również wielu zasłużonym górnikom inowrocławskich kopalń.

Tradycyjne święto górnicze „Dzień naftowca" obchodziła blisko 8-tysięczna rzesza pracowników najstarszego na Podkarpaciu przemysłu — górnictwa ropy i gazu. Z tej okazji odbyło się w Krośnie spotkanie władz wojewódzkich z przedstawicielami przedsiębiorstw, instytucji, placówek naukowo-badawczych i szkół związanych z górnictwem naftowym. Na spotkaniu grupę wyróżniających się pracowników udekorowano odznaczeniami państwowymi.

Z okazji górniczego święta w całym Legnicko-Głogowskim Zagłębiu Miedziowym odbywały się w piątek tradycyjne uroczystości pasowania adeptów zawodu na górników oraz liczne zabawy i festyny.

W dniu tym jako pierwsi w zagłębiu plan roczny na miesiąc przed terminem wykonali górnicy oddziału G-11 kopalni „Polkowice", pracujący pod kierownictwem Jana Boryczki. Do końca roku wydobędą oni dodatkowo ok. 12 tys. ton miedzionośnej rudy.

Tradycyjnie już załogi kopalń otrzymują przed „Barbórką" nowe obiekty socjalne, mieszkania, placówki służące poprawie warunków pracy, wypoczynku, ochronie zdrowia.

W piątek, w katowickiej kopalni „Gottwald" oddano do użytku nowocześnie wyposażony zakładowy ośrodek rehabilitacyjny. Wiele prac przy urządzaniu tego obiektu wykonali sami górnicy w czynie społecznym. W ośrodku znajdują się m. in. basen, sauna, sala gimnastyczna, urządzenia fizyko- i hydroterapeutyczne. Załoga kopalni „Lenin" otrzymała zakład wodoleczniczy. Górnikom kopalni „Staszic" przekazano łaźnię dla 1000 osób, a w ostatnich dniach do nowych mieszkań wprowadziło się 55 górniczych rodzin z tej kopalni. (PAP)

Stołeczny WOPR podsumował sezon

Informacja własna

(P) Dobiegający końca rok bieżący jest już 16 rokiem działalności Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Warszawie i stołecznym województwie. Był to dobry rok dla stołecznych ratowników wodnych. Pracę zawodową i społeczną podjęło ponad 2 tys. ratowników. Ogółem przepracowali 55 tys. godzin, czuwając nad bezpieczeństwem kąpiących się i pływających na wszystkich akwenach wodnych w stolicy i województwie, w tym także nad Zalewem Zegrzyńskim. Dzięki temu wzrosło bezpieczeństwo na wodach, chociaż oczywiście nie obyło się bez tragicznych wypadków, których niestety najczęstszą przyczyną była lekkomyślność i alkohol.

W br. stołeczni ratownicy prowadzili również kursy nauki pływania. Na blisko 100 kursach przeszkolono 2 tys. osób. Przeprowadzono również egzaminy na kartę pływacką — otrzymało je łącznie ok. 40 tys. osób. Ratownicy prowadzą naukę pływania przez cały rok — latem na otwartych akwenach, zimą — na krytych basenach m. in. przy ul. Namysłowskiej.

Przy okazji podsumowania nie można pominąć milczeniem dużych osiągnięć sportowych warszawskich ratowników. Stołeczna drużyna (kobieca i męska) zajęły w minionym roku I miejsce w Ogólnopolskich Zawodach Ratowników Wodnych, które odbyły się w czerwcu br. w Tarnowie. Jeszcze większy sukces osiągnęli stołeczni ratownicy wchodzący w skład polskiej drużyny na Mistrzostwa Świata w Londynie. Dzięki nim drużyna kobieca wywalczyła I, a męska III miejsce. Indywidualnie Zofia Krawczyk zdobyła złoty medal, a Jacek Krawczyk — brązowy.

O tych wszystkich formach pracy w br. i planach na przyszłość oraz osiągnięciach mówiono podczas podsumowania tegorocznego sezonu, które zorganizował 1 bm. Zarząd WOPR m. st. Warszawy. (Stol.)

Minęła groźba powodzi w Szczecinie

Zapowiedź ochłodzenia

Informacja własna

(P) Groźba powodzi w Szczecinie, o czym pisaliśmy w piątkowym numerze „Życia", już minęła. Porywisty wiatr północny, który spowodował spiętrzenie wód Odry i Zalewu Szczecińskiego — ucichł. Wody Odry zaczęły znów swobodnie spływać do morza. Na podtopionych terenach portowych w w Szczecinie, a także w Świnoujściu i pobliskim rejonie — trwają prace przy naprawie uszkodzonych przez wezbrane wody umocnień brzegowych.

Na południowym zachodzie kraju nadal sypie śnieg. Gruba warstwa pokryła ulice Wrocławia, utrudniając komunikację miejską. Opady śniegu wystąpiły również w górach.

Synoptycy z Biura Prognoz Długoterminowych na najbliższe pięć dni przewidują zachmurzenie duże, tylko lokalne rozpogodzenia. Ma nastąpić spadek temperatury. W dzień termometry wskazywać będą od minus 3 do plus 2 st., a w nocy od minus 2 st. do minus 7 st. Spodziewane są dalsze opady śniegu, lokalnie obfite. (lat.)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże, oraz niewielki opad deszczu lub deszczu ze śniegiem. Temp. maks. w dzień około 2 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północno-wschodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● *Sobota jest 336 dniem 1978 r. Do końca roku — 29 dni, w tym 22 dni robocze.*

● *Słońce wschodzi o godz. 7.23, a zachodzi o godz. 15.27. Sobota jest krótsza od najdłuższego dnia w roku o 8 godzin i 44 minuty.*

● *Imieniny obchodzą Balbina i Paulina.*

★

● *Niedziela jest 337 dniem 1978 r. Do końca roku — 28 dni, w tym 22 dni robocze.*

● *Słońce wschodzi o godz. 7.24, a zachodzi o godz. 15.27. Niedziela będzie krótsza od najdłuższego dnia w roku o 8 godzin i 45 minut.*

● *Imieniny obchodzą Franciszek i Ksawery.*

★

● *Poniedziałek jest 338 dniem 1978 r. Do końca roku — 27 dni, w tym 21 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 7.26, a zachodzi o godz. 15.26. Poniedziałek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 8 godzin i 48 minut.*

● *Imieniny obchodzi Barbara.* (J.L.)

Jak oszczędzać energię elektryczną?

Pomysł na wagę megawatów

Informacja własna

(P) Złote czasy rozrzutnej, a przynajmniej swobodnej gospodarki energią elektryczną skończyły się nie tak dawno. Jeszcze dwa, trzy lata temu wydawało się, że możliwości eksportu energii elektrycznej stoją przed nami otworem, a Polska długo będzie krajem „mlekiem i prądem" płynącym.

Dzisiaj limity, nakazy, zalecenia, apele sprowadziły nas z obłoków na ziemię. Deficyt energii elektrycznej stanowi istotne zagrożenie dla wielu innych dziedzin naszej gospodarki narodowej i dlatego każdy pomysł, każde rozwiązanie zmniejszające zużycie prądu zasługuje na szczególną uwagę.

A historia jest jak z bajki. Warszawskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Dźwigar" miało istotne problemy z utrzymaniem się w granicach przyznanych energetycznych limitów. Jedną z przyczyn były wszechobecne w tym przedsiębiorstwie prądożercze spawarki elektryczne. Urządzenia, przynajmniej pod tym względem, wyjątkowo nienasycone.

Spawarki, najogólniej rzecz biorąc, dzielą się na wirnikowe (starsze) i transformatorowe (te nowocześniejsze). Raz włączone pracują w stoczniach, fabrykach samochodów czy też w setkach najrozmaitszych innych zakładów przemysłowych zazwyczaj przez całą zmianę. Jak kto porządny, wyłączy je czasem w przerwie na posiłek.

Tymczasem spawanie zgrzewanie i cięcie metali to jeden z podstawowych procesów technologicznych, który prowadzi praktycznie każda firma przemysłowa w Polsce. Spawarek mamy w kraju dziesiątki a może i setki tysięcy. Codziennie na każdej zmianie, zużywają one kolosalne ilości energii, bez względu na to, czy spawacz pracuje czy pali papierosa.

Rozwiązaniem byłby automat, który sam, bez udziału człowieka gotów jest włączyć i wyłączyć dopływ prądu w momencie rozpoczęcia i skończenia pracy przez spawacza. Oszczędności z tego tytułu w skali kraju, a nawet tylko niektórych zakładów byłyby kolosalne. A limity energetyczne, być może mniej zagrożone.

Sprawa wydawała się jednak nierealna. Co prawda dla elektroników nie ma problemu z zarejestrowaniem faktu przerwania procesu spawania i co za tym idzie automatycznego wyłączenia maszyny. Jak jednak skonstruować czujnik, który „wiedziałby" kiedy włączyć prąd? „Oszukanie przyrody" wydawało się tym razem niemożliwe.

A jednak dr Andrzej Baciński z Instytutu Elektroniki Teoretycznej i Miernictwa Elektrycznego Politechniki Warszawskiej, zainspirowany przez kłopoty „Dźwigara", skonstruował magnetyczny czujnik, który samoczynnie i we właściwym momencie wyłącza i włącza spawarkę.

Czujnik ma niewielkie wymiary, jest uniwersalny i prosty w konstrukcji. Może być zastosowany we wszystkich rodzajach spawarek, rzecz jasna poza tlenowymi. Dzięki jego działaniu oszczędza się energię elektryczną nie tylko wówczas gdy silniki maszyn spawalniczych w ogóle są zatrzymywane, ale nawet wtedy, gdy pracują na jałowych obrotach. W tym drugim przypadku mimo nieustannej i raczej koniecznej pracy (dotyczy to starych spawarek wirnikowych) pobierają one znacznie mniej energii niż bez zastosowania czujnika.

Czujnik dr Bacińskiego oszczędza energię elektryczną wyłącznie wówczas, gdy spawacz nie pracuje. Trudno więc dzisiaj precyzyjnie odpowiedzieć, ile dziesiątek kilowatów oszczędzi dzięki niemu każdy zakład na jednej zmianie. Jak dotychczas nikt nie mierzył efektywnego czasu pracy tych urządzeń.

W każdym razie dr Baciński twierdzi, że elektroosmotyczna metoda osuszania budynków, której był współtwórca a która w br. zdobyła tytuł „Mistrza Techniki — Warszawa 1977" i czujnik są opracowaniami, co najmniej równie istotnymi dla naszej gospodarki.

Energii elektrycznej nie mamy w nadmiarze, a czujnik wmontowany do powszechnie przecież stosowanych spawarek może nam zaoszczędzić w skali kraju nawet megawaty, o ile oczywiście będzie zastosowany nie tylko w samym „Dźwigarze".

Rzecz w tym, żeby obecnie szybko znalazł się producent nieskomplikowanego przecież aparatu, w czym mógłby pomóc Główny Inspektor Gospodarki Energetycznej. Leży to w interesie już nie tylko właścicieli spawarek, ale chyba każdego z nas. (pat)

Obchody w kraju 60 rocznicy KPP i 30 rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego, Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego oraz Muzeum Historii Ruchu Robotniczego. Towarzyszyć jej będzie okolicznościowa wystawa przygotowywana przez wymienione muzeum.

W woj. katowickim w wielu kopalniach, hutach, zakładach przemysłowych urządzono okolicznościowe ekspozycje, a w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu przygotowywana jest wystawa „Rewolucyjna droga do socjalistycznej Polski". W obchodach aktywny udział biorą Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki, które dla swoich bywalców przygotowały bogaty program spotkań z weteranami ruchu robotniczego, historykami i publicystami, a także okolicznościowe wystawy. W katowickim KMPiK odbędzie się spotkanie poświęcone tradycjom prasy komunistycznej i roli powojennej prasy partyjnej w budowie społeczeństwa socjalistycznego.

W dniach 11—12 grudnia zorganizowana zostanie w Białymstoku konferencja historyczna poświęcona zagadnieniom ruchu robotniczego. Uniwersytet Wrocławski przygotowuje w dniach 14—15 grudnia międzynarodową konferencję naukową z udziałem uczonych z NRD na temat problematyki nie publikowanego dotąd w języku polskim dzieła Karola Marksa o podstawach krytyki ekonomii politycznej.

W dniach 8—9 grudnia odbędzie się w Rzeszowie krajowa konferencja naukowa poświęcona roli lewicy społecznej w budowie niepodległego państwa oraz dokonanym przeobrażeniom socjalistycznym w Polsce Ludowej pod przewodem PZPR. Wiele spotkań na wyższych uczelniach i w szkołach poświęconych będzie sprawom jedności ruchu robotniczego na Rzeszowszczyźnie.

„Klasa robotnicza na zachodnim Mazowszu na tle przemian rewolucyjnych w Polsce w latach 1878—1948" — będzie tematem sesji w Żyrardowie. W tamtejszym muzeum okręgowym otwarta zostanie 6 grudnia wystawa poświęcona ruchowi robotniczemu na terenie woj. skierniewickiego. (PAP)

„Minisamolot" pasażerski z mieleckiej WSK-PZL

(P) W mieleckiej WSK-PZL przystąpiono do końcowych prac montażowych pierwszego polskiego „minisamolotu" pasażerskiego „M-20" (prawdopodobnie ten typ samolotu otrzyma imię własne „Cyranka"). W wykonanym już wcześniej płatowcu montuje się obecnie dwa wyprodukowane w rzeszowskiej WSK 6-cylindrowe silniki tłokowe typu „PZL-Franklin", o mocy 180 KM każdy, co pozwoli na przeprowadzenie pierwszych prób tego samolotu jeszcze w bieżącym roku.

„M-20", określany jako „powietrzna taksówka" służyć będzie jako samolot dyspozycyjny, sanitarny, szkoleniowy, patrolowy itd. Mimo miniaturowych rozmiarów (długość kadłuba 8.7 m, rozpiętość skrzydeł — 11,9 m), może zabrać jednorazowo 6—7 osób. (PAP)

Kolejne dary dla Centrum Zdrowia Dziecka

(P) Krajowy Związek Spółdzielni Zabawkarskich — Zjednoczenie Ogólnobranżowe Przemysłu Zabawkarskiego i Artykułów Politechnicznych zorganizował wystawę zabawek, z której wszystkie eksponaty przeznaczono dla Centrum Zdrowia Dziecka. Ekspozycja zorganizowana została na krótko przed rozpoczynającym się Międzynarodowym Rokiem Dziecka i stanowi jeden z punktów programu obchodów w Polsce roku poświęconego dzieciom.

Z ekspozycją zapoznał się 1 bm. przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka — min. Janusz Wieczorek, który tego samego dnia spotkał się z delegacją spółdzielni pracy wytwórni sprzętu elektrotechnicznego i pomiarowego „Spólnota" z Krakowa przejmując z jej rąk w darze od załogi dla Centrum sterowany elektronicznie elektromagnes okulistyczny, używany przy zabiegach usuwania metalowych opiłków z oka. Jest to aparat własnej konstrukcji, będący cenną pomocą w oddziałach okulistycznych. (PAP)

Zatrzymano kilkunastoosobową szajkę złodziei dzieł sztuki

(P) W wyniku energicznej akcji szczecińskiej prokuratury i Milicji Obywatelskiej zatrzymano kilkunastoosobową szajkę złodziei dzieł sztuki, oszustów walutowych, włamywaczy do obiektów sakralnych i pomieszczeń osób prywatnych.

W skład szajki wchodziło kilkanaście osób — nigdzie nie pracujących, prowadzących pasożytniczy tryb życia, mieszkańców Szczecina i innych miast. Dokonali oni włamania do klasztoru Bernardynów w Skepem koło Włocławka skąd skradli zabytkowy obraz „Męczeństwo św. Barbary". Usiłowali także dokonać kradzieży w kościele w Kobyłce koło Warszawy. Zatrzymani planowali również włamania do Muzeum Diecezjalnego w Płocku i Muzeum Zegarów w Jędrzejowie.

Ustalono, iż członkowie przestępczej szajki dokonali włamania rabunkowego m. in. do mieszkania znanego poznańskiego numizmatyka Feliksa H. z którego zrabowali zbiór numizmatyczny wartości kilkuset tysięcy złotych. Łupem padły m. in. monety średniowieczne, kolekcje starych monet pruskich, francuskich, polskich itp. Część skradzionych zbiorów sprzedano, część — w obawie przed „wpadką" — utopiono.

Niektóre zabytkowe, cenne dla kultury narodowej przedmioty sprzedawane były przez złodziei zagranicznym turystom.

W wyniku energicznej akcji prokuratury i Milicji Obywatelskiej zdołano odzyskać wiele skradzionych przedmiotów. (PAP)

Kronika sądowa

Wyrok uniewinniający w procesie Bielaja

(P) Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie zakończył się jeden z najgłośniejszych procesów poszlakowych ostatnich lat — proces Zygmunta Bielaja vel Iwana Ślezki oskarżonego o dokonanie zabójstwa lekarki z Płocka dr Stefanii Kamińskiej. Współoskarżoną była żona Bielaja Maria Andrzejewska, której prokurator zarzucał udzielenie mężowi pomocy w uwięzieniu lekarki. Sąd wydał wyrok uniewinniający oboje oskarżonych od zarzucanych im czynów.

Przypomnijmy, że Zygmunt Bielaj oskarżony o uprowadzenie i zabójstwo dr. Stefanii Kamińskiej, jak też szantażowanie jej męża i 5 mieszkańców Konina oraz wyłudzenie dowodu osobistego — wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla województwa warszawskiego z marca 1974 r. został uniewinniony od zarzutu popełnienia zabójstwa.

Jednocześnie został uznany winnym pozostałych czynów, za co wymierzona została mu kara łączna 15 lat pozbawienia wolności. Po rewizji od tego wyroku wniesionej przez prokuratora i obrońcę, w październiku 1974 r. Sąd Najwyższy, jako sąd II instancji utrzymał w mocy wyrok Sądu Wojewódzkiego. Po rozpatrzeniu rewizji nadzwyczajnej wniesionej przez prokuratora generalnego w części dotyczącej uniewinnienia Bielaja od zarzutu popełnienia zabójstwa Sąd Najwyższy w składzie powiększonym uchylił zaskarżoną część wyroku i przekazał sprawę prokuraturze w celu uzupełnienia postępowania dowodowego. Po długotrwałym śledztwie zakończonym wniesieniem aktu oskarżenia, w maju br. przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie rozpoczął się proces o zabójstwo dr Kamińskiej. Podczas postępowania sądowego przesłuchano blisko 200 świadków.

Uzasadniając wydany 1 bm. wyrok, sąd stwierdził, że w procesie poszlakowym, jakim jest proces Z. Bielaja, łańcuch poszlak może być zamknięty dopiero wtedy, kiedy każda z poszlak stanowiąca ogniwo tego łańcucha jest niezbicie potwierdzona. Aby uznać oskarżonego winnym, konieczne jest ustalenie: czy dr Kamińska żyje czy nie, okoliczności zbrodni oraz czy sprawcą zabójstwa jest Zygmunt Bielaj. Z uwagi na brak wiadomości o dalszym losie lekarki od chwili wyjazdu z Płocka — jest bardzo prawdopodobne, że dr Kamińska nie żyje. Proces jednak nie pozwolił na stwierdzenie tego faktu z całą pewnością.

Oceniając przedstawione dowody i drobiazgowo analizując zeznania, sąd podkreślił, że podawane w nich fakty — jeżeli nie znajdują potwierdzenia w innych dowodach — nie mogą być przyjęte za wiarygodne. Na podstawie przedstawionych dowodów nie można ustalić czy dr Kamińska przebywała w domu Bielaja w Koninie, a także okoliczności jej śmierci. (PAP)

Kary więzienia za kradzież przędzy w gorzowskim „Stilonie"

(P) Przed Sądem Wojewódzkim w Gorzowie Wielkopolskim zakończył się 1 bm. proces grupy osób oskarżonych o kradzież przędzy poliamidowej w zakładach włókien chemicznych „Chemitex-Stilon" w Gorzowie oraz o udzielanie pomocy w zagarnięciu lub zbyciu tej przędzy. 10 spośród 13 oskarżonych to byli pracownicy zakładów.

Za kradzież ponad 1000 kg przędzy wartości przeszło 1 mln zł sąd skazał Kazimierza Kuziołę na karę 15 lat pozbawienia wolności i 300 tys. zł grzywny. Jerzy Bajer skazany został na 10 lat pozbawienia wolności i 250 tys. zł grzywny; Jan Świerkowski — na 8 lat pozbawienia wolności i 150 tys. zł grzywny; taką samą karę sąd wymierzył Piotrowi Sienkiewiczowi; Tadeusz Biliński skazany został na 8 lat pozbawienia wolności. Inne osoby, które pomagały w kradzieży lub zbyciu przędzy otrzymały wyroki od 2 do 3 lat pozbawienia wolności i wysokie grzywny. Wobec dwóch z nich sąd warunkowo zawiesił wykonanie kary pozbawienia wolności.

W stosunku do niektórych oskarżonych sąd orzekł również całkowitą lub częściową konfiskatę mienia. Od sprawców kradzieży zasądził zwrot zakładom „Chemitex-Stilon" równowartości zagarniętej przędzy. Wyrok nie jest prawomocny. (PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) 1 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy ambasador Republiki Kuby w Polsce Jesus Barreiro. (PAP).

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

W Polsce przebywał z roboczą wizytą minister handlu i turystyki Królestwa Hiszpanii Juan Antonio Garcia Diez. Przeprowadził on z ministrem handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Jerzym Olszewskim rozmowy na temat polsko-hiszpańskich stosunków handlowych i gospodarczych. Dokonując oceny dotychczasowego rozwoju tych stosunków obaj ministrowie wskazali na istnienie możliwości znacznego ich rozszerzenia w przyszłości. Szczególną uwagę poświęcono zagadnieniom współpracy w dziedzinie gospodarki morskiej, a przede wszystkim w żegludze i rozbudowie portów.

Minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Jerzy Olszewski przyjął przebywającego w naszym kraju wiceministra handlu zagranicznego KRLD Pan The Jul. Omówiono całokształt polsko-koreańskich stosunków gospodarczych i handlowych oraz założenia wzajemnej wymiany w roku przyszłym.

W Polsce przebywała delegacja cypryjskiego MSZ, której przewodniczył dyrektor generalny MSZ — G. Pelaghias. W rozmowach, które ze strony polskiej prowadził wiceminister J. Czyrek, dokonano przeglądu interesujących oba kraje problemów międzynarodowych oraz stosunków dwustronnych. Wskazano w szczególności na konieczność pełnego i kompleksowego wcielenia w życie wszystkich postanowień Aktu Końcowego KBWE, pogłębienia procesu odprężenia oraz uzupełnienia go skutecznymi krokami w dziedzinie rozbrojenia. Podkreślono w tym kontekście, że problem cypryjski powinien być rozwiązany w interesie obu wspólnot narodowościowych i pokoju w tym regionie przy poszanowaniu zasad niezawisłości, integralności terytorialnej i neutralności Republiki Cypryjskiej.

Dyr. Pelaghias spotkał się również z I wiceministrem handlu zagranicznego i gospodarki morskiej, R. Karskim oraz odbył rozmowy w Głównym Komitecie Turystyki.

W czasie wizyty podpisany został protokół wykonawczy do polsko-cypryjskiej umowy o współpracy kulturalnej na lata 1978—80. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 1 bm. zakończyła się w Warszawie 2-dniowa konferencja ideowo-teoretyczna kierowniczej kadry Sił Zbrojnych PRL, która obradowała pod hasłem „Pod przewodem partii, wspólnie z całym narodem, rzetelną służbą i pracą współtworzymy siłę i wielkość socjalistycznej Polski".

Informacje nt. problemów ideowo-wychowawczych, dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju oraz sytuacji międzynarodowej wygłosili członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: Stanisław Kania Jerzy Łukaszewicz, Józef Pińkowski i Andrzej Werblan, a także wiceministrowie: spraw zagranicznych — Józef Czyrek, handlu wewnętrznego i usług — Edward Wiszniewski, kierownik zespołu doradców naukowych i sekretarza KC PZPR — Paweł Bożyk, kierownik sektora w Instytucie Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu — Walery Namiotkiewicz. Na zakończenie konferencji, której przewodniczył wicemin ON, szef GZP WP gen. broni Włodzimierz Sawczuk, z jej uczestnikami spotkał się członek Biura Politycznego KC PZPR, minister Obrony Narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski, który sformułował zadania dla sił zbrojnych w sferze polityczno-wychowawczej w roku 1979, roku 35-lecia PRL.

● W Ośrodku Doskonalenia Kadr Kierowniczych KC PZPR w Jadwisinie odbyło się seminarium dla sekretarzy komitetów uczelnianych PZPR z różnych typów szkół wyższych z całego kraju. Przedyskutowano problematykę pracy partyjnej w uczelniach w świetle uchwał XII Plenum KC PZPR, a w szczególności przedsięwzięcia zmierzające do podniesienia efektywności pracy polityczno-wychowawczej prowadzonej wśród kadry nauczycieli akademickich i studentów. Uczestnicy seminarium zapoznali się także z niektórymi problemami rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

W zajęciach udział wzięli kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Wacław Piątkowski oraz ministrowie: nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Janusz Górski, Urzędu ds Wyznań — Kazimierz Kąkol.

Z uczestnikami seminarium spotkał się sekretarz KC PZPR — Andrzej Werblan.

● W Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług odbyła się narada aktywu partyjno-zawodowego z udziałem wicepremiera Tadeusza Pyki. Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił minister handlu wewnętrznego i usług Adam Kowalik. Omawiając założenia i zadania NPSG na 1979 r podkreślono konieczność konsekwentnego wprowadzania w życie postanowień uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie poprawy funkcjonowania handlu oraz podjęcia dalszych działań dla lepszego zaopatrzenia rynku, poprawy obsługi, a także rozbudowy i modernizacji sieci handlu w najbliższych latach. W naradzie uczestniczyli również zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR — Stanisław Bajur oraz przewodnicząca ZG Związku Zawodowego Prac. Handlu i Spółdz. — Olga Rewińska.

● Główne kierunki oraz działania wojewódzkiej organizacji partyjnej w pełnej realizacji uchwał VII Zjazdu partii — były 1 bm. tematem plenum KW PZPR w Lublinie.

W toku obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR Władysław Kruk, dokonano oceny dotychczasowego dorobku oraz krytycznej analizy form i metod pracy wszystkich ogniw partyjnych w regionie.

W plenum uczestniczył kierownik Wydziału Ogólnego KC PZPR — Antoni Górny.

● W uznaniu zasług dla rozwoju stosunków polsko-kubańskich, Rada Państwa przyznała dotychczasowemu ambasadorowi Republiki Kuby w Warszawie Jesus Barreiro Gonzalez Order Zasługi PRL. Aktu dekoracji dokonał 1 bm. kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Józef Czyrek.

● W Warszawie odbył się IV Walny Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Norweskiej, który wybrał nowe władze. Towarzystwo obchodzi w roku bieżącym 20-lecie swego istnienia. Działalność towarzystwa przyczyniła się do zbliżenia narodów polskiego i norweskiego, aktywnie realizując wskazania Aktu Końcowego KBWE.

Nowym prezesem towarzystwa został Romuald Poleszczuk, b. ambasador PRL w krajach skandynawskich.

● 1 bm. ogłoszone zostały w Poznaniu wyniki organizowanego już po raz szósty ogólnopolskiego konkursu malarskiego im. Jana Spychalskiego. Był on wybitnym malarzem poznańskim, zmarł w 1948 r. Na konkurs nadesłano 356 prac z całego kraju. Pierwszą nagrodę otrzymał Piotr Kasprzak z Warszawy, dwie drugie nagrody: Wiesław Markowski z Gdańska i Jerzy Piotrowicz z Poznania.

● 1 bm zakończyło się w Koninie plenarne posiedzenie Komitetu Badań Rejonów Uprzemysłowionych PAN połączone z sesją naukową, podczas której dokonano oceny prowadzonych w tym regionie prac naukowo-badawczych.

Spis powszechny ante portas

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wspólnocie małżeńskiej, mimo że nie dopełnili formalności rozwodowych.

Wyniki spisu dostarczą bardzo bogatych informacji o rodzinie. Dowiemy się jakie są typy rodzin, jaki ich skład osobowy, cechy demograficzno-społeczne ich członków. Ponadto scharakteryzowane zostaną warunki, w jakich rodziny te żyją a więc zarówno dane dotyczące wielkości pomieszczeń i liczby osób w nich zamieszkujących jak i wyposażenia technicznego.

Niektóre informacje np. dotyczące migracji ludności zebrane zostaną metodą reprezentacyjną jedynie od 10 proc. ludności.

To samo dotyczy informacji o dojazdach do pracy i szkoły. Metoda reprezentacyjna pozwala uzyskać potrzebne dane przy znacznie mniejszym wysiłku i kosztach. Znamienne, że niektóre kraje np. USA dokonują całego spisu ludności metodą reprezentacyjną a uzyskane wyniki w pełni zaspokajają potrzeby. Być może w przyszłości i u nas nastąpi w tym kierunku rewolucja, aby przeszło ćwierć miliona rachmistrzów nie musiało spisywać wszystkich mieszkańców kraju, których liczba przekroczyła, jak wiadomo, 35 milionów.

Zanim jednak nastąpi takie udoskonalenie sprawa najważniejsza jest możliwie jak najbardziej prawidłowe udzielanie odpowiedzi na pytania kwestionariuszy. Wiadomo, że dane zbierane przez rachmistrzów objęte są tajemnicą i będą wykorzystywane jedynie dla charakterystyki większej zbiorowości. W czasie spisu rachmistrz nie będzie żądał okazywania żadnych dokumentów, jednakże dla udzielenia dokładnej odpowiedzi lepiej przygotować wcześniej niezbędne dane. Stąd też przed spisem warto sprawdzić odpowiednie dokumenty np. akty urodzenia, świadectwa szkolne itp. Bywa bowiem niekiedy kłopot z odpowiedzią na temat miejsca urodzenia. Chodzi przy tym o stałe miejsce zamieszkania matki w chwili urodzenia spisywanej osoby a nie o ewentualne miejsce szpitala położniczego, w którym ta osoba przyszła na świat.

Na wszystkich obywatelach ciąży obowiązek poddania się spisowi. Wszyscy jesteśmy zainteresowani ułatwieniem pracy rachmistrzom, podaniem im dokładnych informacji i wszyscy powinniśmy się troszczyć o to aby nikogo nie brakło na tej wielkiej narodowej fotografii. (Ch)

ŻYCIE I NOWOCZESNOŚĆ

WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Antybiotyki

(P) Antybiotyki są to substancje wytwarzane przez drobnoustroje (w szczególności przez pewne bakterie oraz pleśnie) wstrzymujące wzrost lub zabijające inne drobnoustroje.

Zastosowanie ich spowodowało rewolucję w leczeniu chorób wywołanych drobnoustrojami. (W ub. roku w Polsce zanotowano np. zaledwie 20 przypadków błonicy, a zapalenia płuc i opon mózgowych przestały być chorobami śmiertelnymi). Tak więc choroby zakaźne, które niegdyś dziesiątkowały ludzi, dzięki antybiotykom zostały pokonane.

Nadużywanie antybiotyków powoduje jednak szkodliwe skutki uboczne. Przede wszystkim wiele bakterii posiada umiejętność uodporniania się na działanie antybiotyków. Powstają szczepy odporne na leczenie. Przesadne stosowanie antybiotyków może więc być źródłem dodatkowych zakażeń na tle zaburzeń równowagi flory bakteryjnej, awitaminozy, odczynów uczuleniowych.

„O problemach współczesnej antybiotykoterapii" mówił we wczorajszym wykładzie wszechnicy prof. Janusz Jeljaszewicz. Następny wykład z tego cyklu odbędzie się 8 grudnia. (KL)

Elektronowa struktura kryształów

(P) Piątkowy, trzeci z kolei i ostatni już wykład z cyklu „Struktura elektronowa kryształów w świetle mechaniki kwantowej" prof. dr Stanisław Olszewski rozpoczął przypomnieniem podstawowych wiadomości dotyczących jednej z trzech głównych statystyk opisujących duże układy cząstek — statystyki Fermiego-Diraca, której podlegają elektrony. Następnie opisowo i nie wdając się w zawiłe wyliczenia matematyczne profesor przedstawił kolejne podstawowe twierdzenie mechaniki kwantowej — zasadę nieokreśloności Heisenberga. Zasada ta mówi, że dwie wielkości fizyczne, reprezentowane w ramach formalizmu kwantowego przez operatory nieprzemienne, np. położenie i pęd lub energia i czas, nie mogą być zmierzone równocześnie i z nieograniczoną dokładnością, nawet wtedy, gdy do pomiaru używa się najdoskonalszych przyrządów.

Druga część wykładu poświęcona była strukturze pasmowej kryształów. Teoria pasmowa stanowi podstawę rozwoju fizyki półprzewodników, przewodników i dielektryków. Dzięki niej udało się wyjaśnić wiele ważnych własności ciał stałych. (Zim)

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

Odnawianie starego Zamościa

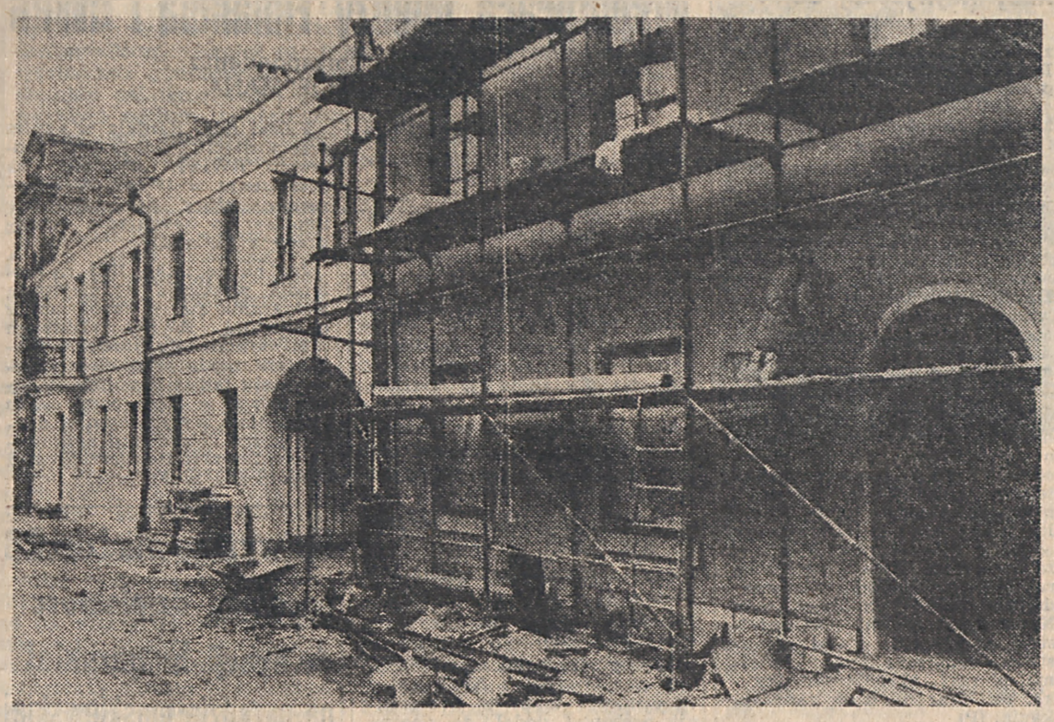

(P) Remont kamieniczek na Starym Mieście w Zamościu Fot. Zbigniew Furman

Informacja własna

(P) Trzeba być rodowitym zamościaninem, by rozpoznać na tym zdjęciu zamojskie kamieniczki. Tak bowiem wygląda dziś „Perła renesansu" — Stare Miasto w Zamościu w czasie prac rewaloryzacyjnych.

Czas na te prace był najwyższy, gdyż mury miasta ulegały w ciągu 400 lat jego historii stopniowemu zniszczeniu: zawilgoceniu, zasoleniu i zasiarczeniu. Budowle potrzebowały nie tyle nowych tynków, co odrodzenia.

Zamość próbowano ratować w dwudziestoleciu międzywojennym, ale kończyło się z reguły na planach i drobnych renowacjach (miał w nich swój udział prof. Jan Zachwatowicz). Długi czas po wojnie powiatowy Zamość miał szczęście do licznych konkursów na odnowienie, ale niewiele ponadto. W latach 1963—1974 wydano na ten cel raptem 150 mln zł.

Dopiero uchwała Rady Ministrów z maja 1974 w sprawie Starego Miasta w Zamościu rozstrzygnęła o jego kompleksowej rewaloryzacji wyznaczając termin: 1985 r. i przeznaczając na to 1.350 mln zł. Większość prac miała być wykonana do roku 1980 — roku 400-lecia miasta.

Opóźnienia są jednak znaczne. Miasto przeżywało i przeżywa jeszcze okres reorganizacji, gdy z powiatu stało się województwem — nie było więc w stanie skupić uwagi na tym jednym celu. Ponadto roboty konserwatorskie utrudnia to, że przebudowywać trzeba wnętrza kamieniczek. Wynika to z przyjętej koncepcji: Starówka nie będzie wyludnionym skansenem, ale tętnić ma życiem. Poprawić trzeba jednak w tym celu warunki bytowania w staromiejskich mieszkaniach. Dość powiedzieć, że dotychczas nie było w nich prawdziwych łazienek. Rozkopuje się dziedzińce, podcina fundamenty, pruje ściany, by założyć centralne ogrzewanie, kanalizację, wodę, gaz (a jeszcze wcześniej trzeba znaleźć dużo pomieszczeń zastępczych dla ludzi i instytucji).

Dopiero po tym zacząć mogą pracę konserwatorzy z PKZ, którzy też mają wiele spraw do rozwiązania, gdyż współczesny Zamość jest mieszaniną stylów architektonicznych. Miasto przechodziło różne koleje losu — budowli przybywało, inne przebudowywano, lub odbudowywano po zniszczeniach wojennych. Na pierwotny styl renesansowy nałożyły się elementy barokowe, późnobarokowe, klasycystyczne. Konserwatorzy muszą decydować — jaki Zamość odnawiać? **(les)**

Polskie filmy nagrodzone w Lipsku

Informacja własna

(P) Dwa polskie filmy zostały uhonorowane na XXI Międzynarodowym Festiwalu Filmów Krótkometrażowych i Dokumentalnych w Lipsku — „Janusz Korczak" reżyserii Leszka Skrzydły (nagroda Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej) oraz „Dyplom" Stanisława Trzaski (dyplom honorowy).

Wyróżnienie przez jury „Dyplomu" podkreśla rangę, jaką nadano tematyce zbrodni hitlerowskich w cyklu reportaży i dokumentów Telewizji Polskiej. **(sl)**

NA MARGINESIE DNIA

Z DEGUSTACJĄ?

WROCŁAW. Rozmowa „Gazety Robotniczej" z przedstawicielem „Polmosu": „— Czy według waszego rozeznania znajdą się klienci na alkohol w mniejszych niż półlitrowych butelkach? — Sądzimy, że tak. Trzeba go jednak najpierw pokazać w sklepach, aby wzbudzić zainteresowanie".

W KOLORZE PLEŚNI

WROCŁAW Z informacji „Słowa Polskiego": „Planuje się zorganizowanie dla klientów «zielonego telefonu», który posłużyć ma m.in. wyborowi najpopularniejszych asortymentów pieczywa i wprowadzeniu ich na stałe do sklepów".

PN 73/A-79098 RRRAZ!

KIELCE. Wywiad „Słowa Ludu" z kierownikiem browaru w Jędrzejowie: „— Uwzięli się proszę pana — i stąd powszechna opinia o złej jakości naszego piwa. A my mamy normę, o proszę — PN 73/A-79098 i w tej normie się mieścimy... Przejeżdżał kiedyś przez Jędrzejów minister. I kiedy po obiedzie w «Zodiaku» zapragnął, piwa, podano mu «tyskie». A on się uparł, żeby «jędrzejowskie», taki był smakosz".

L(A)URY

GDAŃSK. Tytuł publikacji „Głosu Wybrzeża": „Studentom marzą się «obiady domowe». Stołówka już zdobywa nagrody, ale nie zadowala konsumentów".

ROZPIĘTOŚĆ

POZNAŃ. Ogłoszenie matrymonialne z „Głosu Wielkopolskiego": „Kawaler 22-letni, własny samochód, materialnie niezależny, pozna pannę do lat 23 z zamiłowaniem ogrodniczym lub i n n y m".

ZET-ES

Spółdzielczość niewidomych

Rehabilitacja i produkcja

Informacja własna

(P) Związek Spółdzielni Niewidomych zrzesza 26 spółdzielni zatrudniających ok. 16 tys. ludzi niewidomych lub słabo widzących. Pracują oni w specjalnych warunkach, dostosowanych do ich możliwości psychofizycznych. W ciągu ostatnich 4 lat wartość produkcji spółdzielni niewidomych wzrosła o ponad 1.300 mln zł i wynosi obecnie ogółem 2.820 mln zł. Jest to głównie galanteria skórzana, wyroby trykotarskie, sprzęt elektrotechniczny, zabawki i słodycze. Produkty to dobrej jakości, cieszą się więc dużym powodzeniem na rynku. Prawie 180 z nich stanowi produkcję oznaczoną znakami „Q", znakami „1" i znakami kontrolnymi „KWE".

Ta działalność gospodarcza, w obecnym roku, przyniesie zysk bilansowy w wysokości 400 mln zł. Część pieniędzy zasili fundusz rehabilitacyjny i pokryje koszty prowadzenia ośrodków rehabilitacyjno-leczniczych i turnusów rehabilitacyjnych, wyposażania inwalidów w pomoce i urządzenia niwelujące skutki kalectwa, oraz wyposażania i dodatkowego oprzyrządowania stanowisk pracy.

Ostatnio w Warszawie odbył się X Zjazd Delegatów Związku Spółdzielni Niewidomych, na którym dokonano oceny dotychczasowej działalności oraz wybrano nowe władze Rady Związku. **(ewd)**

Życie po 30 latach

Gangster prasowy

(P) W kilka lat po wojnie królowała na rynku mody wszechwładnie jodełka. Ludziom, wiadomo, trudno dogodzić, jodełki szybko mieli dość, opatrzyła się, po prostu obrzydła. A w ogóle panował jeszcze rzecz zrozumiała, niedobór towarowy. Wszystkiego było mało. Przemysł rozkręcał się dopiero. Nowinki zagranicznej mody przychodziły cichcem, nieśmiało, podpatrywane przez interesujące się tym damulki.

Toteż gdy redakcyjne sekretarki zaczęły mi przygadywać: „Co z ciebie za redaktor, który zajmuje się i nadaje ton sprawom zaopatrzenia, a nie wie co w handlowej trawie piszczy. Taki niby znawca przedmiotu, a nie wie, że na dole, przy Nowym Zjeździe w b. gmachu Schichta w Radzie Związków Zawodowych (tam miały swoją siedzibę), sprzedają, jak to mówią, spod lady tekstylia, które się należą związkowcom na talony, można je tam dostać bez trudu i bez formalności na tzw. perskie oko. Zainteresuj się tym, dostaniesz redakcyjnego Willysa na nieograniczony czas i... z Bogiem jedź, dowiedz się! Zawiadom nas, bądź wreszcie człowiekiem z pomysłunkiem handlowym, a nie ciepłym fajtłapą".

Na takie dictum acerbum, choć nie wierzyłem babskim plotkom, ruszyłem z kopyta. Ambicja zagrała. Za wszelką cenę muszę się dowiedzieć co za dziki handel „odchodzi" w Związkach Zawodowych na dole, u Schichta. „Uwidim skazał slepoj", jak mawiają w takich wypadkach na Rusi, zobaczmy więc ile w tym prawdy!

Na II piętrze gmachu Schichta w niewielkim pokoiku ujrzałem zatrzęsienie bel z materiałami, od podłogi po sufit: bawełna pospołu z wełną, ciemne i jasne, tekstylia grube i cienkie w najróżnorodniejszych wzorach. Słowem w zniszczonej wtedy Warszawie włókiennicza Kanada. Tylko brać i wybrać — jak się mówi po dziś dzień na bazarach.

Czy te cuda, które walają się na podłodze można kupić, tylko za talon — zapytałem? — Oświadczyli, że te, które leżą po lewej stronie od okna, można kupić z rączki do rączki, bez kłopotów i formalności. Z tą radosną wieścią pospieszyłem do sekretarek, dając zarazem notatkę o swoich spostrzeżeniach co też wyprawiają szlachetne Zw. Zawodowe. Potępiłem je w czambuł, nie sprawdziwszy niestety rzeczy dokładnie, tak jak tego nakazują zasady dziennikarskie.

Wiedziały sekretarki, że gdzieś dzwonią, nie wiedziały jednak w jakim kościele. Rzeczywiście, były w lokalu związku spółdzielców materiały, które nie zostały wykupione we właściwym czasie przez związkowców, posiadaczy talonów. One też, żeby nie ulec zwrotowi fabryce, zostały przekazane związkom, które mogły je sprzedać każdemu chętnemu, o czym niestety nie wiedzieliśmy wówczas ani ja, ani „kochane" sekretarki. Był to jednak dopiero początek sprawy.

Jeszcze tego samego dnia, tj. 3 grudnia 1948 r., a więc równo 30 lat temu, padał gęsty śnieg. Zmierzch zapadł wcześnie. I wtedy właśnie o zmierzchu, pisząc o brakach rynkowych, usłyszałem krzyk na korytarzu. Ktoś donośnym głosem wołał: „Gdzie jest ten gangster prasowy! Ja mu pokażę!" Był to, jak się potem okazało, przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, późniejszy wiceminister lotnictwa. Jan R. Przyszedł do naczelnego ze skargą w związku z nieścisłą notatką.

Wezwany do naczelnego dostałem solidny ochrzan i musiałem gęsto się sumitować. Jeszcze raz powtórzyłem w duchu: należy sprawdzać i to dobrze, a dopiero potem pisać. Skrytykowany przewodniczący J. R. zarzucił mi wówczas że zostałem skaptowany przez jego wrogów (a któż ich nie ma) i to w momencie niezwykle czułym.

Trzeba było przyjąć słuszną reprymendę towarzysza naczelnego i po dziennikarsku „odszczekać" notatkę z 3.XII.1948 r. Bicie się w piersi, czyli sprostowanie ukazało się już rankiem, 4 grudnia 1948 r.

IGNACY GAWRYLUK

Mister Campingu 1978

Jelenia Góra najlepsza

Informacja własna

(P) Zakończono wybory Mistera Campingu 1978. W tym roku lista najlepszych ukształtowała się następująco:

W I kategorii wygrał camping nr 130 z Jeleniej Góry, za nim dopiero znalazł się wieloletni faworyt: „Krak", a na trzecim miejscu warszawski camping „Wisły" nr 122 z ul. Wery Kostrzewy:

W drugiej kategorii zwyciężył camping nr 69, w Sobieszewie — Orle, po nim dobrze się zapisał obiekt nr 44 w Świnoujściu, na trzecim miejscu — stołeczny camping nr 34 na Żwirki i Wigury;

W trzeciej kategorii pierwszą lokatę otrzymał camping nr 161 w Zakopanem — „Droga na Olczę", drugą — nr 106 w Gołuchowie, a trzecią — camping nr 227 w Dusznikach.

Polska Federacja Campingu rozesłała 80 tys. ankiet, z czego turyści odesłali 5 tys.. Również „IMT — Światowid" wydrukował tę ankietę. Do tych głosów doliczono rezultaty wizytacji, przeprowadzonych przez wysłanników PFC. Brano także pod uwagę krytyczne głosy prasy.

Czy 5 tys. nadesłanych ankiet to dużo? Wprawdzie więcej niż w zeszłym roku, kiedy zebrano tylko 2 tys. głosów, ale szalenie mało w porównaniu z 3 milionami osób obozujących na campingach w 1977 r. (bieżące dane statystyczne spływają dość wolno). Rodzi się pytanie skąd takie nikłe zainteresowanie konkursem, mającym jednak spory wpływ na podnoszenie jakości pracy campingów? Przecież rywalizacja w zdobywaniu dobrego miejsca daje personelowi nagrody, a turyście lepsze warunki pobytu? Tymczasem zaledwie kilka promille określa wielkość tego zainteresowania.

Druga sprawa. Brano pod uwagę 7 elementów, decydujących o jakości danego campingu: funkcjonowanie i czystość urządzeń sanitarnych (najsłabsze miejsce wszystkich obiektów publicznych), wyposażenie kuchni turystycznej, stan i zagospodarowanie pola namiotowego, zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby (wbrew pozorom rzecz bardzo zależna od inwencji kierownictwa campingu). Następnie ogólna estetyka (czystość, zieleń) obiektu, poprawność w oznakowaniu dojazdu do campingu i na koniec: możliwość korzystania z urządzeń kulturalno-rozrywkowych.

Z pewnością nie wszystkie punkty dadzą się mierzyć w jednakowy sposób, nie wszędzie można porównywać zaopatrzenie lokalnego kiosku spożywczego, ale wybranie tych 7 wskaźników wydaje się słuszne, z pewnym jednakże zastrzeżeniem. Chodzi mianowicie o tradycyjnie zbyt duża przewagę „Kraka" nad innymi campingami. Dla takiego obiektu trzeba chyba ustalić nowe kryteria. Rzecz do dyskusji i to przed kolejnym wyborem Mistera Campingu. **(bj)**

Pogrzeb Stanisława W. Balickiego

(P) Na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie 1 bm. odbył się pogrzeb Stanisława Witolda Balickiego, krytyka teatralnego, publicysty, wydawcy, działacza kulturalnego. Był on m. in. dyrektorem Państwowego Instytutu Wydawniczego, dyrektorem Teatru Polskiego w Warszawie, dyrektorem generalnym w Ministerstwie Kultury i Sztuki, członkiem zespołu redakcyjnego „Miesięcznika literackiego".

Uroczystości żałobne rozpoczęły się w domu przedpogrzebowym. Warty honorowe przy trumnie ze zwłokami St. W. Balickiego zaciągnęli jego koledzy i współpracownicy, aktorzy, działacze kulturalni.

Ruszą kondukt żałobny. Obok najbliższej rodziny idą przedstawiciele świata aktorskiego, i innych środowisk twórczych stolicy. Obecni są pisarze z prezesem ZLP — Jarosławem Iwaszkiewiczem.

Nad otwartą mogiłą w imieniu pracowników MKiS, ZLP, Teatru Polskiego i redakcji „Miesięcznika literackiego" pożegnał zmarłego — Włodzimierz Sokorski, który przypomniał zasługi St. W. Balickiego wniesione w rozwój naszej kultury.

Mogiłę pokryły kwiaty a wśród nich od ministra kultury i sztuki, ZLP, Teatru Polskiego, Muzeum Literatury, Wydawnictw. (PAP)

Ostrożniej na szosach!

Informacja własna

(P) Do tragicznego wypadku drogowego doszło ubiegłej doby w Piotrkowie Trybunalskim. Na stojącą przy poboczu ciężarówkę z naczepą wpadła osobowa „Skoda", prowadzona przez Andrzeja M. W rozbitej „Skodzie", poniosła śmierć na miejscu pasażerka, a kierowca został ciężko ranny.

W Rozalinie, woj. konińskie, taksówka marki „Fiat-125p", prowadzona przez Włodzimierza K. wpadła późnym wieczorem na stojącą przy poboczu i prawidłowo oświetloną przyczepę „Stara". W rozbitym samochodzie poniosła śmierć na miejscu pasażerka Urszula F.

W Sulejówku k. Warszawy „Fiat-126p" prowadzony z dużą szybkością przez Antoniego L. wpadł na zakręcie na przydrożne drzewo. W rozbitym samochodzie poniosła śmierć na miejscu siostra kierowcy, Krystyna. Kierowca został ciężko ranny. **(j. l.)**

Sport • Sport • Sport

Start ekstraklasy koszykarzy

(P) Czterdziesty piąty sezon rozgrywek o mistrzostwo Polski rozpoczynają w najbliższą niedzielę koszykarze. Później niż zwykle, albowiem kadra narodowa przebywała w listopadzie na tournée w Brazylii i USA. Z wielką niecierpliwością na ten sezon czekamy, zaczęło się coś bowiem w naszej koszykówce dziać.

Pierwsze oznaki poprawy daly się zauważyć podczas niedawnych występów naszych drużyn w europejskich pucharach. Wybrzeże w pucharze mistrzów krajów wygrało dotychczas cztery spotkania, a przeciwników miało, oprócz mistrza Syrii, bardzo silnych, Śląsk walczyć będzie w ćwierćfinale Pucharu Zdobywców Pucharów. Nie powiodło się tylko ŁKS w Pucharze Koraca, ale grali łodzianie bez swego najlepszego zawodnika, Wojciecha Fiedorczuka i trafili na wysokiej klasy rywala.

Z olbrzymim zainteresowaniem czekać będziemy na pierwszy występ odmłodzonej reprezentacji w kraju. Sądzimy, że będzie on miał miejsce podczas tradycyjnego, styczniowego Turnieju Wyzwolenia w Warszawie. Przekonamy się wówczas, jakie efekty przyniosła ponad roczna praca trenera Jerzego Świątka i ile skorzystali nasi koszykarze z pobytu w Stanach Zjednoczonych. Warto bowiem wiedzieć, że w przyszłym roku przyjdzie polskiej reprezentacji startować w mistrzostwach Europy. Najpierw w maju w turnieju „B", który odbędzie się w Grecji, następnie — w wypadku powodzenia — w finale „A".

Będziemy więc w ligowych spotkaniach ze szczególną uwagą obserwować kadrowiczów i tych wszystkich, którzy o grze w reprezentacji myślą poważnie. Trener kadry nie zamyka dostępu do swojej drużyny nikomu, o czym najlepiej świadczy obecność 30-letniego Andrzeja Seweryna w reprezentacji, która przebywała w USA.

Grać będzie liga identycznym systemem jak w poprzednim sezonie. Przypomnijmy: dziesięć zespołów, podzielonych na pary, rozegra dwie rundy systemem „każdy z każdym". Potem cztery najlepsze drużyny rywalizować będą w czterech turniejach o mistrzostwo Polski, pozostałe — w dwóch o utrzymanie się w ekstraklasie. Utworzono następujące pary: Śląsk Wrocław — ŁKS Łódź, Lech Poznań — Wybrzeże Gdańsk, Legia Warszawa — Start Lublin, Wisła — Kraków — Resovia Rzeszów, Turów Zgorzelec — Górnik Wałbrzych. Legia i Turów to beniaminkowie, z tym, że zespół ze Zgorzelca wystąpi w ogóle po raz pierwszy w ekstraklasie.

W niedzielę (3.XII) grają: Lech — Turów (godz. 16), Wybrzeże — Górnik (16), Legia — Wisła (16), Start — Resovia (17); w poniedziałek (4.XII.): Lech — Górnik (17.30), Wybrzeże — Turów (15), Legia—Resovia (17), Start — Wisła (17), Śląsk — ŁKS (17.30).

★

(P) Koszykarki ekstraklasy rozegrają w sobotę i w niedzielę drugą serię spotkań rewanżowej rundy. Na uwagę zasługuje przede wszystkim mecz w Łodzi, gdzie zmierzy się prowadzący w tabeli ŁKS z niepokonaną w bieżącym sezonie, krakowską Wisłą.

W sobotę (2.XII.) grają: Spójnia Gdańsk — AZS Poznań (16.45), Olimpia Poznań — Lech Poznań (16), ŁKS Łódź — Wisła Kraków (17), Włókniarz Pabianice — Stal Brzeg (16), AZS Warszawa — AZS Lublin (16); w niedzielę (3.XII.): Spójnia — Lech (16.30), Olimpia — AZS Poznań (18), ŁKS — Stal (17), Włókniarz — Wisła (11.30)

(kba)

★

Trudne zadanie oczekuje koszykarzy Wybrzeża Gdańsk w ostatniej rundzie eliminacji Pucharu Europy. Mistrz Polski, po zwycięstwie nad Jalla Aleppe 99:89, prowadzi w tabeli (z jedną porażką) przed Le Mans i Olympiakosem — po dwie porażki. Głównym kandydatem do I miejsca w grupie „D" jest jednak zespół Le Mans, który ma korzystny bilans małych punktów i gra ostatni mecz u siebie ze słabym Jalla Aleppe. Wybrzeże, aby awansować musi wygrać 7.XII. wyjazdowy mecz z Olympiakosem, który również ubiega się o I miejsce w grupie.

Awans piłkarek ręcznych

(P) W swym drugim meczu eliminacyjnej grupy „C" mistrzostw świata w piłce ręcznej kobiet, Polska pokonała w Chebie RFN 16:15 (5:8) i zapewniła sobie awans do gier finałowych.

★

(P) W trzecim dniu międzynarodowego turnieju piłki ręcznej mężczyzn, który rozgrywany jest w kilku miastach Francji, Polska pokonała w Colombes Tunezję 33:22 (16:12). Bramki zdobyli: Daniel Waszkiewicz — 6 (1 z karnego), Piotr Cieśla i Piotr Czaczka — po 5, Alfred Kałuziński — 4, Jerzy Garpiel — 4 (1), Jerzy Klempel — 2 (2), Grzegorz Kokot 2, Zbigniew Urbanowicz — 2 (1), Zbigniew Tłuczyński — 1.

Tunezyjczycy dość niespodziewanie stawili w pierwszej części gry silny opór. W 14 min. Polacy prowadzili zaledwie 3:7. Później przewaga naszego zespołu była coraz wyraźniejsza. W okresie między 20 a 25 min. Polacy zdobyli 5 bramek, nie tracąc żadnej.

W innych spotkaniach III dnia turnieju padły wyniki:

Francja „A" — ChRL 23:22 (12:12),

Islandia — Francja „B" 22:21 (13:11).

Po 3 dniach tabela przedstawia się następująco:

	gry	pkt.	br.
1. Polska	3	6	98—69
2. Francja „A"	3	6	71—58
3. Islandia	3	4	69—64
4. ChRL	3	2	74—90
5. Francja „B"	3	0	67—74
6. Tunezja	3	0	57—82

Kolejnym przeciwnikiem Polaków będzie druga reprezentacja Francji. Mecz odbędzie się w Longjumeau.

Olimpijska reprezentacja piłkarzy odleciała do Grecji

(P) W piątek odleciała do Grecji olimpijska reprezentacja polskich piłkarzy. Nasz zespół gościć będzie w tym kraju do 8 grudnia i rozegra 3 spotkania kontrolne z miejscowymi drużynami. W ekipie zaszły w ostatniej chwili trzy zmiany. Z różnych względów (kłopoty rodzinne, kontuzje) nie mogli wyjechać: Stanisław Burzyński, Józef Adamiec, Emil Szymura i Roman Ogaza. Na ich miejsce powołano: Andrzeja Brończyka, Mariana Galanta i Albina Mikulskiego.

Trener Andrzej Zientara ma w Grecji do dyspozycji 15 piłkarzy: **bramkarze** — Józef Młynarczyk (Odra) i Andrzej Brończyk (Zawisza), **obrońcy** — Adam Topolski (Legia), Rudolf Wójtowicz (Szombierki), Edward Załężny (Stal), Roman Wójcicki (Odra), Marian Galant (ŁKS), **rozgrywający i napastnicy:** Albin Mikulski, Tadeusz Małnowicz (obaj Ruch), Edward Socha (Górnik), Henryk Miłoszewicz (ŁKS), Wojciech Tyc i Wiesław Korek (obaj Odra), Włodzimierz Ciołek (Stal), Eugeniusz Nagiel (Szombierki). Z ekipą wyjechał także trener Ryszard Kulesza

Grecki rekonesans jest pierwszym testem dla drużyny olimpijskiej. Przewidziane są trzy sprawdziany: 3, 5 i 7 grudnia nasi piłkarze spotkają się z greckimi zespołami klubowymi. Po powrocie trener Edmund Zientara powoła kadrę olimpijską, w której znajdą się także piłkarze Wisły Kraków i Śląska Wrocław.

Memoriał Pawła Jasińskiego

Marek Galiński znów zwycięża

(P) W Mysłowicach-Wesołej zakończył się XXIII międzynarodowy Memoriał im. Pawła Jasińskiego w zapasach w stylu klasycznym. Startowało 109 seniorów i 153 młodzików z 7 państw: Austrii, CSRS, Bułgarii, Francji, Rumunii, ZSRR i Polski. Zapaśnicy radzieccy zajęli 5 pierwszych miejsc.

O dużą niespodziankę postarał się występujący po 5-letniej przerwie spowodowanej kontuzją zawodnik Pafawagu — Marek Galiński, który w wadze + 100 kg zajął pierwsze miejsce z jednym tylko punktem ujemnym, pokonując m. in. mistrza świata z Las Vegas — Anatolija Biełogłazowa (ZSRR).

Niespodzianką jest również dalsze miejsce jednego z faworytów wagi do 74 kg, Francuza Daniela Descampa. Z Polaków na wyróżnienie zasłużyli jeszcze Piotr Michalik z Siły Mysłowice — pierwszy w wadze 57 kg z zerowym kontem punktów ujemnych oraz Czesław Kwieciński, również z Siły, zwycięzca wagi 90 kg.

Oto zwycięzcy w poszczególnych wagach:

48 kg — Zaksałyk Uszkienbirow (Moskwa);

52 kg — Robert Niercesjan (Moskwa);

57 kg — Piotr Michalik (Siła Mysłowice);

62 kg — Aleksander Litwinow (Moskwa);

68 kg — Stanisław Barej (PZZ);

74 kg — Andrzej Franas (Pafawag Wrocław);

82 kg — Aawo Talpas (Moskwa);

90 kg — Czesław Kwieciński (Siła Mysłowice);

100 kg — Izmaił Jekuticz (Moskwa);

+ 100 kg — Marek Galiński (Pafawag Wrocław).

Drużynowo zwyciężyła reprezentacja związków zawodowych Moskwy — 41 pkt. przed Siłą Mysłowice — 39 i Pafawagiem Wrocław — 20 pkt.

Kolejny sukces Ingemara Stenmarka

(P) W austriackiej miejscowości Fulpmes odbył się w piątek kolejny slalom gigant z cyklu „World series" — triumfował zdobywca pucharu świata Szwed Ingemar Stenmark, który w dwóch przejazdach wprzedził o 0,20 sek. Szwajcara Petera Leuschera oraz o 1,25 sek. Austriaka Leonharda Stocka. Stenmark uzyskał najlepszy czas w obu przejazdach. Nasz reprezentant Maciej Ciaptak Gąsienica zajął 32 miejsce w czasie gorszym od zwycięzcy o 4,03 sek. Oto czołówka:

1. Ingemar Stenmark (Szwecja) 2:05,35
2. Peter Luescher (Szwajcaria) 2:05,55
3. Leonhard Stock (Austria) 2:06,60
4. Klaus Heidegger (Austria) 2:06,78
5. Boris Strel (Jugosławia) 2:06,84.

Borg kontuzjowany

(P) Na „Turnieju czterech" w mediolańskim Palazzo dello Sport trzykrotny triumfator Wimbledonu Bjoern Borg nie rozgrywał już drugiego pojedynku z powodu kontuzji. Trochę inaczej należy więc spojrzeć na porażkę Borga w pierwszej grze z Panattą (3:6, 3:6).

Jak twierdzą lekarze, Borg powinien pauzować przez 14 dni. W tej sytuacji pod znakiem zapytania stoi udział szwedzkiego tenisisty w pokazowym meczu z Wojciechem Fibakiem (2.XII). Borg ma jednak przyjechać do Poznania.

W mediolańskim turnieju Borga zastąpił Włoch Tonino Zugarelli. Przegrał on po 48 min. gry z Amerykaninem Johnem McEnroe 2:6, 2:6. Pierwszą nagrodę zdobył Amerykanin Vitas Gerulaitis, wygrywając w trzech setach z Adriano Panattą 6:7, 6:2, 6:2.

Polski Komitet Olimpijski

(P) W ostatnim okresie w skład kierownictwa Polskiego Komitetu Olimpijskiego — jednej z najstarszych organizacji sportowych w kraju, weszli nowi działacze społeczni. Podczas wrześniowego zebrania plenarnego PKOl. oraz ostatniego posiedzenia, inaugurującego obchody 60-lecia PKOl. nastąpiły zmiany w składzie prezydium oraz w komisjach. Oto aktualny skład kierownictwa PKOl.

Prezydium: prezes — Marian Renke, wiceprezes — Wiesław Adamski, wiceprezes i skarbnik — Jan Pawlak, wiceprezes — Krzysztof Trębaczkiewicz, sekretarz generalny — Stanisław Drażdżewski.

Członkowie prezydium — Zdzisław Andruszkiewicz, Waldemar Baszanowski, Leszek Bednarski, Marian Janicki, Eugeniusz Molczyk, Janusz Pawluk, Włodzimierz Reczek.

Przewodniczącym komisji propagandy został Andrzej Jędrych, a komisji współpracy z Polonią i funduszu olimpijskiego przewodzi Jerzy Bogobowicz.

Puchar federacji

(P) Do półfinałów rozgrywanego w Melbourne drużynowego tenisowego turnieju kobiet (o puchar federacji) zakwalifikowały się zespoły faworytek — obrończynie pucharu reprezentantki USA, zwyciężczynie z 1976 r. Australijki oraz tenisistki W. Brytanii i ZSRR. W ćwierćfinałach najcięższą przeprawę miały Angielki z Czechosłowaczkami, wygrywając 2:1 dopiero po sześciogodzinnej walce. Pozostałe wyniki ćwierćfinałów:

USA — Francja 3:0
Australia — Holandia 3:0
ZSRR — Rumunia 3:0.

Półfinałowe pary: USA — W. Brytania, Australia — ZSRR.

Rugbiści wykorzystali szansę

(P) Meczem z Francją polscy rugbiści zakończyli tegoroczne występy w Pucharze FIRA uznawanym za nieoficjalne mistrzostwa Europy. Trzy jesienne mecze przyniosły Polakom dwie porażki — z Rumunią i Francją oraz zwycięstwo nad Hiszpanią. Francuzi i Rumuni to niedoścignieni na razie dla nas mistrzowie, a Hiszpanie od wielu lat występujący w grupie sześciu najlepszych drużyn Europy, byli faworytami meczu z Polską w Barcelonie.

Polacy udowodnili, że stać ich na równorzędną walkę nawet z piętnastką Francji „A" wyselekcjonowaną z zawodników kilkuset klubów (w Polsce działa ich zaledwie kilkanaście). Agencja AFP przytoczyła wypowiedź trenera reprezentacji Francji, w której Michel Celaya stwierdza, że Polacy zaskoczyli jego drużynę doskonałą grą w pierwszej połowie. „Odrobienie strat nie przyszło nam łatwo — powiedział M. Celaya — dostaliśmy w tym meczu srogą nauczkę".

Bilans jesieni, choć punktowo niezbyt korzystny pozwala jednak, dzięki zwycięstwu nad Hiszpanią, realnie myśleć o utrzymaniu się w grupie „A" pucharu.

Do zakończenia jesiennej serii spotkań pucharu pozostały jeszcze dwa mecze. W najbliższą niedzielę w Bukareszcie zostanie rozegrany mecz Rumunia — Francja. Stawką tego spotkania jest pierwsze miejsce w pucharze. Pozostałym drużynom trudno bowiem marzyć o pokonaniu tej dwójki. 17 grudnia przeciwnikami Włochów będą rugbiści Hiszpanii, dla których jest to mecz „ostatniej szansy".

Turniej arcymistrzów w Buenos Aires

(P) Po 12 rundzie rozgrywanego w Buenos Aires szachowego turnieju arcymistrzów prowadzi Szwed Ulf Andersson — 8,5 pkt. Wyprzedza on o pół pkt. radzieckich szachistów Rafaela Waganiana i Wasilija Smysłowa.

ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA

Pożegnanie „Timesa"

(P) *Od piątku przestał się ukazywać londyński „Times". Do ostatniej chwili czekano na cud. Ale cudu nie było. Po 193 latach i 60 472 wydaniach ten najsławniejszy chyba dziennik świata zniknął z rynku na czas nieokreślony. Dziennikarze i drukarze, łącznie 4300 osób, otrzymali wymówienie pracy.*

Podczas czwartkowej nagłej debaty w Izbie Gmin mówiono o tragedii najwyższego rzędu. Na londyńskiej Fleet Street ubolewano w artykułach wstępnych, że jednak nie udało się uniknąć tego dramatu. A „Guardian", najpoważniejszy konkurent „Timesa" stwierdził nawet, że dzienniki brytyjskie patrzą obecnie w najgłębszą przepaść w swych dziejach. „Guardian" skrytykował jednak wydawców „Timesa" za nadmierny pośpiech w działaniu, za świadome zaostrzanie konfliktu ze związkami zawodowymi.

„Powstanie przerwa w naszym ukazywaniu się — stwierdza „Times" w ostatnim numerze. — Ale jesteśmy dość pewni że pojawimy się znowu". Otóż nie jest to wcale takie pewne. Optymiści spodziewają się, że nie będzie „Timesa" i „Sunday Timesa" przez co najmniej pół roku. Ale przezorni dziennikarze rozglądają się za jakąś inną pracą. Wydawcy „Timesa" pragną bowiem doprowadzić do zasadniczej zmiany w stosunkach ze związkami zawodowymi. Domagają się od nich przyjęcia wszystkich skutków, jakie przyniesie wprowadzenie komputeryzacji procesów edytorskich i poligraficznych, a więc także zmniejszenie załogi drukarni o połowę.

Właściciele „Timesa" — koncern Thomson Newspapers — żąda od związków zawodowych zagwarantowania dyscypliny pracy wynikającej z umowy zbiorowej. Wskazuje się przy tym, że niespodziewane przerwy w pracy uniemożliwiły wydanie w tym roku ponad 13 milionów egzemplarzy „Timesa" i „Sunday Timesa". Nawet ostatnia edycja „Timesa" miała nakład mniejszy od zamierzonego o 68 tysięcy egzemplarzy.

Paradoksem tego ostrego konfliktu między pracownikami i wydawcami jest, że po wielu latach i milionach funtów deficytu „Times" przynosił w tym roku dochody. „Sunday Times" od dawna daje zyski. Widocznie są to pieniądze zbyt skromne jak na apetyty wydawców.

KAROL SZYNDZIELORZ

Kennedy

(P) *Tygodniki amerykańskie „Newsweek" i „Time" poświęciły swe ostatnie numery w znacznej mierze tragedii, która się rozegrała w dżungli Gujany. Trudno się temu dziwić. Makabryczna śmierć prawie tysiąca ludzi poruszyła opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych i poza ich granicami.*

Zastanawiające jest, że tysiąc Amerykanów zdecydowało się na przeprowadzkę ze słonecznej Kalifornii do dżungli Gujany. Nie jest zrozumiałe, dlaczego posłusznie wykonywali rozkazy przywódcy swej sekty — pastora i demagoga, narkomana i, jak się pod koniec okazało, szaleńca.

Niektórzy komentatorzy amerykańscy twierdzą, że społeczeństwo Stanów Zjednoczonych odczuwa brak powszechnie uznanych przywódców, do których mogłoby się odnosić z nadzieją i zaufaniem, i że na tym właśnie tle rodzą się najrozmaitsze sekty w rodzaju „Świątyni Ludu". Sekty byłyby namiastką innych autorytetów.

W związku z tym zwraca się uwagę, że ostatnim przywódcą politycznym, który cieszył się zaufaniem i sympatią milionów Amerykanów, był prezydent John Kennedy. Ale Kennedy sprawował władzę bardzo krótko — niecałe trzy lata — a przed piętnastu laty został zamordowany. Popularność Kennedy'ego sprawia, że dotychczas trwają próby wyjaśnienia okoliczności jego śmierci — próby coraz bardziej beznadziejne, gdyż upływ czasu sprawia, że zacierają się ślady morderców. Komisja Kongresu, która od szeregu miesięcy badała okoliczności zamachu w Dallas, właściwie nie zdołała wykryć żadnych istotnych nowych elementów.

Ale legenda Kennedy'ego, spotęgowana po zamordowaniu jego młodszego brata Roberta, kandydata na prezydenta w 1968 roku — trwa i nic nie wskazuje na to, by poszła w zapomnienie. Korzysta z tego jedyny pozostały przy życiu brat prezydenta, senator Edward Kennedy. Mówi się, że być może zechce ubiegać się o stanowisko prezydenta w 1980 roku.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Serdeczne powitanie w stolicy Angoli Luandzie

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Następuje powitanie z szefami placówek dyplomatycznych. Henryk Jabłoński podchodzi do zebranych na lotnisku przedstawicieli miejscowej Polonii, wśród których jest wielu naszych specjalistów zatrudnionych w Angoli.

Uroczystość kończy defilada kompanii honorowej FAPLA przed szefami obu państw.

Henryk Jabłoński i Agostinho Neto wsiadają do odkrytego samochodu. Wzdłuż wielokilometrowej trasy, na ulicach Luandy, gości z Polski gorąco i serdecznie witają licznie zgromadzeni mieszkańcy Luandy, grupy dzieci i młodzieży w mundurach organizacji pionierskiej.

Począwszy od Alei Rewolucji Październikowej, która prowadzi z lotniska ku śródmieściu, wszędzie na trasie flagi, jak również transparenty witające polskich gości, głoszące solidarność ludzi pracy oraz narodów walczących o wolność, pokój i sprawiedliwość społeczną. „Angolę i Polskę łączy wspólna sprawa socjalizmu" — głosi hasło, które od kilku dni w prasie, radiu i telewizji towarzyszyło przygotowaniom do polskiej wizyty, witający przybyli na trasę z licznymi portretami Henryka Jabłońskiego i Agostinho Neto.

Kolumna samochodów przybywa na teren starej twierdzy miejskiej, skąd przewodniczący Rady Państwa udaje się helikopterem do oddanej mu na czas wizyty rezydencji w Futungu, odległej o 20 km od stolicy.

W prasie angolskiej

LUANDA (PAP). Krajowy Związek Pracowników Angoli wydał w przeddzień przybycia Henryka Jabłońskiego odezwę do mas pracujących, w której podkreśla doniosłe znaczenie wizyty przewodniczącego Rady Państwa PRL dla dalszego ugruntowania stosunków przyjaźni i współpracy między narodami.

„Dzięki konsekwentnej polityce zagranicznej MPLA — Partii Pracy nasz naród zyskał prestiż i szacunek międzynarodowej społeczności" — głosi odezwa. „Z każdym dniem coraz bardziej umacniają się nasza przyjaźń i współpraca z socjalistycznymi i postępowymi krajami świata, które od początku walki wyzwoleńczej stały się naszymi naturalnymi sojusznikami".

„Witamy przyjaciela". Od tych słów rozpoczął w piątek swą czołową informację „Jornal de Angola", który trzeci dzień z rzędu publikuje na pierwszej kolumnie zdjęcia Henryka Jabłońskiego. W dniu przybycia gości z Polski dziennik zamieścił fotografię przewodniczącego Rady Państwa w towarzystwie Antonio Agostinho Neto, przypominając ogromną serdeczność i wspaniałą gościnność, z jaką przywódcy partii i rządu PRL podejmowali w kwietniu ub. roku prezydenta Ludowej Republiki Angoli.

Podobnie jak „Jornal de Angola" telewizja i radio angolskie 1 bm. i w dniach poprzednich obszernie informowały o przygotowaniach do wizyty i o rozwijającej się współpracy z Polską.

W czwartkowych dziennikach wieczornych tv i radiu nadały obszerny życiorys Henryka Jabłońskiego.

Cały przebieg entuzjastycznego powitania przewodniczącego Rady Państwa był transmitowany na żywo przez Radio Luanda. (P)

A luta continua a vitoria é certa

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

czyta z licznych haseł i napisów na murach domów i transparentów. „A luta continua, a vitoria è certa" (tzn. „Walka trwa, zwycięstwo jest pewne") — to hasło najczęściej spotykane. I jest coś w atmosferze tego miasta, co każe przestać być tylko obserwatorem życia jego mieszkańców, ale stać się niejako uczestnikiem bieżących wydarzeń. Solidaryzować się z tymi, którzy w ciężkim znoju i trudzie walczą tu — i to dosłownie — o lepszy dzień dzisiejszy Angoli i o jej przyszłość. Także i o utrzymanie młodej Republiki, w której zwalczeniu zainteresowane są sąsiednie i daleko od Angoli umiejscowione siły imperialistyczne.

Wizyta polskiej delegacji w Angoli odbywa się w gorącym czasie, gdy wprowadzona jest w Luandzie godzina policyjna od północy do świtu z powodu nalotów lotniczych RPA, gdyż w sąsiedniej Namibii mają się odbyć w dniach 4—8.XII. br., wbrew zaleceniom ONZ, prowokacyjne wybory, ustanowione przez reżim Pretorii, wspomagane przez zbrojne oddziały rasistów i białych najemników. Wizyta ta odczuwana jest tu powszechnie jako wyraz pokojowej polityki PRL, jej solidarności z uciskanymi narodami, jej poparcia dla wszystkiego co słuszne, pokojowi, społecznej i narodowej sprawiedliwości służące.

Wczoraj rozpoczęły się oficjalne rozmowy kierownictwa delegacji polskiej z prezydentem A. Neto i członkami Biura Politycznego MPLA. W programie dnia dzisiejszego przewidziane jest m.in. dalszy ciąg rozmów plenarnych, przyjęcie wydane przez prezydenta A. Neto na cześć przewodniczącego PRL H. Jabłońskiego. Wygłoszone zostaną oficjalne toasty. W niedzielę zaś zaplanowany jest wyjazd na południe Angoli, do Moçamedes, gdzie odbędzie się wiec ludności na placu miejskim. Transparent z napisem: „A luta continua, a vitoria è certa" zajmie honorowe miejsce wśród innych rewolucyjnych haseł.

ANDRZEJ ŚWIECKI

Obrady najwyższych władz Rumunii
Wystąpienie Nicolae Ceausescu

BUKARESZT (PAP). 1 bm. w Bukareszcie odbyło się wspólne, uroczyste posiedzenie Komitetu Centralnego RPK, Krajowej Rady Frontu Jedności Socjalistycznej i Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

Uczestniczyli w nim najwyżsi przywódcy partyjni i państwowi, wśród nich Nicolae Ceausescu, weterani ruchu robotniczego i wojny, przedstawiciele organizacji masowych i społecznych, delegacje z całego kraju.

W przemówieniu wygłoszonym na sesji N. Ceausescu powrócił do wydarzeń sprzed 60 lat przedstawiając szeroko procesy, które doprowadziły do ukształtowania się na obszarze dzisiejszej Rumunii niepodległego państwa. Zapoczątkowało to nowy etap we współczesnych dziejach Rumunii.

Mówca wiele uwagi poświęcił walce komunistów rumuńskich i sił postępowych Rumunii w okresie międzywojennym oraz walce narodu rumuńskiego przeciwko faszyzmowi w latach poprzedzających wojnę i w okresie II wojny światowej. Uwieńczeniem tej walki stało się zwycięstwo antyfaszystowskiego i antyimperialistycznego narodowego powstania zbrojnego z dnia 23 sierpnia 1944 roku. Zwycięstwo to otworzyło przed narodem rumuńskim perspektywę zbudowania nowego społeczeństwa — społeczeństwa socjalistycznego.

N. Ceausescu szeroko scharakteryzował wszystkie aspekty współczesnego rozwoju kraju, zwracając m.in. uwagę na sukcesy odniesione w ciągu niecałych 35 lat budowy społeczeństwa socjalistycznego. W porównaniu z okresem przedwojennym produkcja przemysłowa Rumunii wzrosła około 43 razy, produkcja rolna — około 3 razy (dochód narodowy — 13 razy, a realne dochody ludności w porównaniu z 1950 r. — prawie 6-krotnie).

Dotychczasowe wyniki oraz zadania planu na lata 1979 i 1980 — stwierdził — zapewniają warunki realizacji wszystkich zadań bieżącej pięciolatki, chociaż bezwarunkowo wymaga to niesłabnących wysiłków wszystkich ludzi pracy oraz stałego doskonalenia zarządzania gospodarką i maksymalnego wykorzystania wszystkich środków, w tym racjonalnego gospodarowania zasobami surowcowymi i energetycznymi.

Następnie prezydent SRR omówił działalność Rumunii na arenie międzynarodowej, podkreślając, iż prowadzi ona konsekwentną politykę na rzecz odprężenia, bezpieczeństwa i pokoju, rozwija współpracę z krajami socjalistycznymi i solidarność z krajami rozwijającymi się, walczy o nowy międzynarodowy ład ekonomiczny.

Nawiązując do niedawnej narady Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego, która odbyła się w Moskwie, mówca wyraził poparcie dla podjętej tam deklaracji. Stwierdził, że stawia ona jasne cele w walce o pokój, o odprężenie i oświadczył, że Rumunia uczyni wszystko dla jej realizacji. N. Ceausescu raz jeszcze potwierdził stanowisko Rumunii w sprawach sojuszu państw socjalistycznych, oświadczając przy tym, że SRR zdecydowana jest wywiązać się ze swoich zobowiązań wynikających z przynależności do Układu Warszawskiego. Jednocześnie podkreślił potrzebę zdecydowanego działania na rzecz rozbrojenia i ograniczenia zbrojeń, wysuwając m.in. propozycję zredukowania przez państwa europejskie wydatków na cele wojskowe.

Położył on także nacisk na wielkie znaczenie dla sprawy odprężenia rozmów SALT II. (P)

Dyktator Nikaragui stawia warunki

BUENOS AIRES (PAP). W doniesieniach z Managui agencje prasowe podkreślają skomplikowaną sytuację, jaka wytworzyła się w Nikaragui. Dyktator tego kraju, Anastasio Somoza, w transmitowanej przez telewizję konferencji prasowej oświadczył, że zgadza się na proponowany przez mediatorów Organizacji Państw Amerykańskich (OPA) plebiscyt, w którym ludność Nikaragui miałaby zadecydować czy szef reżimu pozostanie u władzy, czy nie. Jak już podawaliśmy, dotychczas Somoza odrzucał ideę plebiscytu.

Z oświadczenia gen. Somozy wynika jednak, że nadal zajmuje on zasadniczo odmienne stanowisko od Szerokiego Frontu Opozycyjnego. Szef reżimu obwarował swoją „pozytywną odpowiedź" na propozycję plebiscytu wieloma warunkami, które jak można oczekiwać, będą nie do przyjęcia dla opozycji.

Anastasio Somoza nie tylko nie chce, tak jak domaga się tego front, opuścić Nikaragui w czasie trwania plebiscytu, ale stwierdził, że nie zrzeknie się władzy od razu nawet w przypadku niekorzystnego dla niego wyniku plebiscytu. W takiej sytuacji — twierdzi dyktator — powinny się odbyć wybory do Zgromadzenia Narodowego, a kiedy nowo wybrane zgromadzenie wybierze nowego szefa państwa, Anastasio Somoza „przekaże mu władzę". Wygląda na to, że gen. Somoza chce zyskać na czasie.

Jak dotąd Szeroki Front Opozycyjny nie zareagował na wystąpienie Anastasio Somozy, który jest odrzucany powszechnie przez ludność Nikaragui. (P)

Zakończenie sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). W piątek zakończyła się kolejna sesja Rady Najwyższej ZSRR. W jej pracach uczestniczyli przywódcy KPZR i państwa radzieckiego z Leonidem Breżniewem i Aleksiejem Kosyginem.

Rada Najwyższa jednomyślnie uchwaliła ustawy o państwowym planie społeczno-gospodarczego rozwoju ZSRR i o budżecie na rok 1979. Plan rozwoju ZSRR i budżet kraju stanowią odbicie nakreślonych przez KPZR kierunków dalszego wzrostu wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, podnoszenia dobrobytu ludzi pracy oraz umocnienia potęgi gospodarczej Związku Radzieckiego.

W ostatnim dniu obrad parlament radziecki uchwalił ustawę o obywatelstwie ZSRR. Ustawa określa tryb nadawania obywatelstwa radzieckiego, jak również przesłanki i tryb utraty lub pozbawienia go. Utrzymany został w mocy przepis głoszący, że zrzeczenie się obywatelstwa radzieckiego podlega zatwierdzeniu przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Obywatelstwo radzieckie, stwierdza ustawa, nadawane jest niezależnie od rasy, narodowości, języka, płci oraz miejsca zamieszkania. (P)

Komitet Polityczny ONZ za ograniczeniem rozmieszczenia broni nuklearnej

NOWY JORK (PAP). Komitet Polityczny ONZ uchwalił rezolucję, w której domaga się, aby wszystkie państwa posiadające broń nuklearną wstrzymały się od umieszczenia tej broni na terytoriach krajów nie będących w jej posiadaniu.

Rezolucja apeluje również, aby kraje nie posiadające broni atomowej nie podejmowały żadnych kroków zmierzających do jej zdobycia.

89 państw głosowało za przyjęciem rezolucji, 19 przeciw, a 11 wstrzymało się od głosu. (P)

W duchu Aktu Końcowego KBWE

Współpraca między Finlandią i RWPG

Od stałego korespondenta RUDOLFA HOFFMANA

Helsinki, 1 grudnia

(P) 5-lecie współpracy Finlandii z państwami socjalistycznymi członkami RWPG dało konkretne rezultaty i rozwiązania ekonomiczne, które przekraczają oczekiwania, jakie żywiliśmy przed rozpoczęciem tej współpracy — oświadczył minister handlu i przemysłu Finlandii Eero Rantala w czasie siódmego uroczystego spotkania komisji współpracy RWPG w Gmachu Finlandia w Helsinkach.

W czasie spotkania w Helsinkach stwierdzono, m.in. że obroty handlowe między Finlandią a 9 krajami RWPG w minionym roku osiągnęły wartość 2,6 mld rubli. W roku 1973, kiedy zaczęła się współpraca Finlandii z RWPG, wymiana handlowa między nimi wynosiła 0,9 mld rubli.

Obecny przewodniczący RWPG, minister G. Biel z NRD, który uczestniczył także w konferencji prasowej dodał, że obecne ramy współpracy z Finlandią ułatwiają przedstawicielstwom handlowym państw socjalistycznych podjęcie rozmów handlowych z firmami fińskimi. Uproszczenie formy przygotowań umów handlowych dało już konkretne ekonomiczne efekty m.in. w postaci zwiększonej liczby umów handlowych, o których wspomniał minister Rantala.

Na jubileuszowym spotkaniu w Gmachu Finlandia głos zabrał także zastępca sekretarza generalnego RWPG, minister Jerzy Szopa. Polski minister podkreślił, że rezultaty współpracy krajów RWPG z Finlandią są znacznie większe niż zakładano to początkowo. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że przedtem nie istniały żadne modele współpracy między państwami o przeciwstawnych systemach gospodarczych.

Fiński min. Rantala w swoim przemówieniu wrócił do programu RWPG, ustalonego na posiedzeniu w 1971 r. w Bukareszcie, który dał konkretne impulsy do nawiązania współpracy z Finlandią.

Już na początku 1972 r. Finlandia wystąpiła z inicjatywą nawiązania stałej współpracy z państwami RWPG. Zdaniem min. Rantali cele prawne i praktyczne, jakie przyświecały nawiązaniu takiej współpracy, odpowiadają w całej pełni celom i zadaniom wytyczonym w drugim koszu dokumentu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Najwyższe władze LRB aprobują działalność delegacji bułgarskiej na naradzie moskiewskiej

SOFIA (PAP). Biuro Polityczne KC BPK, Rada Państwa i rząd Ludowej Republiki Bułgarii, po wysłuchaniu informacji I sekretarza KC BPK, przewodniczącego Rady Państwa, Todora Żiwkowa o przebiegu i wynikach narady Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego w Moskwie, w pełni zaaprobowały działalność delegacji bułgarskiej oraz zaakceptowały wszystkie podpisane dokumenty i postanowienia.

Stwierdzono, że uzgodniona działalność państw socjalistycznych w dziedzinie polityki międzynarodowej, ich jedność działania na arenie międzynarodowej służy zapewnieniu pokoju i postępu w świecie. Jednocześnie zwrócono uwagę, że nasilanie zbrojeń przez kraje NATO, zmusza Państwa-Strony Układu Warszawskiego do podjęcia niezbędnych środków dla umocnienia tego sojuszu obronnego.

Podkreślono, że partia i państwo bułgarskie uważają za swój internacjonalistyczny obowiązek występowanie przeciwko militarystycznej polityce przywódców chińskich i podejmowanym przez nich próbom stawiania przeszkód w dziedzinie odprężenia międzynarodowego. Wyrażono solidarność z bratnim narodem wietnamskim, zmuszonym do prowadzenia walki w imię wolnego i socjalistycznego państwa. (P)

Laotańskie przemiany

Umacnianie jedności

(P) (Inf. własna). Przed trzema laty Kongres Przedstawicieli Ludowych zniósł w Laosie monarchię i ogłosił powstanie republiki ludowo-demokratycznej. W jednym z najbardziej zacofanych państw Azji wydarzenie to zapoczątkowało przemiany społeczne i polityczne o postępowym charakterze. Kraj wszedł na drogę budownictwa socjalistycznego.

Rewolucyjne procesy w Laosie uległy przyspieszeniu po przywróceniu pokoju w tym kraju w 1973 r. i po ostatecznym zwycięstwie sił patriotycznych w Wietnamie wiosną 1975 r. Spontanicznemu przejmowaniu władzy w poszczególnych miejscowościach kraju przez zwolenników PFL, towarzyszyły ludowe wystąpienia przeciwko prawicowym politykom, wojskowym i arystokracji. Rząd koalicyjny stracił rację bytu. Rozwiązano go wraz z proklamowaniem 2 grudnia 1975 r. Ludowo-Rewolucyjnej Republiki Laosu.

Umocnienie jedności narodowej i odbudowa gospodarki ze zniszczeń wojennych wysunęły się na czoło zadań realizowanych w ciągu pierwszych trzech lat. W całym Laosie odbudowano już 4/5 zrujnowanych przedsiębiorstw, stworzono szereg nowych warsztatów pracy. W rozwijającym się dopiero przemyśle republiki dominującą rolę zajmuje sektor państwowy. W dziedzinie handlu, tradycyjnie w Azji zatrudniającej duży odsetek ludności, wprowadza się formy spółdzielcze, głównie w zakresie sprzedaży hurtowej.

Największe jednak zmiany dokonują się na laotańskiej wsi, gdzie żyje przytłaczająca większość ludności republiki. Wszędzie zlikwidowano już ekonomiczne przeżytki feudalizmu: obecnie rozpoczęto wdrażanie socjalistycznych form gospodarowania na roli. W wielu rejonach kraju utworzono setki grup wspólnej uprawy roli, niektóre z nich już przekształciły się w spółdzielnie rolne. Po wielu stuleciach zależności od miejscowego feudała i życia w zacofaniu, chłop laotański staje się prawdziwym gospodarzem na swej ziemi.

Rozwój młodej republiki odbywa się nie bez trudności. Wciąż zdarzają się akty sabotażu i działań dywersyjnych wymierzonych przeciwko ludowym władzom. Mimo to gospodarka Laosu stopniowo się umacnia, przechodząc na system rozwoju planowego. Niedawno opracowano trzyletni plan rozwoju gospodarki narodowej (1978—80), w którym główny nacisk kładzie się na rolnictwo i gospodarkę leśną.

Budowa niezawisłej, demokratycznej i nowoczesnej ojczyzny jest zadaniem, które postawiono w Laosie dopiero przed trzema laty. Ale po okresie, jaki upłynął od 2 grudnia 1975 r. można powiedzieć, że część tych doniosłych założeń już zrealizowano. **(TAB)**

Represje w Egipcie wobec sympatyka Palestyńczyków

GENEWA (PAP). Szwajcarski dziennikarz, Sergio Mantovani, który przez siedem miesięcy był więziony w Egipcie, oświadczył w czwartek w Zurychu, że został aresztowany i skazany za sympatyzowanie z ruchem palestyńskim.

S. Mantovani, który przebywał w Kairze na 3-letnim stypendium przyznanym mu przez rząd egipski, nie ukrywa, że spotykał się tam z Palestyńczykami i uczestniczył w ich działalności.

Dziennikarz szwajcarski powiedział, że aresztowano go w brutalny sposób. Został on formalnie uprowadzony ze swego mieszkania przez funkcjonariuszy tajnej policji. (P)

Przedłużenie mandatu sił ONZ w rejonie Wzgórz Golan

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP Zbigniew Boniecki pisze:

Rada Bezpieczeństwa postanowiła przedłużyć o dalszych 6 miesięcy (do 31 maja 1979 r.) mandat sił ONZ dla obserwacji rozdzielenia wojsk w rejonie izraelsko-syryjskim Wzgórz Golan.

Rezolucja w tej sprawie uchwalona została 14 głosami. Chiny nie uczestniczyły w głosowaniu. Przyjęty dokument, który już po raz dziewiąty przedłuża mandat sił ONZ w tym rejonie, wzywa zainteresowane strony do natychmiastowej realizacji wszystkich części rezolucji 242, ustalającej zasady pokojowego rozwiązania sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Raport sekretarza generalnego ONZ, który był podstawą podjęcia ostatniej decyzji, stwierdza że sytuacja na Bliskim Wschodzie nadal stanowi potencjalne zagrożenie dla pokoju i należy jak najszybciej wypracować całościowe rozwiązanie konfliktu we wszystkich jego aspektach.

Siły ONZ na odcinku izraelsko-syryjskim liczą obecnie 1.283 oficerów i żołnierzy z Austrii, Iranu, Kanady i Polski. (P)

„Dni teatru i muzyki polskiej" na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Korespondent PAP, Wojciech Stankiewicz, pisze: W piątek wieczorem warszawski Teatr Powszechny spektaklem „Sprawa Dantona" Stanisławy Przybyszewskiej w reżyserii Andrzeja Wajdy zainaugurował „Dni teatru i muzyki polskiej" na Węgrzech.

Uroczystość w budapeszteńskim teatrze „Komedia" zgromadziła wybitnych przedstawicieli stołecznych środowisk twórczych. Wśród gości znajdowali się minister kultury WRL, Imre Pozsgay, wyżsi urzędnicy MSZ WRL, przedstawiciele centralnych instytucji kulturalnych i oświatowych, członkowie korpusu dyplomatycznego, a wśród nich ambasador PRL na Węgrzech, Tadeusz Pietrzak. Obecna była delegacja polska pod przewodnictwem wiceministra kultury i sztuki PRL, prof. dr. Wiktora Zina.

Wiceminister kultury WRL, Dezsoe Toth i Wiktor Zin podkreślili znaczenie, jakie dla dalszego pogłębienia przyjaźni polsko-węgierskiej ma znajomość dorobku kulturalnego obu krajów. Zapoznaniu się z tym dorobkiem sprzyjać będą „Dni teatru i muzyki polskiej" i analogiczna impreza węgierska organizowana w Polsce w dniach 10—20 marca przyszłego roku. (P)

Wczoraj na świecie

● **W Bukareszcie zakończyła obrady 24 sesja polsko-rumuńskiej komisji współpracy nauko-technicznej. Podpisany po jej zakończeniu protokół na lata 1977—1980, do wielostronnej umowy o współpracy, przewiduje wspólne rozwiązywanie i opracowywanie, a także wprowadzanie do produkcji licznych rozwiązań, głównie w dziedzinie przemysłu maszynowego, a także rolno-spożywczego oraz rolnictwa. Rozwiązania te winny mieć wpływ na dalszy wzrost produkcji. W wyniku sesji zacieśni się współpraca między wieloma instytutami naukowo-badawczymi Polski i Rumunii.**

● **Dominika — wyspa na Morzu Karaibskim, która uzyskała niepodległość 3 listopada br. — złożyła wniosek o przyjęcie jej w poczet Organizacji Narodów Zjednoczonych. Stanie się ona 151 państwem członkowskim organizacji.**

● **Sąd Najwyższy Indii orzekł 1 bm. że parlament może powołać do życia sądy specjalne do rozpatrywania spraw o nadużycie władzy w okresie stanu wyjątkowego 1975—77.**

● **Werdykt Sądu Najwyższego pozwoli rządzącej Indiami Janacie, która ma większość mandatów w Izbie Niższej parlamentu, sądzić b. premiera Indirę Gandhi w trybie przyspieszonym pod zarzutem naruszenia prawa w okresie stanu wyjątkowego.**

● **Valerio Morucci i Libero Maesano, zamieszani prawdopodobnie w porwanie i zamordowanie Aldo Moro, zostali w czwartek skazani na 18 miesięcy więzienia za próbę przerzucenia broni do Włoch. Żadnego z podsądnych nie było na sali rozpraw w momencie ogłaszania wyroku. Morucci jest chory, zaś Maesano pozostaje na wolności. (PAP)**

Raport o terrorze sądowym w ChRL

LONDYN (PAP). Na konferencji prasowej w Londynie przewodniczący komitetu wykonawczego organizacji Amnesty International, Szwed Thomas Hammerberg przedstawił 176-stronicowy raport poświęcony terrorowi sądowemu w ChRL.

W raporcie tym stwierdza się, że obowiązujące w Chinach przepisy prawne są tak sformułowane, iż umożliwiają arbitralne aresztowanie, przetrzymywanie przez długi czas w więzieniu, poddawanie presji w celu uzyskania zeznań, a także skazywanie osób niewinnych na długoletnie pozbawienie wolności.

Raport potwierdza, że każda kampania polityczna, jaką prowadzono w ChRL, pociągnęła za sobą falę kolejnych prześladowań i aresztowań przeciwników politycznych. W nowej konstytucji ChRL zatwierdzonej w marcu br. zdefiniowano nową kategorię przestępców politycznych — tzw. nowe elementy burżuazyjne.

Po obaleniu „bandy czworga" tj. przywódców tzw. frakcji radykalnej w kierownictwie chińskim (październik 1976 r.), ujawniono, że w głównych miastach ChRL dokonano licznych egzekucji osób oskarżonych o popełnienie przestępstw nie tylko kryminalnych, lecz także politycznych. Wyroki wykonywały plutony egzekucyjne w obecności setek lub tysięcy widzów. (P)

Protesty przeciwko nadmiernemu stosowaniu języka angielskiego w ONZ

GENEWA (PAP). Przedstawiciele pięciu krajów publicznie zaprotestowali przeciwko nadmiernemu stosowaniu języka angielskiego w pracach w genewskiej siedzibie ONZ.

Delegaci Argentyny, Algierii, Francji, Hiszpanii i Senegalu wezwali do przywrócenia zgodnie z zasadami Karty NZ stosowania języków arabskiego, hiszpańskiego i francuskiego. (P)

80 tys. pracowników przed zamkniętymi bramami

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

łanego w związku z przyszłorocznymi wyborami do parlamentu EWG — zjazdu SPD w Kolonii.

Większość komentatorów zwraca uwagę na główny powód strajku. Jest nim postępująca w ogromnym tempie likwidacja miejsc pracy w przemyśle żelaza i stali. W tym dziesięcioleciu zrezygnowano z ok. 100 tys. stanowisk, co miesiąc ich liczba zmniejsza się o tysiąc. Żądając skrócenia tygodnia pracy (do 35 godzin) i wprowadzenia dodatkowej zmiany, związkowcy pragną zagwarantować przyszłą egzystencję zatrudnionych w tej branży. Konflikt ma przy tym charakter precedensowy.

Podobna sytuacja — i analogiczne koncepcje obrony przed bezrobociem — są tematem coraz intensywniejszej dyskusji w wielu innych dziedzinach gospodarki RFN.

Rząd federalny reaguje na obecny konflikt ze znaną powściągliwością, zasłaniając się autonomią partnerów taryfowych. Jak oświadczył w piątek rzecznik gabinetu, Boelling, władze państwowe nie widzą potrzeby mieszania się. Kanclerz Schmidt uznał zaś, iż po czterech dniach strajku nie ma powodów do nerwowości.

Charakterystyczną ilustracją klimatu stosunków między światem pracy i kapitałem w RFN jest zakończona właśnie przed trybunałem konstytucyjnym w Karlsruhe kilkudniowa rozprawa ustna w procesie wymierzonym przeciwko rządowej ustawie o tzw. współdecydowaniu z 1976 r. Orzeczenie ma zapaść za kilka miesięcy, sam fakt jednak jest bardzo znamienny. 9 wielkich firm i 29 organizacji przedsiębiorców sprzeciwiło się przyznaniu choćby ograniczonych uprawnień załogom przewidzianych w ustawie, największych przedsiębiorstw. Nieśmiała próba zmniejszenia przepaści między pracownikami i właścicielami środków produkcji uznana została za zamach na zasadzie własności prywatnej, zamach na konstytucję.

ZBIGNIEW RAMOTOWSKI

Powódź na wybrzeżu NRD

BERLIN (PAP). Wysoka fala sztormowa na Bałtyku zaatakowała w ostatnich dniach wybrzeże NRD. Poziom wody zwiększył się znacznie ponad normalny stan. W Rostocku, Wismarze i Anklam woda zalała przybrzeżne ulice, utrudniając pracę w portach.

W czwartek woda zaczęła stopniowo opadać. Nadal jednak wieje bardzo silny wiatr północno-wschodni, powodujący tworzenie się wielkiej fali. Stan alarmowy w północnych miastach portowych NRD trwa. (P)

Ograniczenia w dystrybucji benzyny w USA

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński pisze: Telewizja amerykańska w swoich porannych dziennikach 1 grudnia powitała swoich słuchaczy niezbyt przyjemną i niepokojącą informacją: w dystrybucji benzyny na terenie Stanów Zjednoczonych nastąpią ograniczenia. Największy z koncernów, Shell Oil, o 25 proc. zmniejsza dostawy do swoich stacji benzynowych we wszystkich stanach. Dostawy ograniczą również inne koncerny. (P)

NOWE ZIEMIE (5)

LEONID BREŻNIEW

W radzieckim miesięczniku „Nowyj Mir" ukazał się kolejny fragment wspomnień Leonida Breżniewa, zatytułowany „Nowe ziemie". W maju br. na łamach „Życia Warszawy" drukowaliśmy, również za „Nowym Mirem", fragmenty zatytułowane „Odrodzenie". Publikacje wywołały wówczas szerokie zainteresowanie naszych Czytelników; tym niezwykłym zapisem zainteresowano się na całym świecie.

Pragniemy naszemu Czytelnikowi udostępnić również nowo opublikowaną część wspomnień Leonida Breżniewa. Dziś odcinek piąty.

Kazachstan 1954 rok. Fot. Archiwum

Z Kustanaju wyruszyłem na objazd obwodów, rejonów, sowchozów na nowych ziemiach, gdzie wszędzie szły siewy.

Na stacjach Jesil i Atbasar zastałem w dosłownym sensie zamęt. Ich zdolności przepustowe były zupełnie niewspółmierne do ilości nadchodzących ładunków. Jesil również wtedy nazywano wrotami nowych ziem, chociaż była to maleńka stacyjka otoczona bezkresem stepu. Mnóstwo ładunków nadchodziło też do ośrodka rejonowego Atbasaru. Stare, pełne kurzu, wystawione na wszystkie wiatry miasteczko z niskimi domkami i mizerną zielenią, przyjmowało transporty sprzętu technicznego, drewna, cementu, elementów domów, wagoników polowych, stali, benzyny, ziarna siewnego, żywności i innych towarów — przyjmowało nie tylko dla własnych gospodarstw na nowych ziemiach, ale też dla trzech sąsiednich rejonów. Do rozładunku pociągów zmobilizowano całą ludność miasteczka.

Członkowie egzekutywy komitetu rejonowego partii, pracownicy rejonowego komitetu wykonawczego, aktywiści komsomolscy dzień i noc dyżurowali na stacji — spotykali pociągi, kierowali rozładunkiem, przyjmowali ludzi i próbowali ich tymczasowo rozlokować w domach miejscowych mieszkańców. Mówię próbowali, gdyż nowo przybyli nie chcieli się ani na chwilę nigdzie zatrzymywać. Spieszno im było na step i w ogólnej wrzawie głosów ludzkich wykrzykiwali nazwy swoich sowchozów: Marinowski! Atbasarski! Dniepropietrowski! Baumański! Trzeba było ich przekonywać, wyjaśnić, że pierwsze oddziały już wysłano do sowchozów, że już tam orzą, sieją, budują mieszkania dla tych, co uzupełnią załogę, więc dopóki nie będą gotowe pomieszczenia mieszkalne, nowo przybyli nie mają co tam robić. Tłumaczyliśmy również, że rzeki już wylały i jechać teraz jest po prostu niebezpiecznie. Żadne jednak argumenty nie pomagały. Nad tłumami ludzi wznosiły się transparenty z napisami: „Założymy sowchoz!", „Zaorzemy nowe ziemie!".

Do gospodarstw leżących, podobnie jak Atbasar, na prawobrzeżnych terenach Iszymu, sprzęt i ludzi wysyłano w dalszym ciągu bezpośrednio ciągnikami i kolumnami samochodowymi. Jednak część sprzętu, przeznaczonego dla lewobrzeżnej połowy rejonu, który przecinała rzeka, utknęła z powodu wylewu. Pozostawienie go w bezczynności byłoby grzechem, więc władze rejonu postanowiły wykorzystać tymczasem ten sprzęt w prawobrzeżnych kołchozach, sowchozach oraz stacjach maszyn i traktorów. Jednak nagle znikła jedna z kolumn ciągników.

Jak się okazało, brygadzista Włodzimierz Czekalin, kiedy się dowiedział o tej decyzji, zarządził w nocy alarm, poderwał swoich chłopców i uprowadził traktory. Ci chłopcy jechali ze skierowaniami Komsomołu do kołchozu Czerwona Jutrzenka, sformowali się w brygadę jeszcze na miejscu, skąd wyjeżdżali i sami konwojowali swoje maszyny. W pogoni za „uciekinierami" wyjechał sekretarz komitetu rejonowego Wasilij Filipowicz Makarin. Na brzegu Iszynu odnalazł traktory i samotnego Włodzimierza Czekalina.

— A gdzie reszta warchołów?

— Zaraz przyjdą.

— Kto wam pozwolił na taką samowolę?

— Jakaż to samowola... Dla kogo są przeznaczone traktory? Dla kołchozu Czerwona Jutrzenka. No więc, będą one orały nowe ziemie tam, gdzie powinny. Bród znajdziemy!

Jakkolwiek próbował sekretarz komitetu rejonowego przemówić brygadziście do rozsądku, ten był nieugięty. W tym czasie na brzeg przyszła reszta mechanizatorów, a wśród nich można było dostrzec siwe brody miejscowych aksakałów. Jeden ze starców, gdy usłyszał opór, zwrócił się na Makarina:

— Oj, sekretarzu, czemu beształ chłopaka? Sam jesteś winien! Dlaczego wcześniej nie wysłałeś maszyn? Czyś nie wiedział, że jak są wielkie śniegi, to i rzeka szeroko wyleje.

Kazachowie pokazali chłopcom bród, zapewniając, że w tym miejscu Iszym ma twarde, kamieniste dno. A wkrótce traktorzyści przeprowadzili maszyny na lewy brzeg. Jeszcze tego samego dnia włączyli je do pracy w kołchozie. Ich śladem przez ten sam bród podążał sprzęt do innych lewobrzeżnych sowchozów — Dniepropietrowskiego, Marinowskiego, Baumańskiego...

Nawet opowiadając mi o tym Wasilij Filipowicz denerwował się, przejmował, bo mimo wszystko było to ryzykowne. Gniewała go samowola. Były w tym jednak także upór, pomysłowość, śmiałość. Nawiasem mówiąc po tym wypadku z „uciekinierami" w tym miejscu zorganizowano przeprawę na lewy brzeg. Mieszkańcy Atbasaru zwodowali na rzekę wszystkie swoje łodzie. Urządzono z nich dwa promy, którymi przez całą wiosnę i lato przeprawiano na lewy brzeg ludzi, samochody, paliwo, żywność. Był to także przykład zaiste frontowej pomysłowości. A takich przykładów spotykałem na nowych ziemiach w tamtych latach tak dużo, że o wszystkich nie da się powiedzieć.

Z Atbasaru wyjechałem razem z Makarinem. Bez pośpiechu jechaliśmy z jednego gospodarstwa do drugiego, z brygady do brygady. Po raz pierwszy widziałem stepy kazachskie wiosną i zachwycałem się nimi. Jakaż przestrzeń! Pewnie nawet słońce tu się utrudzi, zanim przejdzie od widnokręgu po widnokrąg. Stepy wiosenne mieniły się mnóstwem barw. Błękitniały rozlewiska wód. Lśniły w słońcu pachnące świeże trawy. Kwitły tulipany. A na całym przestworzu zieleni tu i tam widniały czarne kwadraty po raz pierwszy zaoranej ziemi.

Ale tego pięknego słonecznego dnia nie dawała mi spokoju jedna myśl. Obserwując prace na polach, spostrzegłem, że nie zasiewano nigdzie kwadratów nowizny, siano tylko na gruntach od dawna uprawianych. Przypomniało mi się to, co mówili tutejsi ludzie, że u nich zawsze tak było: zasiewano dopiero na drugi rok. Nie spieszyłem z pytaniami, tylko w jednej brygadzie zapytałem nie przyjezdnego, ale miejscowego traktorzystę:

— A nowiznę kiedy to będziecie zasiewać? W czerwcu?

— Kto by siał w czerwcu? — zdziwił się. — U nas by go za to wyśmiano. U nas tak powiadają: czerwiec w polu stanie — nadaremne sianie.

Kiedyśmy wracali do Atbasaru, Wasilij Filipowicz milczał.

— Czy nie czas zreferować sprawę? — zapytałem.

— A co tu referować? Samiście wszystko widzieli...

Wyjaśniło się, że w rejonie atbasarskim siać tej wiosny nie zamierzano. Dlaczego? Makarin wytłumaczył. Z dawien dawna nowiznę zasiewano tu dopiero następnej wiosny, ponieważ późno ją zaorywano, najwcześniej w czerwcu. A dlaczego późno? Dlatego że chłop wcześniej był zajęty siewami. Z dwiema pracami na raz — z siewami i orką — nie mógł sobie poradzić. A kiedy potem zabierał się do nowizny, to siać już nie było sensu. Ziemia czekała nowej wiosny i dopiero wtedy dawała pierwsze, z reguły, dobre plony. Stąd się też wzięły stare tradycje, ugruntowane pojęcia, zakorzenione przesądy. Atbasarczycy długo się zastanawiali i naradzali, co robić i zdecydowali, że w pierwszym roku nie będą siali.

Muszę stwierdzić, że mówiono już o tym wiele razy. Zasięgałem przedtem rad poważnych uczonych, przewertowałem stosy materiałów, dane ekspedycji, które bardzo dawno podjęły badania nowych ziem, do czego jeszcze później wrócę. Pod plony przyszłego roku 1955 zamierzaliśmy zaorać jak najwięcej ziemi właśnie w czerwcu, gdyż późne letnie lub jesienne orki zarówno nowizny jak i ziębli są tutaj również niepożądane jak siewy w czerwcu. Było to uzasadnione przez uczonych, przyjęte w naszych planach. Ale przecież nowe ziemie pierwszej wiosny zaorywaliśmy w kwietniu i w maju, i nie pod przyszłoroczne, ale pod tegoroczne plony!

A więc należało przekonać ludzi. W milczeniu dojechaliśmy do miasta, każdy pogrążony we własnych myślach. Zjedliśmy kolację z Makarinem u niego w domu. Pod moje ulubione pielmieni, przygotowane przez jego żonę Teodozję Kuźminiczną, wypiliśmy po dwa kieliszki: jeden — za pomyślne początki nowych ziem, drugi — za zdrowie gospodyni. Wasilij Filipowicz był tego wieczoru niestrudzony w zadawaniu przeróżnych pytań:

— Powiedzcie, czy jesteście naprawdę przekonani, że nasze strony staną się olbrzymim spichlerzem kraju?

— A wy mimo wszystko macie wątpliwości?

— Strasznie ciężko zdobywaliśmy tę ziemię...

— Nie tylko jestem przekonany, Wasiliju Filipowiczu, ale też dumny, że się do tego przyczyniam.

Dobrze go rozumiałem, wyczuwałem jego stan ducha. Należał do tych starych, miejscowych pracowników, których przy radykalnie zmienionej skali roboty, uznaliśmy za stosowne nie zmieniać, pozostawić na miejscu. I nie omyliliśmy się. Wielkie wydarzenia tylko początkowo spowodowały, że trochę się oni pogubili. Taki też był Makarin — jeden z tysięcy sekretarzy komitetów rejonowych, ludzi niezwykle pracowitych, którzy dźwigają na swych barkach podstawowe brzemię najtrudniejszej dołowej pracy partyjnej. Mieszkał, pracował w najcichszej, jaka tylko może być, mieścinie, zagubionej w głuszy spalonego słońcem stepu, więc życie płynęło tu także w jednostajnym, spokojnym rytmie. A przyszedł rok 1954 i miasteczko znalazło się w epicentrum spraw nowych ziem, na widoku całego kraju. Makarin, co mu się chwali, posiadał tę chłopską skrupulatność i ten rozum, który jak już dojdzie wszystkiego, pozwala człowiekowi uwierzyć głęboko w nową sprawę i bez reszty, do końca poświęcić się jej z całą nieprzeciętną siłą talentu.

Nazajutrz rano, na moją prośbę, zwołał on w komitecie rejonowym dyrektorów sowchozów: A. Zaudałowa, I. Lichobabę, G. Tutikowa, przyszedł przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego S. Gałuszczak, jego zastępca Rachim Kajsarin i inni towarzysze. Jeszcze raz wszystko przedyskutowaliśmy, wszystkich wysłuchałem z uwagą i na zakończenie powiedziałem:

— Dobrze, że wielką sprawę traktujecie z całą powagą, ostrożnością. Spróbujmy jednak zastanowić się, o co tu chodzi. Czy mógł chłop indywidualny, jeśli nawet, jak to wówczas mówiono, był obrotny, uprawiać szybko caliznę, jak my możemy to zrobić teraz? Oczywiście nie! Sochą lub wieloskibowym pługiem podorywkowym mógł i w maju zaorać swój skrawek ziemi, ale po prostu nie miał jej czym obrobić. Czekał więc prawie rok, albo i więcej, dopóki darń pod działaniem słońca, wody i mrozu nie rozpadnie się sama na drobne grudki. Czy mamy naśladować tego chłopa, przejmować jego gorzkie i wynikające z przymusu doświadczenie? Sądzę, że nie. Dzisiejszym sprzętem możemy w dwa—trzy dni uczynić zaoraną caliznę spulchnioną, porowatą, gotową na przyjęcie ziarna siewnego. I w tym samym jeszcze roku wynagrodzić sobie trudy. A więc się zastanówcie, jak macie lepiej robić.

— Nad czym się zastanawiać? Dawno mówię, że trzeba siać! — odezwał się z zapałem Zaudałow.

— Więc siejcie...

— Ale widzicie... Nie o to chodzi, że nie dają nam czy zabraniają, tylko mówią: uważajcie, żebyście nie wpadli, jesteście przecież nietutejszy, nie znacie tej ziemi. Wtedy mimo woli zaczyna się człowiek wahać.

— Zasiejemy wszystko, cośmy teraz zaorali — zapewniał Makarin. — Przekonaliście nas. Widać sami siebie przechytrzyliśmy.

— A więc dobrze. Weźcie jednak pod uwagę jeszcze jedno — dodałem. Przytaczano tu argumenty, że tak powiem, agronomiczne i techniczne, a niczego nie powiedziano o stronie politycznej tej sprawy. Tymczasem należy się liczyć nie tylko z możliwością, ale nawet z koniecznością zasiania zboża na nowych ziemiach właśnie teraz. Jest to konieczność nie tylko gospodarcza, ale też kwestia polityki. Niechaj cały świat dowie się jeszcze raz, że my, komuniści, potrafimy rozwiązywać ogromne zadania w krótkim czasie. A poza tym jest to ważne z ludzkiego względu, żeby każdy na nowych ziemiach jeszcze w tym roku zobaczył plony swojej pracy.

Tłumaczył
WALDEMAR KIWILSZO
(APN)

Ciąg dalszy nastąpi

Rok 1979

Dwieście milionów ton węgla

TADEUSZ PODWYSOCKI

W końcu ubiegłego roku na pierwszych stronach gazet czytaliśmy wiadomość o tym, że średnie wydobycie węgla kamiennego przekroczyło po raz pierwszy w historii polskiego górnictwa 600 tys. ton na dobę. Dziś znów można odnotować następny wielki sukces braci górniczej: osiągnięto poziom ponad 630 tys. ton węgla w ciągu doby. Jak stwierdza minister górnictwa, Włodzimierz Lejczak, w ciągu dziesięciu miesięcy tego roku załogi górnicze wydobyły ponad 161,5 mln ton węgla kamiennego, przekraczając zadania operacyjne o 60 tys. ton. Jak doszło do tak znacznego rezultatu, osiągniętego drogą wzrostu wydajności pracy i przy kosztach niższych od planowanych?

Narodowy Plan Społeczno-Gospodarczy na rok 1978 określił wydobycie węgla kamiennego w wysokości 192,2 mln ton, a górnicy zapewniają, że zadania nie tylko zostaną wykonane a nawet przekroczone. Przy tym wydobycie jest wyższe od osiągniętego w roku przeszłym o 6,1 mln ton. Sedno dobrej roboty należy upatrywać nie tylko w organizacji pracy, dyscyplinie i kwalifikacjach górników, ale przede wszystkim w postępie technicznym. Już dawno górnicy przestali uzyskiwać imponujące rezultaty dzięki mięśniom, pracy rąk. Od lat w tej dziedzinie przemysłu postawiono na nowoczesność, mechanizację, automatyzację. I nie tylko owe kierunki zadecydowały o wysokiej dynamice wzrostu wydobycia węgla.

Górnictwo jest poddawane ciągłej rozbudowie i rekonstrukcji. Zostały określone kierunki inwestycji do końca obecnej pięciolatki, a zatem do 1985 r. I tak z kopalń Górnośląskiego Zagłębia Węglowego ma być wydobyte 229 mln ton urobku w 1985 r. Dużo czy mało? Dla porównania podam, że w stosunku do zadań 1980 r. (203,5 mln ton) będzie to wzrost o 12,5 proc. Założony do roku 1985 wzrost wydobycia węgla ma być osiągnięty właśnie przez intensyfikację produkcji w kopalniach czynnych, drogą ich modernizacji i rozbudowy, optymalizacji organizacji pracy.

Jak wynika z informacji resortu górnictwa, w okresie do 1985 roku będzie kontynuowany proces rozbudowy i generalnej modernizacji zakładów wydobywczych. Program modernizacji obejmuje 18 kopalń czynnych. Szerokim frontem robót obejmie się BRZESZCZE (założony wzrost wydobycia do 16 tys. ton na dobę), ZIEMOWIT (do 27 tys. ton na dobę), LENIN (do 25 tys. ton na dobę), HALEMBA (do 24 tys. ton dziennie) i inne. Bada się możliwości generalnej modernizacji także kopalni MURCKI, KNUROW i DEBIENSKO.

W dalszym ciągu będzie się budowało kopalnie: PIAST, ŚWIERKLANY, SUSZEC, CZECZOTT. Program inwestycyjny górnictwa to także budowa dalszych nowych zakładów wydobywczych — ORNONTOWIC, KACZYC, PAWŁOWIC. Analizuje się obecnie możliwości budowy jeszcze jednej kopalni z węglem koksującym również w Rybnickim Okręgu Węglowym. Także będzie się budowało kopalnie w Lubelskim Zagłębiu Węglowym, które ma zasoby obliczone przez geologów na co najmniej 40 miliardów ton.

Dlaczego inwestujemy w górnictwo?

Często ludzie mieszkający z dala od zagłębi górniczych nie orientujący się w sprawach gospodarczych, powiadają: co nam przyjdzie z rozwoju kopalń? Po co inwestować w górnictwo?

Kopalnia prototypowo-wydobywcza w Bogdance w Lubelskim Zagłębiu Węglowym. Zagłębie to ma zasoby obliczane na co najmniej 40 miliardów ton. Fot. CAF — Jaśkiewicz

Trzeba odpowiedzieć na owe pytania i uzmysłowić niektórym ludziom, czym jest dla nas węgiel. Mamy znaczne zasoby tego surowca, a rozwój wydobycia tej kopaliny postawił Polskę w rzędzie największych potęg górniczych świata. Obecnie nasz kraj zajmuje czwarte miejsce w świecie po USA, ZSRR i Chinach. Sedno w tym, że wciąż węgiel jest podstawowym towarem eksportowym. Oto kilka wymownych faktów: około 21 proc. rocznego wydobycia sprzedajemy poza granicami kraju, a to jest około 40 mln ton. Czyli obecnie Polska jest największym eksporterem węgla w Europie i drugim po Stanach Zjednoczonych w świecie. O ile USA sprzedają przede wszystkim węgiel koksujący, to Polska energetyczny i dlatego jesteśmy największym w świecie dostawcą tego paliwa stałego.

W naszym bilansie handlu zagranicznego pozycja węgla jest szczególnie istotna, bowiem udział eksportu tego paliwa równa się ponad 16 procentom w całkowitej strukturze sprzedaży. Węgiel jest jednym z ważniejszych źródeł dopływu dewiz. Sprzedajemy węgiel jako towar wysoce opłacalny do krajów, w których kupujemy maszyny i urządzenia (RFN, W. Brytania, USA), żywność czy też ropę naftową, gaz ziemny, rudy żelaza (ZSRR, kraje Afryki i Azji).

Nie ma przesady w stwierdzeniu, że mimo znacznego rozwoju różnych dziedzin przemysłu przetwórczego wciąż naszą twardą walutą wymienną jest węgiel kamienny.

Teraz program rozwoju górnictwa zmierza w kierunku zwiększenia wydobycia i eksportu nie tylko węgla energetycznego, ale i koksowego. Dlaczego? Otóż z prognoz wynika, że rozbudowujący się w wielu krajach przemysł hutniczy będzie potrzebował tego surowca.

I jeszcze jedna refleksja, nie tylko z racji Dnia Górnika. Bez wzrostu wydobycia węgla i jego sprzedaży poza krajem, trudno sobie nawet wyobrazić dalszy rozwój gospodarczy Polski. Długo jeszcze będziemy płacili za wiele towarów czarnym złotem.

Dzięki postępowi technicznemu

Zostały stworzone podstawy technologiczne i ekonomiczne dla dalszego rozwoju przemysłu węglowego. Rok 1979 ma być szczególnie ważny dla górnictwa. W tym zbliżającym się nowym roku po raz pierwszy w historii gospodarczej Polski górnicy wydobędą p o n a d d w i e ś c i e m i l i o n ó w t o n w ę g l a.

Stanie się to dzięki postępowi technicznemu, który w swym wianie przynosi wzrost wydajności pracy. Już w 1978 roku wzrost wydobycia węgla wynoczący 6,1 mln. ton, będzie osiągnięty w 63,6 proc. drogą zwiększenia wydajności pracy. Stało się to realne w wyniku mechanizacji i koncentracji wydobycia. W tym roku kopalnie otrzymują 154 obudowy zmechanizowane, 240 kombajnów ścianowych, 64 kombajny chodnikowe.

Nowoczesne maszyny i urządzenia nie tylko ułatwiły pracę górnikom, dały komfort w tej trudnej robocie, ale zwiększyły jednocześnie fedrunek w ścianach. Średniodzienne wydobycie, w skali całego przemysłu węglowego, zwiększyło się z

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

Wielkie sprawy małych przedsiębiorstw

Prof. dr hab. ALOJZY MELICH

Ostatnio coraz więcej uwagi zwraca się na znaczenie produkcji drobnej, rzemiosła i usług. Zainteresowanie to wynika z szeregu przyczyn. Niewątpliwie do najważniejszych zaliczyć trzeba trudności w zaopatrzeniu rynku w szczególności w produkty drobne, o niewysokiej wartości jednostkowej, a również — na co chciałbym zwrócić specjalną uwagę — mankamenty powiązań kooperacyjnych całej naszej gospodarki. Na tym tle odżywa dyskusja o optymalnej wielkości zakładów i przedsiębiorstw, o roli i zadaniach małych przedsiębiorstw w świetle tendencji do koncentracji produkcji.

Problem jest ważny, warto mu więc nieco więcej poświęcić uwagi i spokojnie na nowo rozważyć, a może zweryfikować niektóre tezy. Rozpocznijmy jednak od krótkiej charakterystyki aktualnie istniejącego w tym względzie stanu rzeczy.

Rzecz znamienna, że wbrew pozorom koncentracja produkcji nie jest nadmierna a rozproszenie zakładów znaczne. W uspołecznionym przemyśle polskim było w 1977 roku 4413 przedsiębiorstw. 156 z nich (3,5 proc.) daje jedna trzecia produkcji globalnej (w cenach niezmiennych z 1971 roku), przy czym na przedsiębiorstwo przypada średnio 4,3 mld zł wartości produkcji globalnej. Jednocześnie jednak 300 przedsiębiorstw wytwarza niewiele więcej niż 1,3 mln zł rocznie każde.

Jeśli chodzi o zatrudnienie, to zaledwie 134 uspołecznionych przedsiębiorstw przemysłowych zatrudnia powyżej 5000 pracowników (średnio 8222), ale też 320 przedsiębiorstw (7,2 proc.) nie zatrudnia więcej niż 100 pracowników (średnio 66 osób). Przeszło połowa przedsiębiorstw przemysłowych (51,4 proc.) zatrudnia od 200 do 100 ludzi, średnia zaś zatrudnienia na cały uspołeczniony przemysł wynosi 1043 pracowników w 1 przedsiębiorstwie, nie jest to więc średnia zbyt wysoka.

O znacznym rozproszeniu świadczą natomiast dane odnoszące się do zakładów przemysłowych. Jest ich w Polsce przeszło 180 tysięcy, ale średnia zatrudnionych na zakład jest niewysoka, wynosi bowiem zaledwie 29,7 pracowników, najwyższa jest w państwowych zakładach przemysłowych (426,4 pracowników), najniższa w zakładach przemysłu nieuspołecznionego (1,8 osób). W uspołecznionych zakładach przemysłowych aż 56,5 proc. zakładów zatrudnia zaledwie do 10 pracowników (średnio 3,2 osoby na zakład).

Nie obserwuje się też zanikania małych zakładów, np. w latach 1960—1977 wystąpił wzrost liczby zakładów w przemyśle nieuspołecznionym o 7,7 proc., a spółdzielczym o 57,5 proc., a liczba zatrudnionych na zakład wzrosła w pierwszym przypadku o 10 proc., a w drugim o prawie 20 proc.

Wniosek z tych danych rysuje się dość ewidentnie. Proces koncentracji przemysłu trudno jeszcze, w porównaniu z państwami gospodarczo rozwiniętymi i to nawet uwzględniając relatywnie odmienne u nas warunki — uznać za zakończony i musi on nawet dalej ulegać przyspieszeniu. Z drugiej strony nie należy sądzić, że drobnych zakładów przemysłowych jest za mało, liczba ich też stale wzrasta. Na czym więc polega problem? Na tym, moim zdaniem, że są one zbyt słabe, a ich produkcja nie zawsze właściwie ukierunkowana. Dotychczas uważało się powszechnie, że zasadniczym ich zadaniem jest produkowanie artykułów konsumpcyjnych, z przeznaczeniem na rynek. Sądzić należy, że funkcja ta została ostatnio nieco osłabiona, przy czym pewną rolę odegrały tu, chyba i zmiany w organizacji przemysłu drobnego i terenowego.

Funkcja rynkowa zakładów przemysłu drobnego nie była zresztą nigdy podważana, problem ten nie budzi też większych zastrzeżeń.

O wiele natomiast trudniejsze zagadnienie wiąże się z narastaniem znaczenia średniego i małego przemysłu w jego funkcji komplementarności tzn. uzupełniającej wielkie przedsiębiorstwa.

Jak dotychczas ta funkcja drobnego przemysłu, małych zakładów uznawana jest za zło konieczne, za coś, co należy ograniczać na rzecz funkcji rynkowej (lepszego zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych). Tymczasem każda wielka inwestycja przemysłowa czy nowy ośrodek przemysłowy wymaga uruchomienia nie tylko inwestycji towarzyszących w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale pociąga za sobą konieczność budowy szeregu zakładów przemysłowych, m. in. nieodzownych również dla zapewnienia harmonijnego zaopatrzenia produkcji w niezbędne detale, części zamienne itp. Oczywiście dostrzegam konieczność rozbudowy infrastruktury technicznej, a więc budowy dróg komunikacyjnych, rozbudowy źródeł energii, jak też rozszerzania czy to budownictwa mieszkaniowego czy usług bytowo-kulturalnych. Ale te przedsięwzięcia już się w planowaniu inwestycyjnym dostrzega.

Mnie w tych rozważaniach chodzi o produkcję warunkującą, a przez to niezbędną dla prawidłowego działania określonych zespołów przemysłowych. Chodzi o produkcję mającą charakter kooperacyjny. Jakżeż często zdarza się, że nie można rozwinąć szerzej produkcji np. przetworów owocowych ponieważ niewystarczająca jest produkcja puszek. W innych przypadkach będą to opakowania, odlewy, czy nawet zwykłe uszczelki.

W takich warunkach przedsiębiorstwa próbują zaradzić brakom, podejmując każde w swoim zakresie produkcję metodą raczej chałupniczą, a przez to kosztowną, którą w normalnych warunkach należałoby uzyskać drogą kooperacji. To fakt, że przedsiębiorstwa nie mają zaufania do kooperacji, gdyż jest ona zbyt często zawodna. Zapominamy jednak o tym, że w wielu przypadkach niewystarczające są same moce produkcyjne kooperantów. Gospodarka planowa ma wciąż poważne trudności z pełnym sharmonizowaniem produkcji, w szczególności drobnej, uzupełniającej, której się po prostu nie bilansuje, bo to się nie opłaca.

W tym miejscu może warto przypomnieć, że w ekonomii kapitalistycznej Keynes, propagując aktywną politykę państwa w zakresie inwestycji, podkreślał, że wydatki państwa uaktywniają mniejsze zakłady, które wokół wielkich inwestycji wyrastają jak grzyby po deszczu. Jest to znana koncepcja tzw. mnożnika inwestycyjnego, która wyjaśnia mechanizm uzupełniania wielkich inwestycji przez drobny kapitał. Odnoszę wrażenie, że w warunkach socjalizmu po prostu często zapominamy o tym, iż mechanizm ten już nie działa automatycznie, że trzeba przewidzieć środki na rozwój przemysłów uzupełniających, inaczej drobne czasem detale ograniczą możliwości wykorzystania często znacznych mocy produkcyjnych i utrudniają wzrost produkcji. Trudno w tym krótkim artykule przesądzać formy organizacyjne czy nawet własnościowe małych zakładów przemysłowych. Ich zaletą winna być natomiast duża elastyczność w dostosowaniu się do potrzeb, nastawianie się na obsługę nie zawsze tylko jednego wielkiego przedsiębiorstwa, choć i to może być uzasadnione.

Małe przedsiębiorstwa mają poważną rolę do spełnienia, uwalniając zaopatrzenie produkcji od wielu niezwykle uciążliwych braków, często przecież drobnych. Nie wspominam już o produkcji bezpośrednio na rynek, na którym przecież wciąż tak trudno o drobiazgi, których brak zatruwa nam życie.

Trzeba stworzyć warunki, sprzyjające wzmacnianiu drobnych przedsiębiorstw o bardzo zróżnicowanym wachlarzu produkcji, statusie organizacyjnym i różnych formach pracy. Do potrzeb trzeba dostosować formy a nie wtłaczać je w sztywne jednolite schematy. A sprawa jest ważna, bo często małe sprawy przesłaniają nam wielkie, obniżając rangę naszych osiągnięć. W gospodarce, w której występuje bezpośredni podział pracy, małe przedsiębiorstwa są równie potrzebne jak wielkie i równie nieodzowne.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Patrząc na świat

Inna optyka

KRZYSZTOF WOJNA

Kiedy zaczynały się kłopoty w Iranie prasa zachodnia ograniczała się właściwie tylko do opisywania tego co się dzieje. Wydawało się, że chodzi o przejściowy kryzys. Dzisiaj pisze się o Iranie inaczej, od wielu tygodni pojawiają się komentarze pełne głębokiego niepokoju tak o losy monarchii jak i o powiązane z nią interesy Zachodu.

Przede wszystkim sprawa ropy naftowej. Iran jest jednym z największych producentów i roczne dochody z tytułu wydobycia ropy sięgają 21 miliardów dolarów. Fala strajków poważnie zmniejszyła wydobycie. Wprawdzie wraca już ono do dawniejszego poziomu 6 milionów baryłek dziennie, ale i tak straty miały wynieść ok. 1 miliarda dol. W prasie amerykańskiej można znaleźć głosy wyrażające obawy, że zakłócenia w dostawach irańskiej ropy mogą mieć niekorzystne i odczuwalne skutki dla naftowego rynku w USA.

Zaniepokojony jest Izrael dla którego Iran jest głównym dostawcą ropy naftowej. Opozycja irańska solidaryzuje się z Palestyńczykami i gdyby doszła do władzy, Izrael musiałby prawdopodobnie szukać innego dostawcy.

Dla Amerykanów sprawą ważniejszą od nafty jest broń dostarczana szachowi od lat i to w ogromnych ilościach. Jeśli wierzyć podawanym przez prasą zachodnią wyliczeniom tylko w ostatnich 6 latach Iran zapłacił za dostawy broni z USA 20 miliardów dolarów. Chdzi przy tym o najnowocześniejsze systemy dostarczane szachowi nie tylko z uwagi na pieniądze jakie gotów był płacić, ale także dlatego, że w amerykańskich planach strategicznych silny militarnie Iran odgrywał rolę mocarstwa broniącego interesów Zachodu w rejonie Zatoki Perskiej.

Nie dziwi w tej sytuacji oświadczenie Departamentu Obrony USA wydane z początkiem listopada i wyrażające przekonanie że „Iran zdoła zabezpieczyć tajną broń amerykańską w razie, gdyby doszło do jej zagrożenia w wyniku konfliktu wewnętrznego".

Sytuacja Amerykanów jest trudna. W Iranie pracuje co najmniej kilkanaście tysięcy obywateli USA i właśnie oni są bardzo często obiektem ataków ze strony demonstrantów. Oskarża się ich o opanowanie irańskich sił zbrojnych pod pretekstem, że Irańczycy nie dorośli jeszcze do obsługi skomplikowanego sprzętu a także o rozpowszechnianie kultury zachodniej, co ma na celu niszczenie irańskiej cywilizacji i wprowadzanie na jej miejsce niemoralnych i skorumpowanych wzorców cywilizacji konsumpcyjnej.

Niedawno, niemal cudem, uratował życie George Link prezes zachodniego konsorcjum naftowego w Iranie. Kiedy jechał do pracy dwóch zamaskowanych mężczyzn rzuciło bombę; rozwaliła samochód, ale prezesowi nic się nie stało. Innym razem dwustu amerykańskich techników tylko dzięki eskorcie policyjnej zdołało bez szwanku opuścić gmach teherańskiej poczty, gdzie strajkujący pocztowcy wpadli w wyjątkowo antyamerykański nastrój. Europejczycy zatrudnieni w przemyśle naftowym od pewnego czasu znajdują na szybach swych samochodów nalepki „Po co masz zginąć, wyjedź przed 1 grudnia". Właśnie 1 grudnia zaczyna się „Moharam" muzułmański miesiąc żałobnych obchodów.

Jeśli prasa amerykańska nie ukrywa obaw, w prasie francuskiej sytuacja jest przedstawiana w sposób nieco inny. Wyczuwa się nawet coś na kształt satysfakcji, kiedy mowa o Amerykanach i ich interesach w Iranie. Sytuacja Francji jest bowiem inna. Kilka lat temu liczono na wielkie transakcje handlowe z Iranem, ale nie doszło do nich. Iran zdecydował się na zakup amerykańskiej broni, nie kupił licencji na produkcję samochodów Renault, nie rozbudowuje metra zgodnie z propozycjami francuskich ekspertów i nie będzie budował francuskich elektrowni atomowych. W rezultacie irańska ropa, kiedyś 15 procent importu naftowego Francji, teraz nie przekracza 8 procent.

Wyrazem innego niż amerykańskie stanowiska Paryża w sprawie Iranu jest gościna jakiej zdecydowano się udzielić przywódcy opozycji szyickiej ayatollahowi Khomeiniemu. Khomeini przedtem mieszkał w Iraku, ale Irak wolał nie mieszać się do spraw irańskich i dlatego Khomeini musiał wyjechać.

Czytając wywiady Khomeiniego, a udzielił ich w ostatnich tygodniach sporo, można zbudować sobie przybliżony obraz Iranu jaki odpowiada duchownej opozycji. Iran byłby więc republiką islamską, ale — jak zapewnia Khomeini — nie tak ortodoksyjną jak Arabia Saudyjska. W jego republice panowałaby pełna wolność polityczna i swoboda religijna. Dodaje jednak, że nie pozwoli na działalność komunistycznej lewicy. Jest wyraźnie antyamerykański. Uważa m. in. że to na zlecenie Amerykanów szach zniszczył irańskie rolnictwo, bo dzięki temu amerykańskie koncerny żywnościowe zdobyły nowy rynek.

Co będzie dalej? Nikt nie jest w stanie powiedzieć. Jedno jest pewne. Imponujący, jeśli chodzi o dane statystyczne, rozwój Iranu należy do przeszłości. Gospodarka znalazła się w stanie chaosu, tempo rozwoju spadło prawie do zera, rezerwy walutowe z 11 mld dolarów zmniejszyły się w ciągu kilku miesięcy do niespełna 7 miliardów. Skreśla się inwestycje, ogranicza zakupy broni, koryguje plany rozwoju, odracza płatności.

Zachód najbardziej boi się takiego rozwoju wydarzeń, który mógłby poprowadzić Iran w kierunku zmian podobnych do zmian jakie zaszły w Afganistanie. Dostrzega się również możliwość rozwiązań nazywanych przez „Le Monde" „a la Khadafi", to znaczy takich, które oddałyby władzę w ręce młodych, radykalnych oficerów.

Ostatni numer tygodnika „Newsweek" cytuje jednego z ambasadorów akredytowanych w Iranie: „Jeśli armia przetrwa przez „Moharam" i nie dojdzie do żadnych poważniejszych zamieszek, wtedy, być może jest nadzieja. Ale nadzieja nie potrwa długo jeśli armia nie potrafi przywrócić irańskiej gospodarce poprzedniego tempa rozwoju".

Myślę, że w ciągu minionych miesięcy dokonała się jedna ważna zmiana. Dawniej świat zewnętrzny patrzył na Iran przez pryzmat szacha, teraz patrzy na szacha przez pryzmat Iranu a to jest zupełnie inna optyka.

Angola

WALKA TRWA

Od naszego specjalnego wysłannika ANDRZEJA ŚWIECKIEGO

Luanda, w grudniu

Jeszcze w 1482 roku Angola była niezależnym państwem afrykańskim. Nazwa Angoli pochodzi prawdopodobnie od imienia N'Goli, władcy ludu Mbundu, ponoć założyciela ówczesnej stolicy: Gola-andango. W tymże jednak roku do wybrzeży Angoli dotarł portugalski żeglarz Diego Cao. Rozpoczął się kolonizatorski podbój, który trwał cztery wieki. Ostatnią władczynią niepodległej Angoli była jej legendarna królowa Anna Zinga Mbundi Ngola, która w XVII wieku prowadziła zacięte walki z Portugalczykami.

Żądza zysku, chęć szybkiego wzbogacenia się, nieludzkie, bo rasistowskie podejście do podbitych narodów sprawia, iż port Luanda staje się przez wieki całe miejscem ekspediowania czarnych niewolników do krajów amerykańskich. Był to zysk poniekąd dodatkowy, bo kolonizatorzy główne swoje dochody na pański styl życia uzyskiwali z eksploatacji złóż naturalnych bogactw: diamentów, ropy naftowej i tych, które mieszczą się w całej niemal tablicy Mendelejewa.

A skarby płynące z wydajności ziemi? Klimat tu bowiem bardzo urozmaicony, obejmujący cztery strefy klimatyczne. Odnotowuje się więc i klimat tropikalny, i gorąco umiarkowany, i pustynny. Na obszarach wyżynnych panuje klimat wiecznej wiosny. Stąd największe urodzaje kawy, cytrusów i innych rzadkich w świecie owoców. Ta eksploatacja trwała niemal pięć wieków. Wystarczająco, aby obudzić gniew ludu.

Pierwsza wojna z portugalskimi kolonizatorami rozpoczęła się w 1961 roku i trwała do ustąpienia Portugalii z Angoli. Druga — była jeszcze okrutniejsza — z inwazją RPA i białymi najemnikami. Zaczęło się to jesienią 1975 r., zakończyło zaś na początku 1976 r. Podczas, gdy MPLA — Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli — od lutego 1961 r. prowadziła konsekwentną walkę zbrojną z kolonizatorami, dwie inne organizacje — FNLA i UNITA — związały się z siłami imperializmu i neokolonializmu. FNLA — Narodowy Front Wyzwolenia Angoli, kierowany przez Alvaro Holden Roberto i UNITA — Narodowy Związek Całkowitego Wyzwolenia Angoli, którego przywódcą jest Jonas Savimbi, wkrótce po proklamowaniu niepodległości podjęły walkę z MPLA. Młoda republika obroniła jednak swą niepodległość i przystąpiła do umacniania swojego młodego państwa ludowego.

Dzień niepodległości obchodzi Ludowa Republika Angoli 11 listopada. W nocy z 10 na 11 listopada 1975 r. proklamowane zostało niepodległe państwo. W kraju trwała jeszcze walka, proklamacja więc miała znaczenie zdecydowanego aktu niepodległościowego.

Od 1956 roku, gdy powstał Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli (MPLA), walka narodowowyzwoleńcza przybrała formę wojny partyzanckiej. Stopniowa dekolonizacja Angoli nastąpiła po obaleniu faszystowskich rządów Salazara w Portugalii, i wtedy, gdy niepodległość Angoli była już przesądzona — przeciwko MPLA wystąpiły dwie dalsze organizacje wyzwoleńcze: FNLA i UNITA, które w rzeczywistości służyły neokolonialistom i kolonializmowi. Niepodległość więc proklamowano w ogniu walki.

Zrozumiałe, że narodziny LRA zrodziły trudności pozornie nie do przezwyciężenia. Z Angoli wyjechało około 400 tys. Portugalczyków, którzy zajmowali kierownicze stanowiska w administracji, przemyśle, handlu, komunikacji. Życie gospodarcze praktycznie zamarło. Biedni, ubodzy, w 90 proc. analfabeci — to ludzie i kraj, który budził się do życia.

Państwo angolańskie znacjonalizowało jednak szybko banki, przeprowadziło reformę walutową. Upaństwowiono 53 prywatne przedsiębiorstwa rolne i 52 plantacje. Tworzy się powszechnie spółdzielnie produkcyjne na wsi. Decyzją Biura Politycznego KC MPLA — Partii Pracy rok 1978 ogłoszony został rokiem rolnictwa.

Rząd angolański prowadzi elastyczną politykę w stosunku do przedstawicieli obcych kapitałów, mających swoje udziały w przemyśle. Podlegają one jednak kontroli państwa i muszą dzielić się z nim zyskami. Pod koniec 1977 roku powołano narodową komisję planowania, która zajmie się koordynacją wszystkich poczynań gospodarczych, racjonalnym wykorzystaniem bogactw naturalnych kraju i zadba o równomierny rozwój wszystkich jego regionów.

Rozpoczęła się też walka o edukację narodu. Wielki program oświatowy zmierza do całkowitej likwidacji analfabetyzmu. Do roku 1980 przewiduje się wybudowanie 16 tys. nowych szkół. Liczba uczniów z podstawowym wykształceniem osiągnie 1,9 mln. Do roku 1980 Angola zamierza wykształcić 23 tys. pracowników służby zdrowia — lekarzy, pielęgniarzy, techników, laborantów. Planuje się utworzenie „posterunków zdrowia" (1 na 25 tys. mieszkańców) i ośrodków zdrowia (1 na 50 tys. mieszkańców). Angola jako pierwszy kraj na kontynencie afrykańskim podjęła masową akcję szczepień przeciwko chorobie Heinego-Medina.

Ostatnio opublikowano w Luandzie komunikat, że zakończono kolejny etap walki z analfabetyzmem, w wyniku czego nauczono czytać i pisać już ponad 160 tys. dorosłych. Obecnie w specjalnych kursach czytania i pisania bierze udział ponad 600 tys. osób. Masowa ucieczka Portugalczyków w 1975 roku spowodowała, że wiele szkół pozostało bez nauczycieli, a w wielu zakładach pracy zabrakło wykwalifikowanych kadr technicznych. Po uzyskaniu niepodległości w społeczeństwie angolskim pojawiła się spontaniczna chęć zdobycia wykształcenia i podnoszenia kwalifikacji. Powszechna jest praktyka, że ci, którzy otrzymali już podstawowe wykształcenie, a przynajmniej umieją poprawnie czytać i pisać, stają się z kolei nauczycielami dla analfabetów.

Wszystkie te i inne poczynania były możliwe dzięki skutecznej, sprawiedliwej, dalekosiężnej i perspektywicznej polityce MPLA. Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli, który przez kilkanaście lat kierował postępowymi siłami wyzwalającymi kraj, w grudniu ubiegłego roku — kiedy obradował I Zjazd MPLA — przekształcony został w partię polityczną, kierującą się zasadami marksizmu-leninizmu. Dla Angoli oznacza to rozpoczęcie rewolucji ludowo-demokratycznej i przygotowanie do przeobrażeń socjalistycznych.

Rozwój oświaty i szkolnictwa — jedno to z pierwszoplanowych zadań w Angoli.

Sześciomilionowa ludność LRA (w kraju prawie czterokrotnie większym od Polski) składa się z przeszło 100 plemion. Jednakże, gdy proklamowano Ludową Republikę Angoli — pierwszą ustawą był dekret, głoszący: „każda osoba urodzona w Angoli lub gdzie indziej z ojca lub matki Angolanki, będzie miała pełne prawo obywatelstwa angolańskiego".

Stwarzało to między innymi możliwość wyboru dla Mulatów. Mieszana portugalsko-murzyńska rodzina jest w Angoli dość często spotykana. Mulaci (obecnie około 150 tys.) brali aktywny udział w walce o wyzwolenie kraju. Większość z nich wybrała obywatelstwo angolańskie.

W dniu dzisiejszym przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jabłoński składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Luandzie. Zwiedzi Muzeum Sił Zbrojnych — FAPLA. Do księgi pamiątkowej wpisze słowa: „...Przelana krew, poświęcenie najlepszych synów narodu Angoli, którzy zginęli w nierównej walce, ale w niezłomnej wierze, że obrana przez nich droga jest jedynie słuszna — przyniosły zwycięstwo, powstanie Ludowej Republiki Angoli, ojczyzny wolnych ludzi, budujących swoje lepsze jutro. Cześć i chwała wszystkim bojownikom o wolną, socjalistyczną Angolę. Pamięć o nich trwać będzie wiecznie".

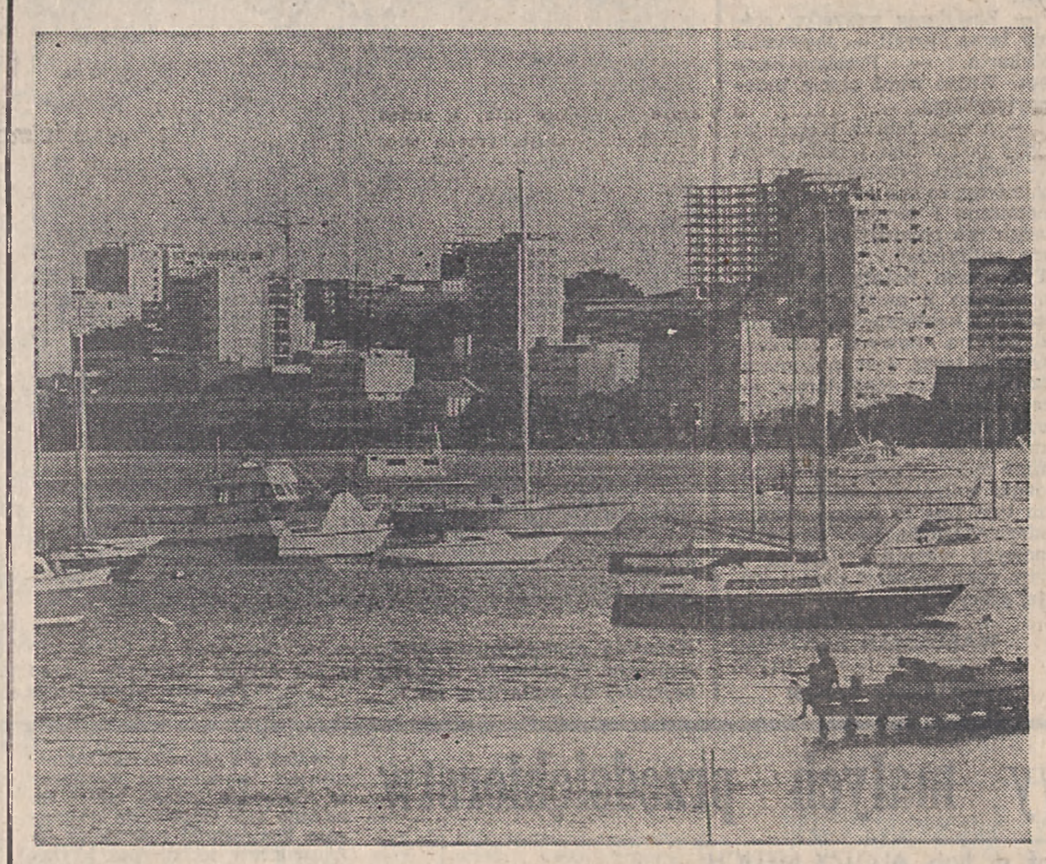

Nowo powstające domy mieszkalne w Luandzie. Fot. CAF — Zagoździński

KTO i CO?

W związku z ciężką chorobą prezydenta Algierii, Huari Bumediena, paryski „Le Monde" przypomina nazwiska ośmiu członków Rady Rewolucyjnej, która od kilku dni obraduje bez przerwy i która najprawdopodobniej miałaby wyłonić ewentualnego następcę Bumediena. Najbardziej znany spośród nich za granicą jest Abdelaziz Buteflika (lat 41), uważany za jednego z najbliższych współpracowników Bumediena. Od 15 lat Buteflika jest ministrem spraw zagranicznych.

Pozostali członkowie Rady Rewolucyjnej to (w kolejności alfabetycznej): pułkownik Mohamed Ben Ahmed Abdelgham (lat 51), pułkownik Abdallah Belhouchet (lat 54), pułkownik Ahmed Bencherof (lat 51), pułkownik Chadli Benjeddid (lat 49), minister Ahmed Draia (lat 49), minister Mohamed Tayebi (lat 60) i pułkownik Mohamed Salah Yahiaouix (lat 46).

★

Dnia 4 grudnia nowy rząd Portugalii — dziesiąty od czasu rewolucji z kwietnia 1974 roku — przedłoży swój program parlamentowi. Rząd składa się z bezpartyjnych fachowców i jeszcze nie wiadomo, jak ustosunkują się do niego partie polityczne. Poprzedni rząd „ekspertów" pod przewodnictwem premiera Nobre da Costy spotkał się 14 września z wotum nieufności w parlamencie.

Poza premierem, Carlosem Alberto Mota Pinto, profesorem prawa, w skład rządu wchodzi wicepremier i czternastu ministrów. Wicepremier Manuel Jacinto Nunes, który jest jednocześnie ministrem do spraw gospodarczych i finansowych, w ciągu szesnastu lat pracował w dyrekcji Banku Portugalii (również w latach dyktatury). Uchodzi w Lizbonie za „człowieka prezydenta Eanesa". Ministrem spraw zagranicznych został Freitas Cruz zawodowy dyplomata, który ostatnio był przedstawicielem Portugalii w Pakcie Atlantyckim. Freitas Cruz jest pierwszym dyplomatą — nie politykiem — na czele ministerstwa spraw zagranicznych od czasu rewolucji.

★

Premier Japonii, Takeo Fukuda, przegrał „wybory wstępne" na stanowisko przewodniczącego rządzącej w Japonii Partii Liberalno-Demokratycznej. Według nowej ordynacji wyborczej w głosowaniu wzięło udział półtora miliona członków partii. Fukudę wyprzedził obecny sekretarz generalny partii — Masayoshi Ohira (68 lat), który zajmował wiele stanowisk rządowych, a w gabinecie premiera Tanaki był ministrem spraw zagranicznych.

Ohira należy do frakcji Tanaki, który musiał ustąpić ze stanowiska premiera, gdy zarzucono mu przyjmowanie łapówek od koncernu amerykańskiego „Lockheed". Obecnie przed sądem tokijskim toczy się rozprawa przeciw Tanace. Ostateczną decyzję, kto będzie przewodniczym Partii Liberalno-Demokratycznej, podejmuje frakcja parlamentarna partii. Przewodniczący automatycznie zostanie premierem.

★

Jeśli wierzyć gazetom londyńskim, najważniejszym wydarzeniem ostatniego tygodnia był proces byłego przywódcy Partii Liberalnej, 49-letniego Jeremy'ego Thorpe, który stanął przed sądem, oskarżony — wraz z kilku przyjaciółmi — o próbę zgładzenia niejakiego Normana Scotta, nazywanego „modelką" płci męskiej. Thorpe i Scott utrzymywali podobno stosunki homoseksualne, a gdy Scott zaczął szantażować Thorpego, ten ostatni postanowił jakoby go zamordować.

Jak wynika z zeznań dotychczas przesłuchanych świadków, o całej aferze wiedziało wiele osób z najwyższej hierarchii politycznej i społecznej Wielkiej Brytanii. Sąd w Minehead ma wydać wstępne orzeczenie: czy Thorpe stanie przed sądem przysięgłych? Tak czy owak kariera polityczna Thorpego, który nadal jest członkiem Izby Gmin, wydaje się skończona.

★

Agencja amerykańska UPI obliczyła, że ostatni zamach stanu w Boliwii był stosiemdziesiąty czwarty w 153-letnich dziejach tego kraju. W wyniku zamachu stanu władzę przejął jako prezydent generał David Padilla Arancibia (lat 54), zawodowy oficer, który ostatnio był naczelnym dowódcą sił lądowych. Obalony prezydent Juan Pereda był generałem lotnictwa w stanie spoczynku, w związku z czym niektóre doniesienia z La Paz informowały o rywalizacji w łonie boliwijskich sił zbrojnych. Juan Pereda sam doszedł do władzy dopiero przed czterema miesiącami — również w wyniku zamachu stanu, po przegranych wyborach.

★

W Republice Południowej Afryki odbyły się wybory nowego przywódcy sprawującej władzę Partii Narodowej w prowincji Transwaal. Wybory wygrał skrajny rasista Andries Treurnicht, który zastąpi na tym stanowisku Corneliusa Muldera. Ten ostatni musiał wycofać się z życia publicznego, gdy mu udowodniono popełnianie nadużyć finansowych w 1976 roku. Ponieważ Mulder był ministrem do spraw stosunków z ludnością afrykańską, która stanowi znaczną większość mieszkańców państwa, duże jest prawdopodobieństwo, że rasista Treurnicht teraz stanie na czele tego ministerstwa.

XYZ

Jak polubić ONZ?

JANUSZ REITER korespondencja własna ze Szwajcarii

Szwajcaria i ONZ — kto wie, ilu ludzi żyje od lat z tego tematu. Daje on zatrudnienie prawnikom, politologom, publicystom, urzędnikom. Nie wiadomo, na jak długo starczy jeszcze tego zajęcia. Jedni twierdzą, że niewiele pozostało już czasu. Inni uważają, że nic nie zapowiada rychłego końca. Prawie wszyscy są zgodni co do tego, że prędzej czy później musi nastąpić finał — przystąpienie Szwajcarii do ONZ.

Można więc oczekiwać, że kraj, który ma ONZ najbliżej, bo na własnym terytorium, w Genewie, zdecyduje się nareszcie na pełny udział w tej największej organizacji międzynarodowej. Jej słabości są powszechnie znane, jej zasługi w utrzymywaniu pokoju i zapobieganiu wojnom bywają niedoceniane. W gruncie rzeczy z wszystkimi celami, jakie stawia sobie ONZ, Szwajcaria mogłaby się w pełni zgodzić. Tylko metody wydawały się do niedawna tak różne, że niemożliwe do pogodzenia.

Przynależność do ONZ, mówi się w Bernie, związana jest z obowiązkami, których Szwajcaria jako kraj wieczyście i ściśle neutralny nie może wziąć na siebie. Rzecz w tym, że Narody Zjednoczone, kierując się interesami pokoju, mogą zastosować sankcje wobec któregoś z państw. Szwajcaria zaś nie mogłaby się do nich przyłączyć, ponieważ byłaby to stronniczość, niezgodna z jej rozumieniem neutralności. Przed wojną, gdy Liga Narodów zarządziła sankcje gospodarcze przeciwko faszystowskim Włochom, Szwajcaria, która była wówczas członkiem tej organizacji, wyłamała się ze wspólnego frontu. Nie był to wprawdzie czyn bohaterski — piszą dziś historycy — ale uchronił Szwajcarię przed gniewem jej sąsiada. Od tego czasu utrwaliło się wśród konfederatów przekonanie, że lepiej się trzymać z dala od wspólnych akcji międzynarodowych tego rodzaju.

Sankcje gospodarcze stosuje się również dziś, ale obowiązują one nie tylko państwa należące do ONZ. Międzynarodowy Trybunał w Hadze doszedł do wniosku, że powinny się do nich przyłączyć również inne kraje. W ten sposób na przykład Szwajcaria brała udział w embargo nałożonym na Rodezję.

Nawet akcje wojskowe ONZ nie są, jak się uważa w Szwajcarii, przeszkodą nie do pokonania. Biorą w nich bowiem udział tylko te kraje, które wyraźnie zadeklarowały swą gotowość. A że są wśród nich kraje neutralne, takie jak Austria, to już zupełnie inna sprawa. Neutralność można, jak widać, różnie pojmować.

Przykład Austrii trochę niepokoi Helwetów. Ich neutralność ma w końcu tradycje sięgające 1815 roku, kiedy to została formalnie uznana przez Kongres Wiedeński. Austria przyjęła status neutralności, powołując się na przykład Szwajcarii, dopiero w 1955 roku, a już dziś skutecznie konkuruje ze swym niedawnym mistrzem. Nie byłoby tego sukcesu, gdyby nie ONZ, której sekretarz generalny jest też Austriakiem. Nikt w Szwajcarii nie przyzna się rzecz jasna do zazdrości, ale duch konkurencji nie jest obcy tym dwu krajom, utrzymującym zresztą na co dzień doskonałą współpracę.

Za przystąpieniem do ONZ wypowiedziało się już w Szwajcarii wielu wybitnych polityków. W 1976 roku przedłożono w Bernie obszerny raport, w którym grupa ekspertów dowodzi, iż droga do ONZ jest w zasadzie otwarta, a im wcześniej się na nią wkroczy, tym lepiej. W podobnym duchu wypowiedział się szef Departamentu Politycznego, czyli minister spraw zagranicznych Szwajcarii, Aubert. Uzasadnienie powtarza się: obawa przed izolacją w świecie.

Neutralność jest bowiem — uważa wiele krajów uwikłanych wbrew własnej woli w konflikty — bardzo piękną, ale nieco egoistyczną zasadą. Rozumiejąc te zastrzeżenia, Szwajcarzy dodali do neutralności hasło „solidarność", brzmiące trochę idealistycznie w czasach głębokich konfliktów politycznych i społecznych. Szwajcaria musi uczestniczyć w ich rozwiązywaniu na równi z innymi — oto czego domagają się zwolennicy przystąpienia do ONZ.

O tym, że coś się zmienia w szwajcarskim pojmowaniu neutralności, świadczy udział tego kraju w konferencji helsińskiej i podpis jego przedstawiciela pod Aktem Końcowym KBWE. Nie zabrakło Szwajcarii również w Belgradzie. Pan Renk z Departamentu Politycznego, który reprezentował tam swój kraj, z satysfakcją opowiadał o poparciu, jakiego udzielała jego delegacja polskiej idei wychowania dla pokoju. W ojczyźnie Pestalozziego ta myśl znalazła od razu zwolenników.

Udział w KBWE nie przesądził oczywiście sprawy przystąpienia do ONZ, choć z pewnością posunął ją naprzód. Coraz więcej Szwajcarów dostrzega, iż nie wystarczy przynależność do wyspecjalizowanych organizacji NZ, takich jak UNESCO czy UNICEF, spełniających niezmiernie ważną rolę, ale poza głównym nurtem polityki międzynarodowej. ONZ jest przede wszystkim forum politycznym, płaszczyzną współdziałania wszystkich bez mała krajów świata, organizacją przy wszystkich swych ułomnościach z pewnością pożyteczną.

W berneńskich i zuryskich urzędach nie trzeba w zasadzie nikogo o tym przekonywać. Ale jak pozyskać dla tej prawdy suwerena, czyli dorosłe społeczeństwo uprawnione do głosowania? Wprawdzie polityka zagraniczna jest w zasadzie wyłączona z tzw. demokracji bezpośredniej, ale sprawy tej wagi co przystąpienie do ONZ muszą być przekonsultowane ze społeczeństwem. Tymczasem Szwajcarzy nie przejawiają zapału do zmian, nawet na lepsze. Wiele dobrych pomysłów zostało już z ich woli pogrzebanych, a inne leżą latami w szufladach niedoszłych reformatorów. Są tacy, którzy twierdzą, iż właśnie w ten sposób sprawy biegną powoli, ale pewnie. Inni przypisują po prostu Szwajcarom mentalność jeża, który na wszelki wypadek zwija się w kłębek i udaje, że nie zauważa świata.

Najgorsze, co mogłoby spotkać projekt przystąpienia do ONZ, to odrzucenie go w referendum. Zakończenie dyskusji na temat „Szwajcaria i ONZ" odsunęłoby się na dobrych parę lat. Ostrożność jest zatem najbardziej potrzebna zwolennikom projektu. Co prawda optymiści spodziewają się rozstrzygnięcia w najbliższych miesiącach, ale realiści proponują dodać jeszcze kilka dalszych miesięcy.

Jedno wiadomo już dziś prawie na pewno: coraz trudniej być gospodarzem ONZ, nie będąc jej członkiem. W Wiedniu powstało olbrzymie centrum, tzw. UNO-City, które z pewnością odbierze Genewie niektóre z „jej" instytucji ONZ. Może to „zagrożenie" z zewnątrz ułatwi wreszcie Szwajcarom polubienie ONZ nie tylko jako gościa.

Dwa lata Glinianki

MAŁGORZATA DIPONT

Przed dwoma laty, kiedy po długotrwałych pertraktacjach z miejscową strażą pożarną finalizowała się w Gliniance przebudowa starej remizy — z myślą o stworzeniu na razie zalążka przyszłego ośrodka kultury gminy Wiązowna, towarzyszył temu, na miejscową skalę, wydarzeniu nastrój zapału, emocji, nadziei. Ów zapał młodzieży gliniankowskiej pracującej społecznie przy tej przebudowie, wspierała życzliwa pomoc gminnej władzy i Warszawskiego Ośrodka Kultury. Stanisław Szczęsny, działacz organizacji społeczno-politycznych, a inicjator całego przedsięwzięcia, traktowany był już wtedy jak kierownik powstającej placówki, mimo że formalnie rzecz nie została jeszcze zatwierdzona. Stanisław Szczęsny jest kierownikiem tej placówki, a owe dwa lata przyniosły doświadczenia codzienności, która niegdysiejsze zapały sprowadziła na płaszczyznę wymiernych i wyliczalnych konkretów.

Fot. Zdzisław Kwilecki

Estrada

Nie my pierwsi — mówi Stanisław Szczęsny i na pewno nie my ostatni jesteśmy niezadowoleni ze współpracy z Estradą. Jako monopolista od przygotowywania imprez rozrywkowych, które wysyła się w teren, Estrada dyktuje warunki, które coraz trudniej przyjąć. Przy zamówieniu imprezy ustala się jej koszt orientacyjny, powiedzmy na 10-12 tys. złotych i jest zrozumiałe, że ten koszt ulegnie pewnej korekcie, co będzie się wiązało z rodzajem kategorii występujących artystów. Można się więc zgodzić, że będzie to ostatecznie 14 tysięcy złotych, ale osiemnaście budzi już zastrzeżenia, tymczasem zdarza się, że rachunek opiewa na 22 tysiące, taki zapłaciła koleżanka z Celestynowa. Przy tych cenach, jeśli nasz preliminarz wynosi 20—30 tysięcy, mogę sobie pozwolić na maksymalnie trzy takie imprezy rocznie. Poziom tych imprez to jeszcze inna sprawa, a nie może też sprawiać najlepszego wrażenia na widzach artysta, który w biegu wykonuje swój monolog, w biegu łapie wręczane mu kwiaty, spiesząc do samochodu, bo już czas jechać na następną imprezę.

Oczywiście, że można zerwać z Estradą, zamienić jej programy na co innego. Na co?

Teatr

Gliniance jeszcze nie przypisano teatru na zasadzie współpracy w ramach sojuszu świata pracy z kulturą i sztuką. Na taką propozycję się czeka, chociaż wcale nie wiadomo, czy jeszcze jakiś teatr został nie obsadzony; jest ich w Warszawie dwadzieścia kilka, gmin — 36. Myśli Stanisław Szczęsny, że może byłoby najbardziej pożyteczne, gdyby różne teatry swoje małoobsadowe inscenizacje woziły w teren. W ogóle małe formy lepiej się sprawdzają, nie tylko ze względów artystycznych, ale i ekonomicznych. Po prostu mniej kosztują, a to wcale nie jest bez znaczenia. A przyjmowane są chętnie i wdzięcznie, czego najlepszym dowodem występ na estradzie Glinianki jednego z młodych aktorów, który recytował wiersze Baczyńskiego.

Oczywiście, do teatru do Warszawy można i powinno się także jeździć i Stanisław Szczęsny stara się takie wyjazdy organizować raz w miesiącu. Początkowo trzeba było wprawdzie zachęcać i namawiać, ale z czasem utworzyła się mniej więcej dwudziestoosobowa grupa, stałych można powiedzieć, bywalców. Statystycznie rzecz biorąc wychodzi na to, że Glinianka licząca 450 mieszkańców, jest lepsza w chodzeniu do teatru od Warszawy. Może byłaby nawet i dużo lepsza gdyby nie prozaiczny problem — transportu (z biletami nie ma specjalnych kłopotów, zawsze wcześniej można jednak coś zamówić). Kiedyś korzystało się z „Nyski" Warszawskiego Ośrodka Kultury, teraz trzeba sobie radzić inaczej wchodząc w pertraktacje z PKS-em lub POSTiW-em, co jest, jak się okazuje, ryzykowne. Raz zdarzyło się, że z dwóch zamówionych autokarów przyjechał tylko jeden i tylko dzięki uprzejmości kierowcy, który wbrew przepisom upchnął jakoś całą szkołę, gliniankowskie dzieci obejrzały wtedy „Anię z Zielonego Wzgórza".

Stanisław Szczęsny nie wypowiadał jeszcze publicznie tego postulatu, uważa jednak, że Warszawski Ośrodek Kultury powinien dysponować autokarem, z którego na pewno chętnie i oczywiście odpłatnie korzystałyby ośrodki gminne, pozbawione dogodnych połączeń komunikacyjnych z Warszawą. Można by wówczas częściej jeździć zarówno do teatru, jak i do kina. Chociaż akurat kino powinno być także i na miejscu.

Kino

Ono właściwie jest, projektor 16 mm dał bezpłatnie WOK, salę zarejestrowano na 100 miejsc, mimo, że wchodzi dwieście osób, ale względy bezpieczeństwa tak zdecydowały. Początkowo była to atrakcja, samo kino nią było, ale frekwencja na poziomie 80—90 widzów rychło zaczęła katastrofalnie spadać. Powód oczywisty — na taśmie 16-milimetrowej wykonuje się kopie zaledwie 40 procent nowych filmów, reszta to stary, znany repertuar, nierzadko wielokrotnie już pokazywany w telewizji. Katalog filmów na „16" liczy wprawdzie 300 pozycji, ale nie ma doprawdy z czego wybierać. Jedyna rada to zainstalować aparat projekcyjny dla filmów zrealizowanych na taśmie 35 mm. Aparat taki został już nawet zamówiony, czeka na odbiór w centrali Kino-Foto-Film na Foksal. Jedna tylko rzecz jest jakby trochę niepokojąca, a w każdym razie dziwna. Dziwne jest to, że ten jedyny projektor leży tam na Foksal od dość dawna, chociaż wiadomo, że tych aparatów brakuje na rynku. Stanisław Szczęsny ma więc prawo podejrzewać, że do tego właśnie projektora może po prostu nie być części zamiennych. Będzie jednak ryzykował, bowiem kino jest w Gliniance potrzebne, oczywiście kino porządne i ono na pewno będzie miało wzięcie nie tylko u dzieci, które zawsze stanowią najwdzięczniejszą widownię. Kino ważne jest i z tego względu że może przynieść pewien dochód, zwłaszcza że koszty własne nie są tak duże, jeżeli samemu się sprzedaje bilety. Znów więc jest mowa o pieniądzach, nie dlatego żeby się wszystko do pieniędzy sprowadzało, ale wszystko kosztuje, żeby nie wspomnieć o obowiązku wypracowania pewnego dochodu, jaki jest na placówki kulturalne nałożony.

Ruch amatorski

Było zaplanowane koło fotograficzne, jest — muzyczne. Powód najprostszy — nie zdołała Glinianka pozyskać instruktora fotografii, pozyskała instruktora muzyki i to dobrego, z renomą na skalę wojewódzką, Zbigniewa Jóźwickiego, specjalistę-akordeonistę, miłośnika chórów. Prowadzony przez niego zespół, właśnie chóralny, zdobył II nagrodę w eliminacjach województwa stołecznego. W Gliniance już uformował grupę chętnej i utalentowanej młodzieży z miejscowej szkoły, która pilnie ćwiczy w każdy piątek, i jak się wydaje, rokuje nadzieje. Zaprzepaściła się niestety, może jeszcze nie całkiem, ale dość wyraźnie, sprawa zespołu folklorystycznego. Młodzież nie bardzo się do tego pali, być może istniejący, chociaż jakby lekko podupadły zespół Koła Gospodyń, nie potrafił w swoim czasie jej zachęcić. Jest to jednak sprawa tradycji, która w Gliniance chyba się w pewnym momencie skończyła, czy urwała. Odbudowanie jej nie jest sprawą łatwą, chociaż się próbuje. Właściwie zawiązał się nawet folklorystyczny zespół dziewczęcy, tylko dziś trudno przesądzać, co z niego wyrośnie. Problemów z tym też wiążę się sporo, także i finansowych — same kostiumy kosztują majątek.

Remont

Na razie jednak na plan pierwszy wysunęły się innego rodzaju sprawy. Na razie trwa remont. Niestety — już po dwóch latach podłoga z lentexu zaczęła się nagle wybrzuszać, kruszyć. Trzeba było ją zerwać. Okazało się, że nie zrobiono odpowietrzenia. Kładli tę podłogę specjaliści z rzemieślniczej spółdzielni w Warszawie. Dlaczego nie zauważyli nieprawidłowości wentylacji — dziś nie wiadomo. Dziś brakuje jeszcze tylko podłogi, bo remont (przy okazji trochę zostało zmienione wnętrze) już prawie skończony. Tak się jednak składa, że w magazynach przy ul. Cybernetyki mają tylko szare pcv, które tutaj w żaden sposób nie pasuje. Trzeba więc czekać. Remont jest okazją do przypomnienia wcześniejszych projektów rozbudowy istniejącego budynku o dodatkowe pomieszczenia z myślą o przyszłości ale i o teraźniejszości także. Cała, nie istniejąca a kiedyś przecież planowana część sanitarna, potrzebna jest od zaraz. Nie tylko dla sekcji sportowej byłyby te natryski. Glinianka to nie Warszawa, w domach nie ma łazienek.

Bo — uważa Stanisław Szczęsny — jeżeli już coś robić, to robić porządnie, prowizorki kosztują najdrożej. Jest to także doświadczenie owych dwóch lat Glinianki.

25-lecie śmierci

Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego

SREBRNOSTRUNNA POEZJA

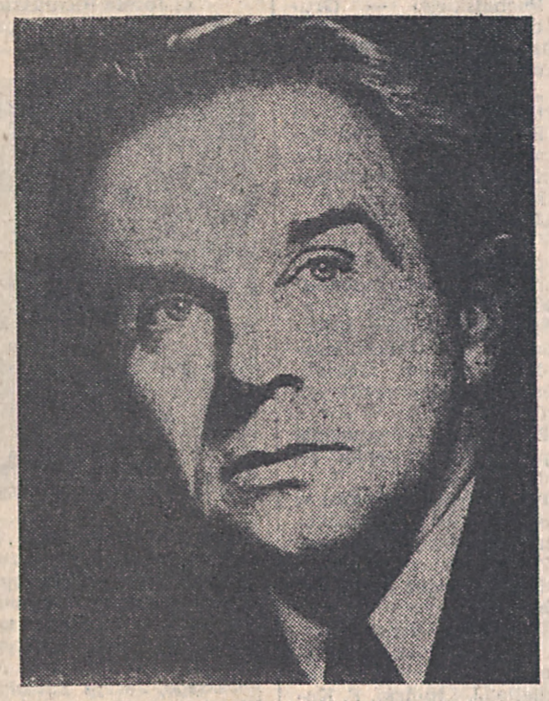

Fot. Dorys

W tych dniach minie 25 rocznica śmierci jednego z najwybitniejszych współczesnych polskich poetów — Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Zmarł w Warszawie 6 grudnia 1953 r.

Jak uczcić tę rocznicę? Nie drukujemy w „Życiu Warszawy" wierszy. Tym razem jednak postanowiliśmy odstąpić od tego zwyczaju. Niech o poecie — przemówią wiersze poetów, napisane po Jego odejściu.

Pamięci K. I. Gałczyńskiego

Poeto grecko-cygański
w dorożce zaczarowanej,
koniec Twej pieśni bezpańskiej,
kochanej.

Jakaż nad Tobą Niobe
płacze rzewna?
I my płaczemy po Tobie,
i skrzypka śpiewna.

Możeś Wieżą Mariacką
aż tam odszedł,
gdzie się słowno-drewniane cacka
składa ze Stwoszem?

Ach, żal, Konstanty, żal mi
figlów Twoich i pieśni,
że się już nic nie rozpsalmi,
nawet nie prześni,

ale którejś nocy grudniowej,
gdy lata miną,
oratorium zagrzmi Bachowe
i łzy popłyną.

A wtedy skrzypka Twa, skrzypka,
którą dałeś Józiowi,
jak meteor nadleci, szybka,
znów się rozsłowi.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Na odejście poety

Spadają łzy i ptaki
gwiazdy i śniegi
jabłka i deszcze
gromy i cisze

Lecąc
potknąłeś się o srebrny pień
grudniowej nocy
i spadasz
coraz prędzej jaśniej
Oczy dłonią przysłaniam
lecz nic już nie widzę

A tam czekają na Ciebie
Muzy
dziewczynki grzeczne z kokardami
z pierwszego oddziału
wiejskiej szkoły

Biorą Cię za ręce
które upuściły pióro
i prowadzą dalej
boś jeszcze słaby
jeszcze boli ludzkie
biedne serce

Ty im opowiadasz
nienapisane
milczące jak kwiaty
wiersze.

TADEUSZ RÓŻEWICZ

Ballada o Januszku

SŁAWOMIR ŁUBIŃSKI

OD RED. Prezentujemy dziś fragment przygotowanej do druku powieści współczesnej pt. „Ballada o Januszku" ujętej w formę zwierzeń prostej kobiety. Powieść ta ukaże się nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego w przyszłym roku.

...— O czym to ja mówiłam? Już wiem. O tym, jak w moim życiu skończyło się święto i wszystko znów stało się szare i zwykłe. Przyszła jesień, potem po porządku zima, śnieżna i mroźna, nie taka, jak te zimy teraźniejsze, w których więcej jest deszczu niż śniegu. Ja do pracy, Januszek do szkoły. Januszek ze szkoły, ja abarotno do pracy. Silna byłam wtedy jak koń i wszystko mi się w rękach paliło. Postanowiłam, póki mi sił starcza, kupić do domu, co trzeba, ogarnąć siebie i Januszka. Chciałam też zapomnieć, że jestem jeszcze nie taka stara, że dla mnie też by mogło słońce świecić.

Synowi nie mogłam za wiele czasu poświęcić czy przypilnować przy lekcjach. Uważałam tylko, żeby po szkole więcej w domu przebywał, niż z chłopakami na łąkach biegał, bo z takiego biegania tylko coś złego może się przydarzyć. W tym czasie i może ten rok czy dwa później on jeszcze był usłuchany, jeszcze mi w pracy pomagał, zakupy w sklepie zrobił. Ale później, jak się z chłopca w chłopaka przemieniał, coraz mniej chciał mnie słuchać. A nie żałowałam mu przecież ani serca matczynego, ani troski i opieki. Z jedzeniem też było dobrze, bo tym, co przynosiłam z fabryki, można było wykarmić nie tylko nas, ale jeszcze ze dwie osoby, albo nawet i wieprza.

Klienteli ciągle miałam sporo, w robocie byłam dokładna, ale już tu i tam pralki zaczęły się pojawiać. Myślałam nawet, jakby samej takie urządzenie zdobyć, bardzo by mi przecież ułatwiło pracę. Ale jeszcze nie dla psa kiełbasa, nie dla mnie wtedy takie wspaniałości, na które mogły sobie tylko bogate panie pozwolić. Gdybym przy tamtych moich latach miała ten rozum, co dzisiaj, to bym się może i jakiegoś fachu nauczyła. Teraz, kiedy patrzę na ludzi, co uczyli się, kiedy była na to pora, to smutek mnie ogarnia i żal. Kalisiak, któremu też pewnie w oko wpadłam, mówił mi niejeden raz.

— Smoliwąsowa, ty sobie życia kuchnią nie zasłaniaj, patrz dalej, sięgaj wyżej.

Jego samego prosto z sekretarza posłali na kurs dyrektorów. Ludzie żałowali. Takiego sekretarza ani przedtem, ani już później nie było. Każdą sprawę można było załatwić. Jakbym się Kalisiaka usłuchała, to bym skończyła jako kierowniczka stołówki, a nie jako druga kucharka, chociaż to przecież była poważna funkcja. I Januszek też pewnie inaczej by się na mnie patrzył, bo co to za przyjemność dla chłopca mieć matkę kucharkę i praczkę w jednej babie, kiedy naokoło coraz więcej dzieci inżynierów, lekarzy a także takich, co pieniędzy mają, a mają, chociaż nikt nie wie skąd.

A w ogóle to mało uświadomiona byłam zawsze. Czytać, czytam, ale nie za szybko i najlepiej drukowane. Łatwiej mi już rachowanie idzie. Musiałam przecież nauczyć się rachować każdy grosz bardziej, niż kto inny. Inaczej by nie było ani tych mebli na wysoki połysk, ani telewizora, ani nic. Żylibyśmy w brudzie, ubóstwie i bez żadnego osiągnięcia.

Polityka mnie też nie interesuje. Dla kobiety ważny jest dom i rodzina. O śmierci prezydenta Bieruta dowiedziałam się na ten przykład dwa dni później. Cóż, pomyślałam sobie, przyjdzie ktoś inny, a ja i tak co rano będę musiała iść do roboty, a później prać brudy tych, co mają czas na życie wygodniejsze. Źle, myślałam, bo i ja mogłam mieć życie wygodniejsze, gdybym inaczej nim pokierowała i gdybym inaczej mogła pokierować życiem mojego Januszka. A może on już nigdy nie mógł być inny tylko taki, jaki jest teraz? Może za człowiekiem idzie jego los, jak za psem ogon? Może człowiek rodzi się od razu z takim przeznaczeniem, a nie innym i nic już na to poradzić nie może?

Od czasu, kiedy zgrzeszyłam wobec Boga i zapomniałam o obowiązkach matki, minęło ze dwa lata. Nie chcę już do tego wracać. Powiem tylko, że zgadałam się niejeden raz z Krysią, Zdziśkową żoną, która powiedziała mi, że wie wszystko i żadnych pretensji do mnie nie wnosi, tylko do męża, który posiada taki charakter, że zawsze musi mieć nowe ciało, a kiedy już sobie użyje, zawraca do innej kobiety. Byłam dla niego jedną z wielu, którą to usidlił i opętał.

Januszek póki co, rósł i rozwijał się dobrze. Z początku myślałam, że mi to moje zapomnienie wybaczył, ale on nie zapomniał mi nigdy, nawet teraz. W piątej klasie przestał się uczyć, wagarował i zaczął różne psikusy wymyślać. Zawsze miał takich koleżków, co go od nauki odciągali. Kiedyś kotka białego całego na czarno sadzą pobrudzili i na dużej przerwie przez okno cisnęli do pokoju nauczycielskiego. Profesorowie sobie tam siedzieli, kawę pili, dzienniki lekcyjne przeglądali — czy aby tam komu jeszcze dwójkę wstawić — a tu kotek pac na podłogę, jak z nieba.

Jedna młoda profesorka od razu go na kolana i głaszcze. Kotek mruczy, bo z rąk swoich katów się wyrwał, a na kolanach kobiecych mu ciepło i dobrze. Ale co to? Ręka pani do manikiurów nawykła, od głaskania robi się czarna, a jasna, wiosenna suknia wygląda, jakby ją diabeł dotknął. Zrobił się krzyk, profesorowie rozbiegli się po szkole i dalej go, winowajcy tego przestępstwa szukać. Może by się nie wydało, bo chłopaki jeden za drugim trzymają, ale pewna dziewczyna, która ich podejrzała, mówi.

— Te łobuzy, to jeden Smoliwąs, a drugi Wątroba. Wątroba przytrzymał, a Smoliwąs smarował.

I zaraz Januszka i jego koleżkę do samego dyrektora prowadzą.

— To wy — pyta dyrektor — tak tego kotka namaściliście, że zrobił się czarny?

— Tak — powiada śmiało mój Januszek — bo był za biały, oczy nas od patrzenia boleli.

— Brać za teczki — krzyczy dyrektor — i jazda do domu. Bez rodziców w szkole mnie się nie pokazywać.

A czy ja miałam czas włóczyć się po szkołach? Toż to cała Sodoma i Gomora była z wyjściem z roboty w czasie pracy. Gadanina i bieganiny, żeby dyscypliny nie naruszać. Najpierw do kierowniczki stołówki, potem do kierownika administracyjno-gospodarczego, gdzie całą sprawę trzeba było wypowiedzieć, a potem jeszcze, jak kierownik swoją zgodę wyraził, obowiązkowo było do specjalnej księgi się wpisać. Dopiero wtedy można było iść po przepustkę. Najgorzej z wpisywaniem. Ja nie piszę, ja kulfony stawiam, tak jak kura, co po świeżym piachu łazi. Gorąco mi się robiło, pot oczy zalewał, ręka pióra się brzydzi, a tu uważaj, żeby za linię nie wyjechać albo kleksa nie postawić.

— Pani syn — mówi do mnie dyrektor — na łobuza wrednego rośnie, na pasożyta aspołecznego. Cały naród idzie do lepszej przyszłości, a Smoliwąs koty sadzą smaruje, zwierzęta niewinne męczy. Nauczycielce od polskiego sukienkę na durch zabrudził i tego drugiego, jak mu tam, Wątroba, też na manowiec sprowadził.

— Tą sukienkę — mówię — to ja wezmę, wypiorę i odprasuję, jak się należy. Mogę też i co innego pani profesor przy okazji poprać.

— Tutaj — powiada dyrektor — inna przepierka jest potrzebna, dorosłej kobiety nie będę uczyć jaka.

— Słuszna racja, panie dyrektorze — mówię — mnie tam dwa razy, jak jakiej przygłupiej, tego samego tłumaczyć nie trzeba.

RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO

SOBOTA 2.XII

Program I

8.00 „Z życiorysu majora Ryszarda" — wojsk. film dokum. Sylwetka majora Bolesława Kowalskiego — byłego dowódcy Warszawskiego Okręgu Armii Ludowej.
8.30 **Pory Roku** oraz „Kalendarz Przyrodniczy" W. Puchalskiego — Grudzień (kolor)
9.30 **Drogi i rozdroża II Rzeczypospolitej** odc. IV — „W cieniu marszałka" — (Fragment historii II Rzeczypospolitej od zamachu majowego 1926 r. do wybuchu wielkiego kryzysu w 1929 r.)
10.00 **„Poranek z kulturą"**
11.30 **Polsce i partii** — pr. publicyst.
12.00 **„Tak powstała legenda"** Film prod. ZSRR.
13.00 **Sygnały Filmowe** Informacja o bieżącej produkcji filmów fabularnych i dokumentalnych (kolor)
13.30 **Studio 2** — omówienie programu, piosenka na dobry początek
13.40 **Pucharowa jedenastka w Studio 2** — przedstawiamy drużynę piłkarską Zagłębie Sosnowiec
13.50 **Śpiewa zespół „The Rubettes"**
14.05 **Wiadomości dziennika**
14.10 „5X5" — przed kamerami: A Słodowy, M. Jagiełło, J. Lipiński, E. Koczorowski
14.35 **Pucharowa jedenastka przy telefonach**
14.40 **„Czarny teatr z Pragi"** program rozrywkowy
15.00 **Konferencja prasowa „Pani doktor"** — lekarz med. Hanna Rondio odpowiada na pytania dzieci
15.15 „Cosmos 1999" — odc. pt. „Chwila człowieczeństwa" film prod. ang.
16.00 **Pucharowa jedenastka przy telefonach**
16.05 **„Kto z nim wygra"** — teleturniej z udziałem Tomasza Hopfera
16.20 **Tańczą i śpiewają siostry Kessler**
16.30 **Dałem słowo** — przed kamerami dyr. nacz. budowy elektrowni Kozienice — Józef Zieliński
16.45 **„Familia z ulicy Kokota"** rep. filmowy W. Sarnowicza
16.55 **Centralna akademia z okazji Dnia Górnika** — transmisja z Zabrza (kolor)
18.30 **Studio 2** — Co dalej w naszym programie
18.35 **Transmisja z meczu tenisowego Borg — Fibak**
19.00 **Dobranoc**
19.30 **Wieczór z dziennikiem**
20.30 **Studio 2** — Co dalej w programie
20.35 **„Inspektor Regan"** odc. pt. „Dobry elektryk — film krym. prod. ang.
21.35 **Program na niedzielę**
21.45 **Benefis Ludmiły Gurczenko** — program rozrykowy tv ZSRR
22.50 **Wiadomości dziennika**
22.55 **Kino nocne: „Rogata dusza"** film prod. ameryk. reż. Edward Dymytryk
1.15 **Zakończenie programu**

Program II

12.00 **Kino wersji oryginalnej** — „Tak naczinałas legenda" — („Tak powstała legenda") — film prod. radzieckiej (kolor)
13.50 **Program dnia**
13.55 **Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców** — „Sekrety kina" — „Dzieci spod 47a" odc. pt. „Rozłąka" film fab. prod. TV angielskiej (kolor)
14.50 **Dla młodych widzów:** — Latający Holender
15.20 **Muzyczna podróż do Indii Studia 2** — filmy Andrzeja Wasylewskiego.
15.25 **Studio 2 w programie II**
16.50 **„Popołudnie przygody i podróży"** a w nim m.in.: „Jak zostać marynarzem", „Rejs", „Pięć minut w Bombaju", „Zamieszanie na Olimpie", „Poczta okrętowa" oraz kolejny odcinek filmu TV CSRS o australijskich aborygenach pt.: „Ludzie z epoki kamienia" (kolor)
18.20 **Klub Jazzowy Studia Gama** — Jazz Jamboree 78 — Fragm. konc. polskich zespołów jazzowych The Quartet i Swing Session. (kolor)
19.10 **Program lokalny**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.30 **Teatr Wspomnień K.I. Gałczyński** — „Pochwalone niech będą ptaki"
21.20 **„Muzykalny wieczór u Króla Jegomości"** — Inscenizowany koncert w salach Zamku Wawelskiego.
21.50 **„Pieśń Belgradu"** — odc. III. Film wojenny prod. jugosłowiańskiej

NIEDZIELA 3.XII

Program I

9.00 **Teleranek Telewizji Dziewcząt i Chłopców** — W pr. m.in. o mieszkańcach osady górniczej w Gotartowicach, śląskie tańce i piosenki oraz film TV angielskiej „Przygody Czarnego Królewicza". (kolor)
10.20 **Antena** — informacja o programie TP (kolor)
10.45 **Drogi i rozdroża II Rzeczypospolitej** — odc. V — „Lata złudzeń". (Okres od początku kryzysu w Polsce do śmierci Józefa Piłsudskiego)
11.15 **Polskie Bitwy — „Somosierra"**

Kolejny odcinek serii historycznej zrealizowany przez Lucynę Smolińską i Mieczysława Sroką przypomni kampanię napoleońską w Hiszpanii w 1808 roku. W filmie opartym na pamiętnikach Andrzeja Niegolewskiego, Józefa Załuskiego i Wojciecha Kossaka i innych źródłach historycznych wystąpią: Franciszek Pieczka, Józef Fryźlewicz, Edmund Fetting (na zdjęciu), prof. Andrzej Zahorski i inni.

12.10 **Dziennik** (kolor)
12.25 **Rolnicze rozmowy**
12.55 **Koncert Symfoniczny WOSPRiT** dedykowany górnikom.
13.55 **Kartki z 35-lecia** (O rozbudowie gospodarki morskiej)
14.20 **Piórkiem i węglem** — „Rewaloryzacja" — (kolor)
14.45 **Wszystko za wszystko** z prof. Szczurowskim — Dyrektorem Naczelnym Głównego Instytutu Górnictwa (kolor)
15.35 **Losowanie Dużego Lotka**
15.50 **Zgadnij kim jestem?** teleturniej (kolor)
16.30 **Kalejdoskop z „Ergyronem"** — Folklor eskimoski. Wyk.: Państwowy Zespół Czukocko-Eskimoski „Ergyron" (ZSRR) i Josef Laufer (kolor)
17.05 **Studio Sport** — sprawozdanie z międzynarodowych zawodów w łyżwiarstwie figurowym (kolor)
18.00 **„Curro Jimenez".** — Komnata Karola III — Film przygodowy prod. TV hiszpańskiej. Wyk.: Sancho Gracia, Jose Sancho, Paco Algora, Alvaro de Luna i in. (kolor)
19.00 **Wieczorynka** (kolor)
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.30 **„Układ krążenia"** odc. II „Obwiniony". Film prod. TP (kolor)
22.00 **„Barbórka"** — retransmisja z Hali Widowiskowo-Sportowej w Katowicach z uroczystego koncertu z okazji „Dnia Górnika" (kolor)
23.00 **Studio Sport** (kolor)

Program II

10.30 **Teatr Telewizji na Świecie** Harold Pinter — „Kolekcja" — (powt.). (kolor)
11.40 **Sprintem przez Polskę** — sport w województwach
12.10 **Bitwy, kampanie, dowódcy** — „W boju o Wielkopolskę" — Program o przebiegu wydarzeń w Powstaniu Wielkopolskim w 1918 r.
12.40 **Interstudio przedstawia** program o krajach socjalistycznych (kolor)
13.40 **Spotkanie z dokumentem** cz. I. „Granice ryzyka" — filmy dokum. o tematyce sportowej. 1. „Ring wolny — IV runda". 2. „Zwyczajny koniec kariery?" 3. „Wywrotka" (kolor)
14.30. **„Próba generalna czyli bryllowanie".** Wyk.: Ernest Bryll, Halina Frąckowiak, Maryla Rodowicz, Janusz Zakrzeński, Czesław Niemen, Katarzyna Gärtner, zespół „2+1" i Anna Brokowska (kolor)
15.10 **Dla dzieci: „Znacie? To posłuchajcie"** „Zaczarowana muszla" (kolor)
15.45 **Prawda czasu, prawda ekranu „Być najlepszą"** komedia filmowa prod. CSRS.
16.50 **Spotkanie z dokumentem** — cz. II — Filmy Joanny Wierzbickiej 1. „Orawska zima" 2. „Książe Wisły" 3. „Sokólskie dywany".
18.00 **Stereo i w kolorze** — Mistrzowskie interpretacje — Wyk.: K.A. Kulka, J. Marchwiński, A. Hiolski, C. Berberian, D. Abramowitz, E. Stefańska-Łukowicz, Polska Orkiestra Kameralna pod dyr. Jerzego Maksymiuka (kolor)
19.00 **Mówimy po polsku** — O zmianach zachodzących w języku ogólnopolskim na przykładzie regionu Śląska
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.30 **Spotkanie z dokumentem** — cz. III — „PRZED BARBÓRKĄ" — (filmy o tematyce śląskiej)
22.00 **„Szalona głowa"** — film sensacyjny prod. jugosłowiańskiej reż. — Vik Vuco (kolor)

PONIEDZIAŁEK 4.XII

Program I

15.25 **Program dnia**
15.30 **NURT** — Matematyka
16.00 **Dziennik** (kolor)
16.10 **Obiektyw**
16.30 **Dzień dobry, tu telewizja** — Rodziny aktorskie (kolor)
16.50 **Dla dzieci:** Zwierzyniec
17.20 **Filmy Julija Rajzmana** — „Historia pewnej miłości" — Film fab. prod. ZSRR.
19.00 **Dobranoc dla najmłodszych** (kolor)
19.10 **Siódemka**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.30 **Teatr Telewizji** Fernand Crommelynck — „Rogacz wspaniały" — przekład — J. Iwaszkiewicz
22.05 **„Jak"** — pr. publicyst. kulturalnej o podstawowych pojęciach z zakresu etyki i moralności.

W programie publicystyki kulturalnej o podstawowych pojęciach z zakresu etyki i moralności, udział biorą: Jan Dobraczyński (na zdjęciu), Andrzej Kuśniewicz, Kazimierz Koźniewski i Janusz Rajkowski.

22.45 **Dziennik** (kolor)

Program II

16.10 **Nowoczesność w domu i zagrodzie**
16.35 **Jęz. niemiecki,** lek. 10
17.00 **Studio BIS na wystawie kalendarzy — kalendarz 1979 17.05 Studio BIS proponuje na popołudnie i wieczór 17.10 Słuchaliśmy w tym roku** — przeboje w wykonaniu: Hot Chocolate, Smokie, Madame, Ewa Bem, Halina Frąckowiak
17.30 **Kalendarz 1979**
17.35 **Porady zimowe dla zmotoryzowanych**
17.45 **Kalendarz 1979**
18.00 **Autorzy Sondy proponują** — „Medycyna i ekran"
18.20 **Kalendarz 1979**
18.25 **Słuchaliśmy w tym roku** — przeboje w wykonaniu: Joan Orleans, Afric Simone, Krystyna Prońko
18.40 **Kalendarz 1979**
18.50 **Wojciech Fibak kontra Bjoern Borg**
19.00 **Kalendarz 1979**
19.10 **Program lokalny**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem**
20.30 **Studio BIS na wystawie kalendarzy — Kalendarz 1979**
20.40 **Wojciech Fibak kontra Bjoern Borg**
21.00 **Słuchaliśmy w tym roku** — przeboje w wykonaniu: Harpoo, Suzi Quatro, Bay City Rollers, Penny Mac Lean
21.10 **Kalendarz 1979**
21.20 **Wojciech Fibak kontra Bjoern Borg**
21.40 **Teleturniej „Kolekcjonerzy dziadków do orzechów"**
22.00 **24 Godziny**
22.10 **Wojciech Fibak kontra Bjoern Borg**
22.35 **Dla Barbary na dobranoc** — życzenia i piosenki

WTOREK 5.XII

Program I

16.10 **Obiektyw**
16.30 **Dzień dobry, tu telewizja** — Na listy odpowiadają (kolor)
16.50 **Studio Telewizji Młodych** (kolor)
17.25 **Interstudio — Prezentacja osiągnięć CSRS w różnych dziedzinach życia.**
17.55 **Sonda — Po drugiej stronie ekranu — O najnowszych osiągnięciach techniki telewizyjnej w kraju i na świecie i nadsadach przekazu obrazu tv w kolorze** (kolor)
18.20 **Raj zwierząt** — Krąg życia w sawannie — Film dok. prod. TV RFN/ Jap. (kolor)
18.50 **Radzimy rolnikom**
19.00 **Dobranoc dla najmłodszych** (kolor)
19.10 **Siódemka**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.30 **Nowele Grahama Greene'a** film fab. tv angielskiej — „Tanio, bo w sierpniu". Wyk.: Virginia McKenna, Leo McKern, Paul Maxwell, Mary Barclay i in. (kolor)
21.30 **Świadkowie** — pr. public. (kolor)
21.50 **Camerata** — Mag. muz.
22.20 **Dziennik** (kolor)
22.35 **W minutę po premierze** — „Puszcza" — Dokument dla syna — cz. II

Program II

17.30 **Dla dzieci:** Baśnie z bliska i z daleka — Jan Brzechwa — „Pan Drops i jego trupa"
18.00 **Studio Sport** — Klub Kibica (kolor)
18.30 **Młodzieżowy Magazyn Techniczny** — „Lidar" Program o historii górnictwa w Polsce i osiągnięć technicznych w tej dziedzinie (kolor)
19.10 **Program lokalny**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.30 **Wtorek Melomana.**
21.30 **24 Godziny** (kolor)

Wieczór Filmowy

21.40 **Filmy z lamusa** — 3 filmy z Tomem Mixem — pierwszym słynnym cowboyem
22.15 **Sylwetki X Muzy** — Adolf Chronicki
22.40 **Klasycy radzieckiego kina** — „Eisenstein i Prokofijew"

ŚRODA 6.XII

Program I

12.00 **Dla szkół** — wychowanie plastyczne (kolor)
15.40 **Obiektyw**
16.00 **Dzień dobry, tu telewizja** Dziś o sporcie (kolor)
16.20 **Dla dzieci:** Entliczek — Słowniczek (kolor)
16.45 **Losowanie Małego Lotka i Express Lotka** (kolor)
17.00 **Studio Sport** — III runda Pucharu UEFA Śląsk Wrocław — Borussia Moenchengladbach (kolor) W przerwie ok.:
18.45 **Dom i my** (kolor)
19.00 **Dobranoc dla najmłodszych** (kolor)
19.10 **Siódemka**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.30 **Kino Interesujących Filmów** — „Ostatni cowboy"

Współczesny western zrealizowany według powieści Edwarda Abbey jest opowieścią o człowieku, który w dobie odrzutowców i helikopterów próbuje żyć i postępować jak cowboy przed 80 laty. Prod. USA, reż. David Miller, wyk. Kirk Douglas (na zdjęciu), Gene Rowlanda, Walter Matthau, Michel Lane, Bill Raisch.

22.20 **Dziennik** (kolor)
22.35 **Kształt słowa** — pr. o nowych tendencjach w literaturze i problemach współczesnej krytyki literackiej.

Program II

15.55 **Wszechnica Telewizyjna** — Dzieci i rodzice — Rozważania o potrzebie bliskich kontaktów między rodzicami i dziećmi
16.25 **Jęz. rosyjski,** lek. 9 (kolor)
16.55 **Jęz. angielski,** lek. 9
17.25 **W Starym Kinie:** — „Przy oddzielnych stolikach". Film prod. USA Wyk.: Burt Lancaster, Rita Hayworth, Deborah Kerr, David Niven i in.
19.10 **Program lokalny**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.30 **Inicjatywy** — Surowce wtórne
21.00 **Wieczory u Czartoryskich** — „Kościuszko — z czym do historii?" — O kontrowersjach wokół książki St. Bratkowskiego — „Kościuszko — z czym do nieśmiertelności". Udział biorą: St. Bratkowski, dr. W. Łysiak, prof. dr A. Podraza, prof. J. Pachoński, doc. płk. L. Ratajczak, doc. dr E. Kozłowski
21.30 **Melodie** — Miniatury baletowe — w wykonaniu: J. Marakowskiego, E. Głowackiej, M. Andrzejczaka, B. Olkusznik, J. Smolińskiego, B. Rajskiej, W. Wołk-Karaczewskiego
21.50 **24 Godziny** (kolor)
22.00 **Wszystko już było** — Tele-Lotek. Pr. rozrywk.

CZWARTEK 7.XII

Program I

16.00 **Dziennik** (kolor)
16.10 **Obiektyw**
16.30 **Dzień dobry, tu telewizja** TV w archiwum tv (kolor)
16.50 **Czwartek Telewizji Dziewcząt i Chłopców** — magazyn kulturalny oraz film TV francuskiej „Żegnajcie moje 15 lat". (kolor)
18.10 **Poligon** — Przedstawienie głównych problemów pracy partyjno-młodzieżowej w Siłach Zbrojnych PRL w związku z 30-leciem zjednoczenia ruchu robotniczego i młodzieżowego (kolor)
18.35 **Zielona Góra 78** — występ tureckiej grupy folklorystycznej z Istambułu (kolor)
18.50 **Radzimy rolnikom**
19.00 **Dobranoc dla najmłodszych** (kolor)
19.10 **Siódemka**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.30 **„Niech bestia zdycha"** — Film kryminalny prod. francuskiej.
22.25 **Pegaz** — aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
23.10 **Dziennik** (kolor)

Program II

16.05 **Program dnia**
16.10 **Dom i my** (kolor)
16.25 **Jęz. francuski** kurs podstawowy lek. 10 (kolor)
16.50 **Jęz. rosyjski,** lek. 9 (kolor)
17.20 **Świat na małym ekranie** — film dokum. 1) „Jesień w Jugosławii" — prod. jug. 2) „Górna Szoria" — prod. radz. (kolor)
17.55 **„Pies Kantor w akcji"** odc. II pt. „Napad na ambulans pocztowy".
19.10 **Program lokalny**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
22.00 **24 Godziny** (kolor)
22.10 **Bez recept** — rozmowy o wychowaniu (Przygotowanie młodych małżeństw do roli rodziców) (kolor)
22.40 **W kręgu kultur i obyczajów** — Pasterskie opowieści

PIĄTEK 8.XII

Program I

13.25 **TTR, RTSŚ** — Biologia sem. I, Liść, kwiat jako pęd
16.00 **Dziennik** (kolor)
16.10 **Obiektyw**
16.30 **Dzień dobry, tu telewizja** „Brygada Tygrysa" (kolor)
16.50 **Dla dzieci: „Piątek z Pankracym"** (kolor)
17.10 **Klinika Zdrowego Człowieka** (kolor)
17.30 **„Pan na Ratuszu"** odc. X „Rozstanie". Film fab. prod. TV CSRS (kolor)
18.40 **„Stawka"** — teleturniej (kolor)
19.00 **Dobranoc dla najmłodszych** (kolor)
19.10 **Siódemka**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.30 **Kino Interesujących Filmów** — **„Cesarzowa Jang Kuei-Fei"** — Film prod. japońskiej. Wyk.: Machiko Ky, Massyuki Mori, So Yamamura i in. (kolor)
22.05 **Świat, ludzie, idee** — pr. publicyt. międzynarodowej (kolor)
22.35 **Dziennik** (kolor)
22.50 **Studio Teatralne** — **„Nić czasu"** — Widowisko oparte na poezji Cypriana Kamila Norwida w interpretacji Wojciecha Siemiona (kolor)

Program II

17.20 **Poradnia „Zaufanie"** — pr. dla młodzieży
17.50 **Lotnik** — **skrzydlaty władca świata** — pr. rozryw.-publicyst.,
18.30 **Turystyka i wypoczynek** — problemy turystyki zimowej (kolor)
19.10 **Program lokalny** (kolor)
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.30 **Wokół Stadionów** — mistrzostwa świata w piłce ręcznej kobiet (kolor)
21.00 **Program Morski** — mag. publicyst.
21.30 **24 Godziny** (kolor)
21.40 **„Kino — Oko"** — Kalejdoskop Filmowy.

Programy szkolne TVP podajemy w codziennej informacji o programie telewizyjnym.
TV zastrzega sobie możliwości zmian w programie.

radio

NA SOBOTĘ I NIEDZIELĘ POLECAMY:

„Sztafeta turystyczna" — to tytuł międzynarodowego programu rozrywkowego. Jego treścią są zabawne przygody węgierskiej rodziny, która wysłużonym „trabantem" podróżuje po Europie. Ich wędrówkę opisali autorzy. Audycję opracował Zenon Wiktorczyk. Usłyszymy ją **2 XII o godz. 19.30 w programie I.**

W cyklu z Kronik 60-lecia Teatr PR nada 3 XII o godz. 13 w programie II słuchowisko dokumentalne Krystyny Broll-Jareckiej i Andrzeja Babuchowskiego **„Zaraz mi tu do ordynku"** przygotowane przez Rozgłośnię PR w Katowicach.

Słuchowisko oparte zostało na bardzo interesujących materiałach dokumentalnych, materiałach źródłowych i nagraniach archiwalnych dotyczących plebiscytu i III Powstania Śląskiego.

Całość autorzy sfabularyzowali i uzupełnili wypowiedziami uczestników tamtych wydarzeń.

3 XII o godz. 22.30 w programie II Teatr Poezji przedstawi **poemat Cypriana Kamila Norwida „Szczęsna"** — w adaptacji i reżyserii Jerzego Kiersta.

Walorem tego słuchowiska poetyckiego jest połączenie poematu z listem Norwida skierowanym do Marii Trębeckiej, w którym artysta wypowiada się na temat „Szczęsnej".

List i poemat uzupełniają się wzajemnie, rozjaśniając realiami i znakomitą poezją tło przeżyć Norwida niepocieszonego w swej beznadziejnej miłości do Marii Kalergis.

3 XII o godz. 19 w programie IV (stereo ogólnopolskie) zostanie **odtworzone nagranie „Ariodante"** dokonane przez solistów, wśród których usłyszymy Iana Partidgeña oraz Chór Akademii Wiedeńskiej i orkiestrę wiedeńskiej „Volskoper".

SOBOTA 2.XII

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 23.00

5.05 — 6.00 Sąsiedzkie posiady — magazyn rolniczy 6.00 — 9.00 Sygnały dnia. 6.30 — 7.30 Inf. sport. 6.20 — 7.20 Korespondencje, rozmowy, wywiady oraz muzyka 9.05 — 11.40 Cztery pory roku 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Przeboje 13.20 Lud. rytmy 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" ok. godz. 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 „Nieznane arcydzieło" — słuch. 16.00 — 16.45 Tu Jedynka 16.45 Śpiewa Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk" 16.55 Transmisja z centralnych uroczystości z okazji Dnia Górnika 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Przeboje sprzed lat 19.00 Dziennik Wieczorny 19.15 Z katowickiego studia 19.30 „Sztafeta turystyczna" 21.05 Gwiazdy jazzu — Zbigniew Namysłowski 21.35 Przy muzyce o sporcie 21.58 Totalizator 22.00 Z kraju i ze świata 22.35 Muz. 23.00 Wita Was Polska

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz
0.12 Konc. życzeń dla pracowników Energopolu w ZSRR
0.42 1.05 2.06 3.06 4.05 5.05 — Nocne Studio „Gama"

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. — Belgrad 6.35 Gimn. 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 7.05 Karolak gra Stevie Wondera 7.15 Zbigniew Namysłowski gra Stevie Wondera 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 „Zbieg z wyspy świętej Heleny" — słuch. 10.40 Groch z kapustą 11.00 Konc. chopin. 11.35 Radioproblemy 11.45 Muz. 12.05 Jean Sibelius „Córka Pohjoli" 12.25 Czy znasz tę książkę? 12.45 Polskie miniatury muzyczne 13.35 Henryk Miśkiewicz gra Stevie Wondera 13.00 Mag. wędkarski 13.15 S. Moniuszko — Pieśni chóralne 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Duety operowe 14.00 O zdrowiu dla zdrowia 14.30 Dla dzieci „Ma-Kari-Tari, dobry ptak" — słuch. 14.50 „Czata" — mag. 15.05 Muz. 15.30 Dla dziewcząt i chłopców 16.10 „Przekrój muzyczny tygodnia" 16.40 Utwory fortepianowe F. Chopina 17.00 Z archiwum jazzu 17.20 Wiersze L. Staffa 17.40 „Rzeźbiarz" — rep. lit. 18.00 Muz. PR 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 „Czas i ludzie" 19.00 „Matysiakowie" 19.30 Ork. 20.00 Notatnik kulturalny 20.15 Konc. 21.30 Inf. sport. 21.40 Krąg słoneczny Carla Rugglesa 22.00 Radiokabaret 23.00 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.50

6.00 — 8.00 Między snem a dniem 6.30 Polityka dla wszystkich 8.05 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 9.00 „Opętani" — odc. 9.10 Przypominamy Django Reinhardta 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Muz. staropolska 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Życie rodzinne — magazyn 11.30 Trębacze z Nowego Orleanu 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Sto koni do stu brzegów" — odc. 14.00 Mistrzowie batuty — Arturo Toscanini 15.05 Kram z piosenkami 15.30 Studio 202 Mag. Rozrywk. 16.30 Dawnych wspomnień czar 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muz. 17.40 Wszyscy śpiewają Beatlesów 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Sola wokalne Urszuli Dudziak 18.40 „Małpia łapka" — słuch. 19.05 Sola skrzypcowe Michała Urbaniaka 19.35 Opera tygodnia Giacomo Puccini: „Dziewczyna z Zachodu" 19.50 „Opętani" — odc. 20.00 Baw się razem z nami 22.00 Fakty dnia 22.08 Tereza 22.15 „Czarne skrzydła" — odc. 22.45 Romanse po rosyjsku 23.00 Wiersze 23.05 Jam session w Trójce.

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Jęz. niemiecki 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Ork. 6.45 — 7.40 WORT 7.40 Radio dedykuje 8.00 Śpiewa K. Krawczyk 8.10 Szkoła Średnia dla Pracujących — Historia Semestr I 8.25 Antonio Vivaldi Koncert F-dur op. 10 nr 5 „Con sordini" 8.35 Sport, nauka, technika 8.55 Graj kapelo 9.00 Dla kl. V i VI (wych. muzyczne) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla szkół średnich (wychowanie obywatelskie) 11.30 Wagner. Sceny „Zmierzch bogów" 12.05 — 12.25 WORT — s. lok. 13.00 Jęz. angielski 13.15 Staroangielskie pieśni 13.30 Tarnowskie powiśle 13.50 Tu Studio Stereo 15.05 „Marancyja" — słuch. XVII wiecznych komedii anonimowych autorów 16.05 Kodeks i kierownica 16.25 „Michałek" — grupy Crash 16.30 Telefon zaufania 16.40 — 18.25 WORT 18.25 Zapomniane kultury 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Jęz. francuski 19.30 Studio Stereo zaprasza 22.15 Radiowe portrety Polaków 22.15 Szkoła Średnia dla Pracujących. Jęz. polski 22.50 S. Moniuszko, dwie pieśni.

NIEDZIELA 3.XII

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 12.05 15.00 19.00 21.00 23.00

6.05 Kiermasz 7.05 Fala 78 7.15 Gra kapela 7.30 Moskwa z melodią i piosenką 8.00 7 dni w kraju i na świecie 8.20 Muz. 9.00 Inf. sport. 9.05 Mag. Wojsk. 10.05 Piosenki 10.30 Teatr dla Dzieci „Chłopiec i dym" — słuch. 11.00 Piosenki 12.45 Muz. popul. 13.00 Studio Gama" 14.00 „w Jezioranach" 15.00 Konc. życzeń 16.05 „Artykuł 453" — słuch. 16.50 Konc. 17.15 Studio Młodych 18.00 Totalizator 18.05 Muz. 19.00 Dziennik Wieczorny 19.15 Przy muzyce o sporcie 20.00 Konc. życzeń 21.05 Mini-mega-zynek nr 11 22.00 Muz. ze świata 22.35 Musicon 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek 23.45 Jazz.

Program nocny

0.00 Początek programu
Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00
0.07 Kalendarz 0.12 1.05 2.06 3.06 4.05 5.05 Noc z melodią i piosenką z Rozgłośni PR w Bydgoszczy 4.00 Sygnały dnia.

Program II

Wiad.: 5.30 6.30 7.30 14.30 18.30 23.30

5.35 Zapraszamy do Warszawy 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z malowanej skrzyni 7.00 Mel. 7.35 — 11.57 „Niedzielne spotkania" — z okazji Dnia Górnika 12.05 Poranek symfoniczny 13.00 Teatr PR — Z kronik 60-lecia „Zaraz mi tu do ordynku" — słuch. 13.55 Nagrania radiowe 14.35 Górnicy — górnikom 15.00 „Poruszenie gniazda" — słuch. 15.40 George Gershwin — fragm. z opery Porgy and Bess 16.00 Konc. chopin. 16.30 „Wizyty i podróże" 18.00 Panorama polskiej wokalistyki 18.35 Fel. publicyst. międzynarodowej 18.45 Schumann 3 Romanse op. 94 19.00 Recital Dionna Warwick 19.20 Rozgłośnia Harcerska 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu 21.00 Wojsko — strategia — obronność 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 Rozmait. muz. 22.00 Mozart XXXVI Symfonia C-dur KV 425 22.30 Teatr Poezji „Szczęsna" słuch. 23.10 Muz. 23.35 Publicystyka międzynarodowa 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 7.00 8.30 14.00 19.30 22.00 0.50

7.05 Za kierownicą 7.30 Komu piosenkę... 7.50 Na poboczu wielkiej polityki 8.00 Nasze typy — przegląd audycji tygodnia 8.35 Co kto lubi 9.00 „Opętani" odc. 9.10 Na góralską nutę 9.30 Gdy się mówi Górnik 9.50 Solo na drumli 10.00 60 minut na godzinę 11.00 Grają „Książęta Dixielandu" 11.15 Szkółka muzyczna 12.00 Żeroński na czele Rzeczypospolitej Zakopiańskiej — 1 odc. słuch. dokum. 12.25 Muz. 13.20 „Przeboje z małych płyt" 14.05 Peryskop 14.30 Muz. premiery Pr. III 15.00 Niedaleko Warszawy — reportaż 15.20 Nowa płyta Canny Rogersa 16.00 „Minotaur" — słuch. 16.30 Skrzypce ze swingiem 17.00 Zapraszamy do Trójki 19.00 Planety — Gustava Holsta gra Isac Tomita 19.35 Opera tygodnia Giacomo Puccini — „Dziewczyna z Zachodu" 19.50 „Opętani" — 6 odc. 20.00 Jazz piano forte 20.40 Poeta źle widziany — W. Wolski 21.00 Musica humana Stellwagen Buxtehude 22.00 Fakty dnia 22.08 Tereza 22.15 Słynne duety wokalne 23.00 Wiersze 23.05 Płyta tria Emerson, Lake and Palmer 23.45 Konc. jakiego nie było.

Program IV

Wiad.: 7.00 12.00 16.00 22.55

7.05 Utwory wokalno-instrumentalne Michela Richarda de Lalande W/M 9.05 — 10.00 WORT 8.06 „U nas w niedzielę" 8.30 Z sal koncertowych stolicy 9.00 Spotkania 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki 11.00 Jęz. łaciński 11.20 Fonoteka folkloru (stereo lok.) 11.35 Zgadnij — sprawdź, odpowiedz 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży „Sachem" słuch. 12.35 Klub Olimpijczyków 13.30 B. Streisand 14.10 Dźwiękowe wtajemniczenia — Yoti 14.30 Ork. 14.40 Muz. 15.00 Studio Stereofoniczne „Z biegiem lat, z biegiem dni..." (3) słuch. 16.05 — 18.00 WORT 18.30 „Dwóch geniuszy — dwie racje" — Rousseau — Wolter 19.00 J. Haendel — „Ariodante" — opera w 3 aktach (stereo ogólnopolskie) 22.06 Wiad. sport. 22.16 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów Paryż 1978 (stereo lok.) 22.55 Wiadomości.

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza Tygodnik „Radio i Telewizja"
Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Szydłowieccy skalnicy na Barbórkowe święto

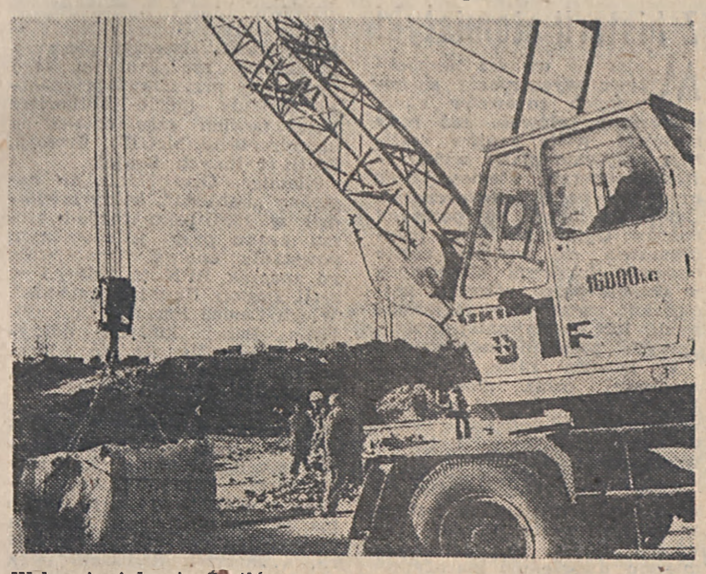

W kamieniołomie Smilów

— Mówi się powszechnie, że Szydłowiec na kamieniu a właściwie na piaskowcu stoi, czy rzeczywiście? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do inż. **Edmunda Skorży,** dyrektora Szydłowieckich Zakładów Kamienia Budowlanego.

— Tak, złoża piaskowe w rejonie Szydłowca sięgają około 40 m w głąb. Wydobywany był już w XIV wieku, o czym świadczą zabytki na terenie Szydłowca: zamek, ratusz, kościół, które budowane były z kamienia łamanego szydłowieckiego.

— Jaki to jest piaskowiec?

— Biały i kremowy. Takiego piaskowca użyto przy wznoszeniu wielu obiektów. M.in. dużo elementów dla odbudowanego Zamku Królewskiego, taki materiał zastosowano w Pałacu Kultury w Warszawie, a także w wielu dworcach na terenie całego kraju. Około 100 budowli w ciągu roku otrzymuje okładziny z piaskowca. Bo oprócz wydobywania i obróbki piaskowca zajmujemy się również montażem elewacji budynków. Kombinat Kamienia Budowlanego w Krakowie wyznaczył nam rejon Wybrzeża, Polski północnej i wschodniej. Obecnie realizujemy budowy: w Szczecinie — dworzec PKS, uzdrowisko w Kamieniu Pomorskim, w Koszalinie — przejście podziemne, w Kołobrzegu — sanatorium „Lech", teatr muzyczny w Gdyni, hotel w Gdańsku.

Zawód skalnika z pokolenia na pokolenie

— A sięgając do historii przedsiębiorstwa.

— Nasze przedsiębiorstwo powstało w 1951 r. na bazie upaństwowionych małych zakładów prywatnych. W ciągu 25 lat zakład był modernizowany, a w 1972 r. przystąpiono do budowy nowego zakładu, który został oddany do eksploatacji w końcu ub. roku. W tym roku, w lipcu, osiągnął pełną zdolność produkcyjną, a potwierdził to w sierpniu i we wrześniu. Wydajność tego zakładu jest 4-krotnie większa niż starego.

— Jest to zakład jeden z najnowocześniejszych w Polsce, wyposażony w maszyny krajowe i zagraniczne. Jakie więc elementy może wykonywać?

— Zakład nasz jest najnowocześniejszy w kraju jeśli chodzi o obróbkę kamienia. Został dobrze zaprojektowany przestrzennie, wyposażony w maszyny włoskie tzw. traki uniwersalne do piaskowca i granitów oraz ciąg holenderski do obróbki marmurów.

— Nie tylko więc obrabiany jest piaskowiec, czy granit, ale również i marmury?

— Tak, i marmury. Mamy trak firmy holenderskiej z wkładkami diamentowymi do przecinania marmurów. Jest to bardzo nowoczesne urządzenie i wydajne. Pomimo tego, że w rejonie Szydłowca nie mamy marmurów, otrzymujemy je z importu, ale w przyszłości uruchomimy produkcję bloków konglomeratowych z odpadów marmurów krajowych. Robi się je z odpadów w spoinie cementowej. Spojenie następuje na stołach wibracyjnych, a po utwardzeniu odbywa się przecieranie na traku diamentowym. Będą one służyć jako wykładziny posadzkowe.

— Słyszałem, że będziecie robić również ściany zewnętrzne do bloków mieszkalnych?

— Tak, jest dokumentacja w stadium badania dla budownictwa wielkopłytowego z wykładziny piaskowca o grubości 1 cm. Te elewacje piaskowcowe będą formowane w fabrykach domów o wymiarach 10 × 10 cm.

Chociaż kamień podlega pewnym zmianom pod wpływem warunków atmosferycznych, patynuje się, ale zachowuje swoje właściwości.

— Złoże piaskowca ciągnie się od Szydłowca aż po...

— Pod Wierzbicą złoża przekształcają się w wapienie marglowe, natomiast jeśli chodzi o złoża piaskowcowe, to sięgają one Kielc, Wachocka, Kunowa, Ostrowca, Suchedniowa. Na terenie Suchedniowa mamy dwa czynne kamieniołomy piaskowca czerwonego i różowego.

— Czyli można powiedzieć, że budulca mamy pod dostatkiem. Jest to tylko kwestia jego eksploatacji, przetarcia, a o tym decydują ludzie.

— Około 80 proc. załogi zatrudnionej na terenie Szydłowca są to pracownicy z dużym stażem. Pracują całe rodziny: ojciec, synowie — bo zaszczytny jest zawód skalnika trakowego, który przechodzi z pokolenia na pokolenie. A umiejętności szlifierzy i skalników są szczególne. Trzeba znać płaszczyzny łupliwości bloku, aby nie zmarnować surowca. Natomiast jeśli chodzi o wydobycie, to nastąpiła znaczna mechanizacja. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w okresie budowy Pałacu Kultury wydobycie było nieco niższe niż obecnie, a zatrudnionych było przy tym 120 skalników. Obecnie przy takim wydobyciu pracuje tylko 18 skalników. Stało się to możliwe dzięki mechanizacji prac wydobywczych, przez wprowadzenie wiertni, rozłupiarki (RFN), urządzeń dźwigowych.

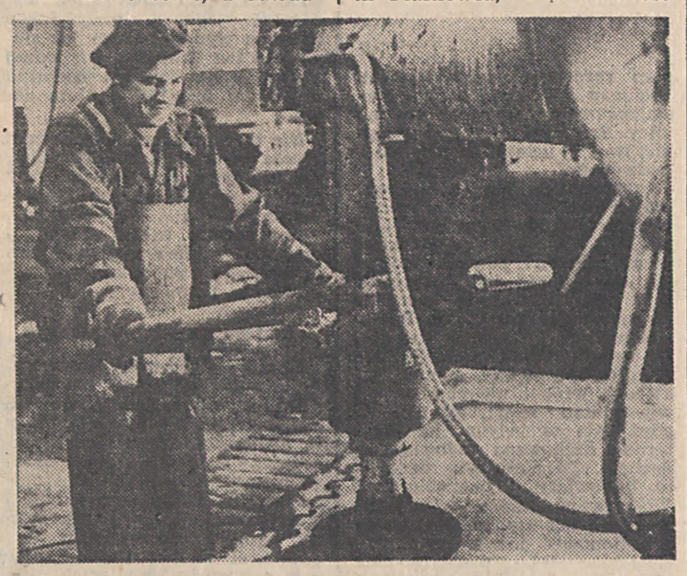

W zakładzie szlifierskim

Inż. Edmund Skorża — dyrektor zakładów

— Ludzie z Szydłowca pracują na budowach zagranicznych m. in. przy budowie stadionu olimpijskiego w Moskwie.

— W Moskwie pracują nasi ludzie przy budynku polskiej ambasady — grupa około 50 osób. Połowę tego stanu stanowią montażyści. Jeśli chodzi o obiekty olimpijskie, to na razie sprawa jest w fazie pertraktacji. Będziemy prawdopodobnie pomagać towarzyszom radzieckim w pracy przy ich obiektach.

— Zbliża się barbórkowe święto. W tym roku będzie bardziej uroczyste, gdyż zakład jest już w pełnej zdolności produkcyjnej?

— Z tym, że tytuł inwestycyjny brzmiał: Zakład Obróbki Piaskowca, więc zdolność produkcyjną mieliśmy osiągnąć na surowcach piaskowcowych. Po osiągnięciu tej zdolności produkcyjnej dwa traki przestawimy na granit i będziemy również u siebie obrabiać granit, żeby zapewnić elementy granitowe dla naszych ekip monterskich.

Pozwoli Pan, dyrektorze, że z okazji barbórkowego święta wszystkim skalnikom szydłowieckim, pracownikom Zakładu Kamieniarskiego, montażystom złożę w imieniu „Życia" najlepsze życzenia.

— Dziękuję uprzejmie.

Rozmawiał:
BRONISŁAW DUDA

I u nas są entuzjaści

W Radomiu powstał klub „morsów"

Thalassoterapia — wodolecznictwo, leczenie morzem w porze jesienno-zimowej — znane jest już od dawna. Pierwszy podręcznik zalecający kąpiele wodne wydany został w Rosji — „dla warstw oświeconych" w roku 1841. Obecnie ruch ten jest bardzo rozpowszechniony i obejmuje kilkanaście krajów, m.in. Skandynawię, Stany Zjednoczone, NRD, Kanadę i Czechosłowację. Najwięcej jednak osób uprawia zimowe kąpiele w Związku Radzieckim, gdzie jak się oblicza korzysta z nich prawie 150 tys. mieszkańców.

Mówiąc o walorach tak pojętej hydroterapii warto wspomnieć o eksperymencie, jaki przeprowadzono w Moskwie w czasie epidemii grypy. Analizując przypadki zachorowań — 100-osobowej grupy osób zażywających zimnych kąpieli, czyli — jak się ich powszechnie określa: „morsów" — i takiej samej liczebnie grupy nie uprawiającej zimnych hartowań, badający poczynili rewelacyjne spostrzeżenia. Okazało się, że z grupy „morsów" zachorowało 6 osób, a z drugiej grupy aż 50. „Morsy" opuściły z powodu choroby tylko 18 dni, natomiast pozostali aż 500 dni roboczych. Zimowe kąpiele doskonale podnoszą kondycję fizyczną, są świetną metodą odchudzania, pobudzają system krążenia i przemiany materii, eliminują stresy, łagodzą stany emocjonalne, kształtują silną wolę, a nawet — wbrew pozorom — leczą choroby reumatyczne.

Mając na uwadze te walory Ośrodek Wypoczynku Świątecznego na Borkach postanowił utworzyć w Radomiu klub miłośników zimowych kąpieli. W przeciwieństwie do klubów działających m.in. na Wybrzeżu, gdzie kąpiący przebierają się bezpośrednio na plaży radomski klub na Borkach udostępnia „morsom" rozbieralnię oraz punkt z gorącymi napojami (herbata, kawa), które można będzie wypić po zakończeniu kąpieli.

Pierwsze zgłoszenia już są. Kierownictwo ośrodka czeka na następne. Zapisy przyjmowane są codziennie w godz. od 8 do 16. Wszyscy zainteresowani winni przedłożyć zaświadczenie lekarskie świadczące o braku przeciwskazań do uprawiania tej formy relaksu.

Zachęcamy ze swej strony, czekając z niecierpliwością na możliwość przekazania relacji z pierwszego spotkania „morsów" w przerębli zalewu. **(am)**

W rytmie tanga i rocka

Karnawał w lokalach

Już za miesiąc Sylwester, a wraz z nim początek karnawałowego szaleństwa. Jak zwykle amatorzy zabawy zwracać będą uwagę na oferty kulinarne lokali, ale przede wszystkim — jakość produkcji zespołów instrumentalnych i solistów.

Wybieramy więc najczęściej te restauracje, w których — jak się mówi potocznie — dobrze grają. No właśnie. Która z radomskich orkiestr jest najlepsza — i potrafi zadowolić każdego, nawet najbardziej wybrednego konsumenta? Pytanie niełatwe, odpowiedź jeszcze trudniejsza. Warto w tej sytuacji doprowadzić przed karnawałem do konfrontacji umiejętności zespołów instrumentalnych występujących we wszystkich lokalach gastronomicznych woj. radomskiego. Gospodarzem przeglądu będzie Dom Kultury Zakładów Metalowych im. gen. Waltera, a patronem tego, miejmy nadzieję bardzo interesującego spotkania na estradzie — redakcja „Życia". Obecnie opracowany jest regulamin przeglądu, który zawiera m.in. takie kryteria oceny, jak: dobór repertuaru, aranżacja, umiejętność nawiązywania kontaktu z uczestnikami zabawy, ogólna prezencja, wygląd estetyczny muzyków itp.

Już w przyszłym tygodniu regulaminy rozesłane zostaną do wszystkich zainteresowanych przedsiębiorstw: WSS WPT i WZSR. Przewidywany termin małego festiwalu zespołów instrumentalnych — 10 grudnia br. **(am)**

Pierwszy śnieg

Pierwszy śnieg, który spadł przed kilku dniami, najdłużej utrzymał urodę zimy na terenach zalesionych za miastem.

Niektóre gałęzie w lasach nie wytrzymały ciężaru mokrego śniegu.

Fot. Bronisław Duda

Młodzież z „dziesiątki" poszukuje pamiątek

Młodzież Szkoły Podstawowej nr 10 przygotowuje się do uroczystości związanych z wręczeniem szkole sztandaru. Patronem szkoły będzie radomski działacz społeczny i polityczny Józef Grzecznarowski. W związku z tymi uroczystościami młodzież zwraca się do mieszkańców Radomia z prośbą o udostępnienie materiałów związanych z osobą patrona.

Chcemy poznać bliżej Jego biografię — piszą uczniowie — dlatego też gromadzimy pamiątki związane z naszym bohaterem, szukamy śladów Jego działalności. W procesie kształtowania właściwego stosunku do tradycji narodowych i społecznych dużą rolę odgrywa nasza Izba Tradycji i Pamięci, którą chcemy wzbogacić o nowe eksponaty. Osoby, które chciałyby udostępnić nam takie pamiątki jak dokumenty, wspomnienia itp. prosimy o skontaktowanie się ze Szkołą Podstawową nr 10 ul. Długojowska 6 tel. 510-13 lub 528-08. **(bw)**

160 tys. jaj, 7 ton majonezów dziennie

Zakład Jajczarsko-Drobiarski zwiększa produkcję

Listopad i grudzień każdego roku stawia przed radomskimi Zakładami Jajczarsko-Drobiarskimi zwiększone wymagania. W tym okresie występują naturalne niedobory w dostawach białka, klienci poszukują majonezów, jaj i podrobów zawierających ten niezbędny składnik odżywczy. Gospodynie domowe przygotowują się ponadto do świąt, wypieka się więcej ciast.

Załoga ZJD pracuje więc na pełne trzy zmiany. Codziennie rynek radomski otrzymuje z zakładów 7 ton majonezu, 160 tys. jaj — w tym 60 proc. jaj świeżych — znaczne ilości podrobów drobiarskich, sprowadzanych z Jędrzejowa i Kielc.

Wysoki skup świeżych jaj utrzyma się na obecnym poziomie do stycznia i lutego przyszłego roku, a więc do czasu kiedy zaopatrzenie rynku w jaja wróci do pełnej normy.

Jesienią br. ZJD w kooperacji z hodowcami niosek zakłada 18 nowych kurzych ferm, 3 z nich zostaną zagospodarowane w najbliższych dniach.

Dostawy jaj z 18 nowych ferm w połączeniu z 42 już istniejącymi w naszym województwie spowodują, że w przyszłym roku ZJD dostarczy ich ponad 350 tys. sztuk dziennie w okresie lata i ok. 250 tys. szt. w zimowym sezonie 1979—1980 r.

(be-de)

Dziś w Domu Sztuki

spotkanie z architektami

1 grudnia w galerii Biura Wystaw Artystycznych znajdującej się w Domu Sztuki — Rynek 5 w Radomiu odbyło się spotkanie informacyjne dla mieszkańców Radomia poświęcone rewaloryzacji „miasta kazimierzowskiego".

Celem spotkania, które zorganizowane zostało z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Radomia i Ziemi Radomskiej, Towarzystwa Urbanistów Polskich i Stowarzyszenia Architektów Polskich, jest zapoznanie mieszkańców tej części miasta, zawartej mniej więcej w obrębie ulic: Mireckiego, Wałowa, pl. Kazimierza i Reja z perspektywami zagospodarowania dzielnicy. Koncepcję rewaloryzacji przygotował zespół pracowników naukowych z Instytutu Planowania Urbanistycznego Wydziału Architektury Warszawskiej pod kierunkiem znanych architektów i urbanistów — małżeństwa prof. Hanny Adamczewskiej-Wejchert i prof. Kazimierza Wejcherta.

W czasie spotkania przedstawiciele radomskiej Pracowni Konserwacji Zabytków, urbaniści i architekci oraz specjaliści z Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej przedstawią najbardziej istotne elementy tych planów oraz wysłuchają opinii, uwag i wniosków mieszkańców, które przedstawione zostaną autorom projektów kompleksowej rewaloryzacji „miasta kazimierzowskiego" w Radomiu.

1 bm. spotkanie odbyło się pod patronatem „Życia Radomskiego". **TMZ**

35 tys. młodzieży uczestniczyło w akcji „Zbieramy plony jesieni"

Ponad 120 osób — najlepszych spośród uczestników gminnych olimpiad wiedzy rolniczej jakie odbywały się w woj. radomskim, spotkało się w eliminacjach wojewódzkich, które rozegrano w Przysusze. W finale wyłoniono zwycięzców.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza wiedzy rolniczej woj. radomskiego jury przyznało Stanisławowi Grońskiemu — młodemu rolnikowi z Janowa w gminie Skaryszew zaś tytuły wicemistrzowskie uzyskali: Zenon Zawadzki z Woli Braneckiej w gminie Promna oraz Jacek Rdzanek z Zawady Starej w gminie Jedlińsk. Ta trójka będzie reprezentować młodzież woj. radomskiego w eliminacjach centralnych olimpiady.

W czasie tej imprezy, którą zorganizowali: Zarząd Wojewódzki ZSMP, WZKR oraz Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego podsumowano młodzieżową akcję p.n. „Zbieramy plony jesieni", mającą na celu niesienie pomocy ludziom starszym i samotnym w czasie wykopków. W tej pożytecznej akcji wzięło udział prawie 21,5 tys. członków ZSMP i 13,5 tys. harcerzy. Młodzież pracowała w ponad tysiąc gospodarstwach.

Na szczególne słowa uznania za osiągnięte wyniki zasłużyli: Zarząd Zakładowy ZSMP ze „Zremb", gminne organizacje z Chynowa, Tczowa, młodzież z Technikum Rolniczego w Zwoleniu i Zespołu Szkół Ogrodniczych z Wośnik, junacy OHP z radomskich hufców 33-1, 33-2, 33-4, i hufca ze Świerży z dalekiej Australii. **(mz)**

Zimowe wczasy

w woj. olsztyńskim

Dla osób, które wybierają się na wczasy świąteczne i zimowe, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne Mazur-Tourist w Olsztynie oferuje wypoczynek w Lidzbarku Warmińskim i Starych Jabłonkach koło Ostródy.

Zimowe wczasy świąteczne trwają od 23 do 27 grudnia, z możliwością przedłużenia pobytu w Lidzbarku Warmińskim do 29 grudnia, natomiast w Starych Jabłonkach do 2 lub 3 stycznia łącznie z udziałem w balu sylwestrowym. W Lidzbarku Warmińskim wczasowicze będą zakwaterowani w zajeździe „Pod Kłobukiem" (pokoje jedno- i dwuosobowe), natomiast w Starych Jabłonkach w ośrodku pensjonatowym „Relaks" w pokojach 2-osobowych.

W tych samych miejscowościach organizowane są również zimowe wczasy rodzinne w terminach od 21 stycznia do 3 lutego i od 5 do 17 lutego.

Bliższych informacji udziela Obsługa Ruchu Turystycznego Mazur-Tourist w Olsztynie, tel. 248-52 i 256-56. **(bw)**

Kontrola świateł w stacji PZMot.

Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego przy Automobilklubie Świętokrzyskim organizuje 3 grudnia br., w niedzielę w godz. od 14 do 20 bezpłatną kontrolę i regulację świateł w Stacji Obsługi PZMot. przy ul. Warszawskiej 17/21.

Jednocześnie Komisja zwraca się z prośbą do wszystkich użytkowników dróg z terenu Radomia i woj. radomskiego o zgłaszanie uwag odnośnie złego oznakowania ulic w mieście i województwie. Uwagi należy zgłaszać telefonicznie, dzwoniąc pod nr 412-20 wew. 5. **(am)**

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26.600, Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Idziemy do kina

„ABBA"

Od soboty, 2 bm. na ekranie kina „Bałtyk" w Radomiu wyświetlany będzie nowo zakupiony film produkcji szwedzko-australijskiej „ABBA" reż. Lasse Hallstroema. Bohaterami filmu są członkowie znanego zespołu muzycznego, którzy odbywają wielkie tournee po Australii.

Film powstał w ub. roku i oprócz prezentowanych znanych i mniej znanych utworów w wykonaniu zespołu „ABBA", daje okazję obejrzenia interesującego reportażu z dalekiej Australii.

„Czerwone gitary" wystąpią w kinie „Odeon"

Sympatycy znanego i lubianego zespołu „Czerwone gitary" będą mieli okazję wybrać się na koncerty tego zespołu, które odbędą się w sali kina „Odeon" przy ul. Słowackiego. „Czerwone gitary" wystąpią w dniach 7 i 8 oraz 12 i 13 grudnia. Koncerty rozpoczynają się o godzinie 16, 18 i 20.

Zamówienia na bilety zbiorowe a także sprzedaż biletów indywidualnych (cena 80 zł) przyjmuje Oddział Wojewódzki Spółdzielni Turystycznej „Gromada" przy ul. Nowotki 9, tel. 294-44 i 216-50.

Sport w sobotę i niedzielę

Tenis stołowy

Po dwutygodniowej przerwie tenisiści stołowi ekstraklasy wznawiają rozgrywki mistrzowskie. W Radomiu Broń walczy w sali Wyższej Szkoły Inżynierskiej przy ul. Chrobrego 27 z ROW Rybnik. Początek zawodów w sobotę o godz. 17, a w niedzielę o godz. 10.

Koszykówka

Kibice tej dyscypliny sportu będą mieli tym razem bardzo duży wybór imprez. Można w ogóle stwierdzić, że najbliższa sobota i niedziela stoi pod znakiem koszykówki. Rusza II liga mężczyzn. W meczu I rundy rozgrywek Budowlani grają dwukrotnie z łódzkim Społem (sobota godz. 18,30, niedziela godz. 11,30).

Rezerwy I zespołu podejmują w spotkaniach o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej Skawę Wadowice (sobota godz. 17, niedziela godz. 10), natomiast drużyna żeńska w tym samym cyklu rozgrywek zmierzy się z Tęczą Kielce (sobota godz. 15.30, niedziela godz. 13). Wszystkie spotkania odbędą się w hali „ZREMB" przy ul. Wernera.

Siatkówka

W meczu o mistrzostwo II ligi siatkarki Radomki walczyć będą z Sarmatą Warszawa. Początek spotkań w sobotę godz. 19, w niedzielę o godz. 9.30 w sali Czarnych przy ul. Lubelskiej. **(am)**

CO I GDZIE

TEATRY

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — sztuka pn. „Droga do Czarnolasu", godz. 18, „Polowanie" (od lat 18), godz. 21. Niedziela: „Droga do Czarnolasu", godz. 19, „Polowanie" godz. 17.

KINA

Bałtyk — „Abba", prod. szwedz., b/o, godz. 9, 13.30 i 15.30. „Bez znieczulenia", prod pol., lat 18, godz. 11, 17.30 i 20.

Przyjaźń — „Wśród nocnej ciszy", prod. pol., lat 18, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.

Pokolenie — „Nie ma sprawy", prod. franc. lat 15, godz. 9 i 11. „Drapieżca", prod. franc. lat 15, godz. 13, 15 i 17. „Grzeszna natura", prod. włoskiej, lat 18, godz. 19.

Odeon — „King-Kong", prod. USA, lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. Niedziela: Zestaw bajek dla dzieci godz. 13.

Hel — „Czarne diamenty", cz. I i II, prod. węg. lat 15, godz. 10 i 12. „Elizo — moje życie", prod. hiszp. lat 18, godz. 15.30, 17.45 i 20. Niedziela: Zestaw bajek godz. 11 i 12.

Walter — „Czarny korsarz", prod. włosk., lat 18, godz. 15.45 i 18.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Droga do niepodległości" — wystawa z okazji 60 rocznicy odzyskania niepodległości. Malarstwo Artura Nachta-Samborskiego

Dom Sztuki — „Dom Gąski" i „Dom Esterki" — malarstwo Teresy i Jana Bujnowskich. Malarstwo Jerzego Kapłańskiego z Wrocławia w Galerii „E" przy BWA.

Klub „Empik" — wystawa rysunku i grafiki Stanisława Zbigniewa Kamińskiego.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (517-17), w godz. 23—7 (224-30) w niedziele i święta 400-97, postoje taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy Żwirki i Wigury 418-10, przy dworcu PKP 263-88, informacja PKP 299-50, PKS 267-76, informacja usługowa 267-85.

Ogłoszenia drobne

Potrzebna pomoc do sklepu spożywczego, Warszawa, Racławicka 1 m. 1 Mokotów. R-666231-1

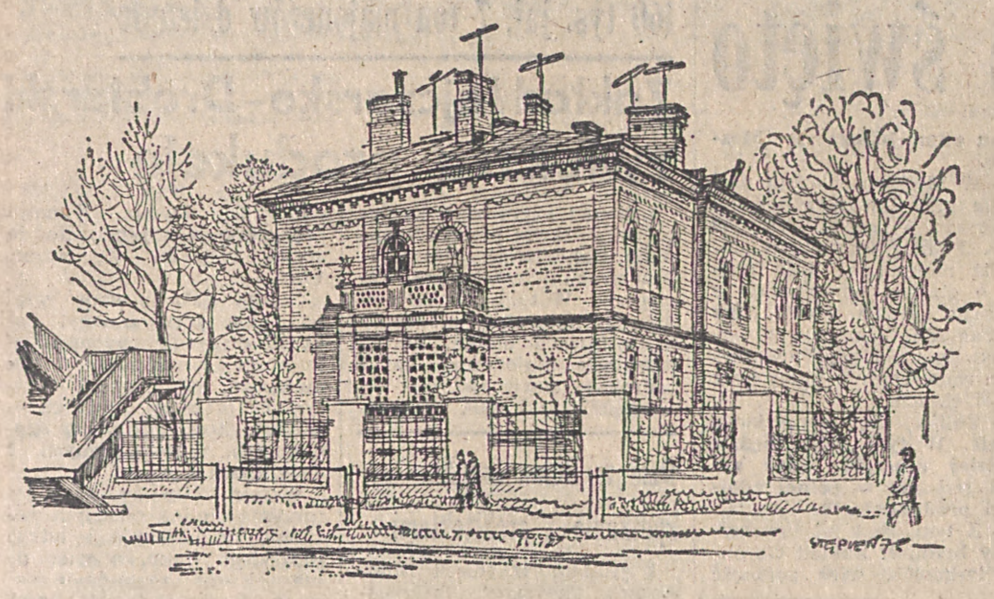

Warszawskie pożegnania

Nr 452 „Lindleyowski" domek

JERZY KASPRZYCKI
Rys. MARIAN STĘPIEŃ

Gdyby nie energiczne starania inż. Wacława Morawskiego z Zarządu Miejskich Wodociągów i Kanalizacji, ten ciekawy budynek przy ul. Czerniakowskiej 124 padłby ofiarą wytyczania Wisłostrady. Na szczęście projektanci zgodzili się na minimalne odchylenie osi jezdni — i dzięki temu możemy nadal oglądać autentyczny zabytek sprzed stu prawie lat, z czasów, gdy w 1881 r. inżynierowie W i W. H. Lindleyowie (ojciec i syn) zaprojektowali dla Warszawy nowoczesną — jak na tamte warunki — sieć wodociągowo-kanalizacyjną ze Stacją Pomp Rzecznych na Czerniakowie.

Wtedy właśnie wzniesiono na jej terenie domek obłożony czerwoną cegłą-licówką, tak charakterystyczną dla wszystkich inwestycji miejskich tamtego okresu. Choć mieściły się tu również różne biura administracyjno-gospodarcze, niewątpliwe jest od samego początku mieszkaniowe przeznaczenie: dowodem tego są między innymi obszerne kuchnie oraz piwniczne spiżarnie, w których zachowały się jeszcze specjalne haki do zawieszania upolowanej zwierzyny.

Stacja Pomp Rzecznych była w latach międzywojennych systematycznie rozbudowywana w miarę rozwoju potrzeb miasta — co było możliwe dzięki przezorności Lindleyów. W swoich planach zachowali oni spore rezerwy terenowe, licząc się z szybkim wzrostem liczby mieszkańców Warszawy. Trzeba przyznać, że zarząd miejski konsekwentnie bronił obszaru, stanowiącego „strefę ochronną" stacji pomp i osadników, przed zakusami budownictwa prywatnego.

W życiu każdego wielkiego miasta instalacje wodociągowe są najczulszym elementem gospodarczym i administracyjnym. Wiedzieli o tym doskonale hitlerowcy, dlatego — przygotowując najazd na Polskę — gromadzili plany wodociągów warszawskich i przysyłali swoich agentów, którzy ujawnili się natychmiast po wkroczeniu okupanta. Dlatego też dowództwo Luftwaffe zabroniło pilotom, atakującym Warszawę, zrzucania bomb na filtry i pompy. Przez całą okupację obiekty wodociągowe były szczególnie czujnie strzeżone, otoczone bunkrami, kontrolowane, zaś polscy pracownicy techniczni poddani zostali surowemu nadzorowi.

Znamienne było, że właśnie w tym domku na terenie Stacji Pomp zamieszkał jeden z najbezwzględniejszych hitlerowców w Warszawie, Ernst Dürrfeld, kierownik przedsiębiorstw miejskich, członek SS, „wielkie ucho" Stadthauptmanna Leista. Ten zażarty prześladowca Polaków, wsławiony zwłaszcza znęcaniem się nad tramwajarzami, czuł się tutaj bezpieczny za wysokim murem i pod ochroną wzmocnionych posterunków. Podobno ciągnęło go też w pobliże Wisły przywiezione jeszcze z Niemiec zamiłowanie do wędkarstwa. W „lindleyowskim" domku miał za sąsiada okupacyjnego dyrektora wodociągów, volksdeutscha Wondrę, któremu przy każdej okazji okazywał dotkliwie swą niechęć i pogardę — jak to często bywało wśród rodowitych Niemców w stosunku do „foksów", wysługujących się okupantowi.

Nie wiem, jakie wędkarskie sukcesy odniósł Dürrfeld w Warszawie, faktem jest natomiast, że wielokrotnie jego samego usiłowali złowić bojownicy polskiego podziemia. „Usiłowali" — bowiem sami konspiratorzy nazywali Dürrfelda „cholernym szczęściarzem". Z zamachu 25 czerwca 1943 r. na rogu Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej ocalał, ponieważ w zamieszaniu, spowodowanym strzelaniną, nie zdołano go w porę rozpoznać wśród innych Niemców. W lutym 1944 r., zaatakowany w samochodzie na ulicy Brackiej, poświęcił swego kierowcę i uciekł przechodniami podwórzami.

Opuszczając Warszawę podczas Powstania 1944 r., polecił wysadzić w powietrze wszystkie intalacje — wraz z polskimi pracownikami. Zdołali jednak oni zorientować się w sytuacji i w ostatniej chwili opuścili podminowaną już Stację Pomp. Niszczycielski wybuch w dn. 18 września 1944 r. przetrwali w „lindleyowskim" domku, do którego wrócili natychmiast po wyzwoleniu stolicy w 1945 r., gdyż była to jedyna na tym terenie zachowana budowla pod dachem. Tu ulokowało się biuro budowlane Przedsiębiorstwa Wodociągów, które odbudowywało się tak szybko, że zaczęło funkcjonować już w roku wyzwolenia. Jako pierwsza też placówka miejska zakończyły wodociągi całkowitą rekonstrukcję urządzeń produkcyjnych i sieci, przystępując od razu do szeroko zakrojonej rozbudowy. Instalowano nowe ujęcia na Wiśle, stacje pomp, większe rurociągi, szukano dalszych źródeł dobrej wody dla milionowego miasta.

Uważa się powszechnie, że wodociągowcy warszawscy wyróżniają się dalekowzrocznością planowania i przewidywania, realistyczną oceną zamiarów i sił. Tym większą satysfakcję sprawia ujawnienie w ich gronie prawdziwych miłośników tradycji tego zakładu pracy, którzy starają się zachować w dobrym stanie ślady „lindleyowskiej" przeszłości.

Dwieście milionów ton węgla

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

613 tys. ton na dobę (styczeń br.) do około 631 tys. ton (w październiku br.).

Postęp techniczny dający tak znaczny wzrost oznaczał w górnictwie zwiększenie liczby ścian kompleksowo zmechanizowanych z 310 do 385. Obecnie już 66,9 proc. urobku otrzymuje się ze ścian właśnie kompleksowo zmechanizowanych. Przy tym osiągnięto wysoki wskaźnik mechanicznego wybierania — około 96 proc.

Stale rosnąca mechanizacja i automatyzacja górnictwa, modernizacja i wprowadzanie nowych technologii eksploatacji przyniosły w konsekwencji dalszy wzrost wydobycia, średnio w jednej kopalni z 9204 ton na dobę do około 9500 ton, a wydajność jednego przeciętnego poziomu wydobywczego już sięga 3716 ton dziennie, a z jednej ściany — 890 ton (na początku tego roku było 825 ton na dobę).

Nie tylko mechanizuje się sam proces wydobycia węgla. Także nie mniejszy postęp techniczny nastąpił w robotach przygotowawczych i pomocniczych. Wprowadzono wiele maszyn i urządzeń, które stanowią dziś nowoczesne i kompleksowe wyposażenie przodków.

System czterobrygadowy

Zgodnie z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR wprowadziliśmy w siedmiu kopalniach czterobrygadowy system pracy — stwierdził min. Włodzimierz Lejczak w czasie rozszerzonego plenum KW PZPR w Katowicach. — Załogi przyjmują go bardzo chętnie, gdyż zapewnia on wyeliminowanie pracy w godzinach nadliczbowych, dając tym samym więcej czasu na wypoczynek, a równocześnie — lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń.

Właśnie w tym roku rozpoczęto w kopalniach górnośląskiej niecki wprowadzanie 4 brygadowej organizacji pracy. Wyeliminowano niemal całkowicie pracę w godzinach nadliczbowych w kopalniach WUJEK, JANINA, JULIAN, I MAJA, WAWEL, SZCZYGŁOWICE i SZOMBIERKI.

Czterobrygadowy system pracy zapewnia utrzymanie dotychczasowego poziomu płac, ale przy znacznie zmniejszonym czasie pracy. Nowa organizacja pracy daje unormowanie czasu pracy w kopalniach co w praktyce, oznacza dla górników zapewnienie należytego wypoczynku i regeneracji sił. Teraz górnicy w 7 zakładach wydobywczych, które wymieniłem, mogą długofalowo planować wypoczynek. Przewiduje się, że czterobrygadowy system zostanie wprowadzony we wszystkich kopalniach węgla kamiennego przed końcem 1981 roku. Dlaczego tak długo trzeba czekać na pełne wprowadzenie tej nowej organizacji pracy?

Otóż wprawadzenie takiego systemu nie jest sprawą łatwą. Trzeba bowiem zwiększyć zatrudnienie, a jest to ogromnie trudne, stworzyć odpowiednią infrastrukturę. Przecież wymaga to m. in. dostosowania komunikacji do potrzeb kopalń, służb działających na powierzchni zakładów górniczych, służb konserwacji i remontów. Wiele przeciwności trzeba pokonać, aby w każdej kopalni ukształtowały się odpowiednie struktury organizacyjne pozwalające na efektywną pracę w systemie czterobrygadowym.

Kłopoty z transportem

Górnictwo boryka się z licznymi kłopotami. Brakuje materiałów i różnego wyposażenia technicznego. Ale najpoważniejszym kłopotem jest brak węglarek. Kopalnie zmuszone były w ciągu 10 miesięcy tego roku zrzucić na zwały 15 356 tys. ton węgla, a także zdjąć z tych zwałów w tym samym okresie — w niedziele i święta — 15 045 tys. ton. Niepokojące jest to, że zwały węgla w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększyły się o prawie 400 tys. ton. Ma to wielce ujemne konsekwencje gospodarcze. Trzeba było zwielokrotnić wysiłek załóg, utrudniony został proces wydobywczy, a przy tym owa sytuacja doprowadzała do okresowych przestojów zakładów przeróbczych w niektórych kopalniach. Gdyby była lepsza sytuacja w transporcie, to można by więcej dostarczyć węgla też i zagranicznym odbiorcom.

TADEUSZ PODWYSOCKI

NOTATNIK kolekcjonera

Z historii atomistyki

Mając na uwadze perspektywę wyczerpania się kopalnych surowców energetycznych, głównie zaś ropy naftowej, wiele krajów realizuje aktywnie plany wykorzystania energii atomowej do produkcji prądu elektrycznego. Dzieje się to nie bez pewnych oporów. Opinia publiczna przeciwstawia się bowiem często budowie elekrowni atomowych w obawie przed różnymi, najczęściej zresztą wyimaginowanymi, lub co najmniej przesadzonymi niebezpieczeństwami.

W każdym razie, o energii atomowej coraz głośniej w świecie. Coraz również głośniej... w światku filatelistów. Temat to coraz modniejszy i bardzo wdzięczny.

Zbiór znaczków poświęconych temu tematowi (a jest ich w świecie wcale niemało) powinien chyba na pierwszym miejscu uwzględnić starożytnego ojca atomistyki, Demokryta z Abdery. Pisma jego znane są nam tylko we fragmentach, ale wiemy tyle przynajmniej, że Demokryt około 460 roku przed naszą erą głosił teorię, zgodnie z którą materia składa się z niepodzielnych drobnych cząstek, które nazwał a t o m a m i. Podobiznę Demokryta przedstawia znaczek grecki z 1961 roku (Zumstein nr 908). Towarzyszy mu drugi znaczek, na którym widzimy budynek greckiego Instytutu Atomowego noszącego nazwę „Demokrit".

Nie trzeba w naszym kraju przypominać, że nowoczesna atomistyka zaczęła się dzięki odkryciom Marii Skłodowskiej-Curie i jej męża Piotra Curie w końcu ub. stulecia. Stwierdzili oni właściwości promieniotwórcze uranu i odkryli radioaktywne pierwiastki polon i rad. Nieco przed małżonkami Curie promieniowanie radioaktywne skonstatował francuski fizyk Henry Becgerel nimi otrzymał on Nagrodę Nobla w 1903 roku. Maria Skłodowska-Curie przedstawiona jest na licznych znaczkach w wielu krajach. A Becgerela uczciły specjalnymi emisjami Francja i Szwecja.

Dalszy krok na drodze do ujarzmienia energii atomowej postawił Ernest Rutherford — także laureat Nagrody Nobla — który m.in. stworzył pierwszy planetarny model atomu. Jego podobiznę przedstawiają znaczki Kanady (gdzie Rutherford przez pewien czas działał na uniwersytecie McGill), Szwecji, ZSRR i innych krajów.

Niemiec, Otto Hahn, to następny „noblista", który stwierdził w 1938 roku rozpad atomu uranu przy jednoczesnym powstaniu energii. Upamiętnia go znaczek RFN (z 1964 r.) w serii Postęp Nauki i Techniki. Włoch Enrico Fermi i Duńczyk Niels Bohr, których odkrycia przyczyniły się do ujarzmienia atomu, znajdują się na znaczkach Włoch i Danii.

Obok postaci głównych współtwórców nowoczesnej atomistyki, znaczki różnych krajów przedstawiają jej konkretne formy zastosowania. Ameryka wydała znaczek ze swym pierwszym atomowym okrętem podwodnym „Nautilus" (w 1956 r.), a Związek Radziecki — z pierwszym atomowym lodołamaczem „Lenin".

ONZ nie zapomniała o upamiętnieniu na znaczkach Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, opatrując je hasłem: „Pokojowe wykorzystanie energii atomowej". A wiele krajów poświęciło temu samemu hasłu szereg mniej czy bardziej symbolicznych znaczków, przedstawiających bądź to model atomu, bądź też reaktory atomowe i atomowe siłownie. Poczty upamiętniły także specjalnymi emisjami różne konferencje międzynarodowe poświęcone energii atomowej.

Zbieracz, który zechce pomyśleć o kolekcji związanej z atomem, znajdzie oczywiście znacznie więcej pozycji, niż te, które, tylko przykładowo, wymieniłem wyżej. Temat to wdzięczny, interesujący i w samym procesie zbierania — wzbogacający wiedzę o tej pasjonującej dziedzinie nauki i techniki.

MAURITIUS ANTIGUA

W kuchni i przy stole

Cebula to skarb!

Za długo byłoby pisać o zaletach cebuli, ale powiedzmy komu jest najbardziej potrzebna. Wszystkim tym, którzy boją się skrzepów i zawałów. Cebula rozkłada fibrynę, czyli białko, które powoduje powstawanie skrzepów. A powstają one u tych, którzy mają za mało ruchu, odżywiają się tłusto i „ciężko". Po czosnku cebula ma najwięcej fitoncydów — odkażających, bakteriobójczych.

Surowa jest cięższej strawna od gotowanej itp., stąd wiele przewodów pokarmowych i wątrób (ale nie wszystkie!) jej nie znosi. Cebula nie ma dużo witamin, ani związków mineralnych, prócz sporych ilości związków siarki, a jednak jakże jest cenna!

A oto kilka przepisów na naprawdę smaczne dania z cebuli.

Cebula nadziewana. 6 dużych cebul obrać i zblanszować, tzn. włożyć na sicie do wrzącej wody, a gdy zacznie ponownie wrzeć — wyjąć. Z cebul wyłuskać środki. Posiekać, zrumienić na tłuszczu razem z ok. 20 dag mielonego mięsa, albo 5 dag rozmoczonych, podgotowanych i posiekanych grzybków suszonych, czy też 20 dag pieczarek, albo mieszanką z siekanego mięsa i ryżu, albo mieszanka z gotowanych, posiekanych jarzyn (włoszczyzny) z mięsem lub grzybkami itp. Do takich mieszanek można dodać bułkę tartą — ile będzie trzeba (lub bułkę namoczoną i odciśniętą), poza tym jajko i przyprawy, m. in. czosnek (do mięsa), pieprz, gałkę, sól — do smaku. Napełnić cebule z czubkiem. Ułożyć w żaroodpornym naczyniu, dodać tłuszcz i piec ok. 25 minut w nagrzanym piekarniku, prodiżu, albo dusić i smażyć na ogniu. Kto lubi, może przedtem posypać wierzchy cebul tartym serem, tartą bułką i położyć kilka wiórków masła.

Pizza z cebulą. Nie słodzonym, wyrośniętym ciastem drożdżowym wyłożyć natłuszczoną blachę (tortownicę, prodiż), wykładając także ciastem boki. Stopić ok. 15—20 dag pokrajanego w drobną kostkę boczku lub słoniny, następnie dodać ok. 75 dag pokrajanej w plastry cebuli, 2—3 łyżeczki kminku i sól do smaku. Krótko dusić, nie rumieniąc. Zdjąć z ognia, dodać 2—3 jajka i pół łyżeczki mąki ziemniaczanej, rozmieszanej z 1/4 l śmietany. Wymieszać i wyłożyć masę na ciasto. W średnio gorącym piekarniku zapiekać ok. 30 minut, tzn. aż się wierzch pizzy zarumieni.

To samo można też zrobić na kruchym lub półkruchym cieście lekko je soląc.

Zapiekanka ziemniaczano-cebulowa. Obrać ziemniaki, nie gotować, ale zszatkować na nożu tarki lub b. cienko pokrajać w plasterki. Na 2 kg ziemniaków, bierzemy 1 kg cebuli. Te drobno siekamy, przesmażamy na tłuszczu (olej), a gdy zacznie się rumienić, odstawiamy z ognia. W żaroodpornym naczyniu wysmarowanym masłem i ew. przekrojonym ząbkiem czosnku, układamy warstwami: raz ziemniaki, raz cebulę. Posypujemy sola i pieprzem lub papryką (nie za dużo). Z wierzchu ziemniaki. Z butelki piwa i pół l śmietanki, razem wymieszanych, przygotowujemy sos, dodając gałkę, sól i 10 dag tartego sera. Polewamy tym ziemniaki, jeszcze kładziemy kilka wiórków masła i zapiekamy w gorącym piekarniku ok. pół godziny, a potem jeszcze ok. półtorej godziny przy temp. ok. 180 st. C. Im dłużej się piecze, tym lepsze. Podawać z surówkami i piwem.

IRENA GUMOWSKA

Moda i ŻYCIE

Coś z futer

Już całkiem nieźle umiemy wyprawiać futerka królicze, a zwłaszcza farbować — widuje się sporo płaszczy z królików, których nikt się nie powstydzi. Można też spotkać

futra baranie, zwłaszcza kurtki, które wyglądają całkiem przyzwoicie, a niekiedy nawet dobrze, jeśli chodzi o samo futro. Nie znam się specjalnie na technice wyprawiania, strzyżenia, barwienia i na innych rzeczach składających się na futrzarską technologię, ale zdecydowanie się ona poprawiła. Przy czym wspominam tylko o futrach tanich, w cenach przystępnych, w każdym razie przystępniejszych niż ceny kożuchów.

I byłby z tych futer duży pożytek, a nawet frajda, gdyby w ślad za postępem tych, co je wyprawiają, farbują, strzygą itd. szli ci, co je szyją. Niestety, oni pozostają w tyle. W większości są oni na etapie małych, wciętych, dopasowanych płaszczyków, które tak „ślicznie leżą i wyszczuplają", jak mi kiedyś ekspedientka zachwalała przymierzane króliki, w których wyglądałam jak elegantka z najgłębszej prowincji sprzed lat piętnastu.

Futra teraz — jak płaszcze — mają być luźne, obszerne, ewentualnie związane paskiem też z futra, albo skórzanym. Obojętne: króliki, nutrie czy norki — to ma być szeroki chałat i wtedy dopiero ma szyk. To samo kurtki; podlegają tym samym kanonom mody, co wszelkie inne kurtki z tkaniny, a kanonem jest swoboda i luz.

Skoro już jesteśmy przy futrach, to nadal nie jest zrozumiałe, czemu stroni się u nas od tak modnej rzeczy a zarazem tak wdzięcznej, sportowej i szykownej, jak pelisa kryta popeliną (w naszym wydaniu byłaby to elanobawełna). Dużo się przecież szyje u nas okryć ze sztucznych misiów, często niezbyt urodziwych — ileż by zyskały, gdyby je umieścić pod wierzchem z elanobawełny, dopinanym oczywiście jakoś, żeby go było można częściej prać. I modnie byłoby, i ładniej i na sloty lepsze, bo ów wierzch można przecież zrobić impregnowany. Ale nie, uparli się wszyscy, że jak „futro", to musi być na wierzchu. I widziałam takie już curiosum, jak płaszcz kombinowany z beżowego flauszu i białego sztucznego baranka, a uszyty następująco: na plecach miał flausz, a dół z owego śnieżnobiałego futerka, czyli w sam raz kombinacja na błoto i na siedzenie w niezbyt zadbanych tramwajach i autobusach. Któż to wymyślił, na litość boską?

Jeszcze jedna sprawa wiąże się z posiadaniem, lub kupowaniem futra. Otóż robiąc taki zakup, niech nikt nie liczy, że jeśli mu jakiś drobiazg nie pasuje, to zaniesie do kuśnierza i każe sobie poprawić. Nie ist-

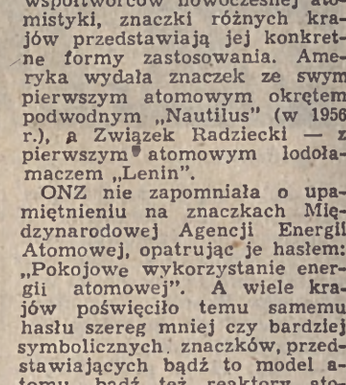

nieją takie usługi, jakieś poprawki, najprostsze nawet. Nie wiem od czego są właściwie teraz kuśnierze i czemu mają wywieszkę, że świadczą usługi ludności. Znam historię kurtki baraniej, w której trzeba było zlikwidować kołnierz w innym, złym kolorze oraz mankiety też z innej operetki. Kurtka ta wędrowała od sasa do lasa i wisi w końcu w szafie. Z kołnierzem i z mankietami.

Czy istnieje jakiś cech, związek, stowarzyszenie, które ma prawa i obowiązki czuwania nad działalnością w tej dziedzinie rzemiosła? Jeśli tak, to może by sprawę skontrolowały i wyjaśniły. Podobnie, jak najwyższy już czas, żeby instancja kierująca działalnością pralni chemicznych zrobiła jakiś porządek z czyszczeniem kożuchów. W jednej z najbardziej renomowanych warszawskich pralni obserwowałam kiedyś, jak właściciela co drugiego kożucha odsyłano z kwitkiem. Czyszczone są tylko niektóre kożuchy. Wygodnictwo czy brak kwalifikacji? A może brak środków czyszczących? W każdym z powyższych wypadków sprawa wymaga interwencji. (tb)

KRZYŻÓWKA

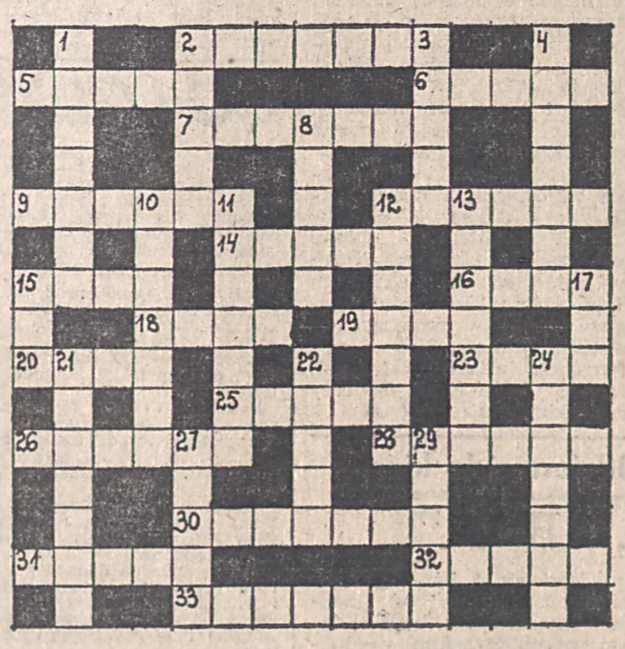

POZIOMO: 2. Wyraz bliskoznaczny 5. Zapał, energia 6. Recenzja, krytyka 7. Karzełek 9. Zapaśnik, siłacz 12. Figura owalna 14. Mieszkaniec europejsko-azjatyckiego kraju 15. Człowiek goniący za tym co modne, lgnący do wyższych sfer 16. Znany obraz Ferdynanda Ruszczyca 18. W wyrazach złożonych oznacza: największy, szczególny 19. Przyrząd do ogrzewania 20. Człowiek rasy czarnej 23. Pora roku 25. Grupa ludzi popierających się wzajemnie, dążących zwykle do celów niegodziwych 26. To co upiększa, stroi 28. Odmiana narcyza 30. Dział mechaniki 31. Prawe ramię delty Wisły 32. Jedno z podstawowych pojęć matematyki 33. Fantazja, odwaga.

PIONOWO: 1. W wyścigu kolarskim — większa, główna grupa kolarzy 2. Salwa armatnia oddana z okazji ważnych wydarzeń 3. Owad posiadający skrzydła pokryte łuskami 4. Projekt przedstawiony do rozważenia i zdecydowania 8. Żarząca się cząsteczka palącego się ciała 10. Zakaz wyjścia z portu statków obcych 11. Pustynia nadbrzeżna w Chile 12. Nazwa ogólna lekkich pojazdów konnych 13. Wynik mnożenia 15. Najlepszy odpoczynek 17. Gatunek papugi 21. Skład pociągu z ludźmi lub ładunkiem, transportowany pod eskortą 22. Silne krótkotrwałe wzruszenie 24. Zakonnica 27. Koniec, dosyć 29. Ten kto orze ziemię.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartkach pocztowych do dnia 20 grudnia pod adresem: Życie Warszawy, 00-624 Warszawa, Marszałkowska 3/5, z dopiskiem: Krzyżówka niedzielna. Między Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 19.XI.

POZIOMO: 2. Sawanna, 6. Dukat, 7. Morka, 8. Rezerwa, 9. Kanapa, 12. Mikado, 14. Glina, 15. Taks, 16. Sala, 18. Elew, 19. Miecz, 20. Pion, 23. Takt, 25. Jodła, 26. Chałwa, 28. Celnik, 30. Taktyka, 31. Pobór, 32. Nerka, 33. Awiacja.

PIONOWO: 1. Kurzawa, 2. Strop, 3. Algeria, 4. Amati, 5. Skandal, 10. Arsenał, 11. Agresja, 12. Materac, 13. Kasztel, 15. Typ, 17. Atut 21. Ichtiol, 22. Odbitka, 24. Klinika, 27. Warta, 29. Elena.

NAGRODY OTRZYMUJĄ

1. Cz. Jarecki, W-wa, 2. S. Wartosiak, W-wa, 3. J. Sobczak, W-wa, 4. J. Milkowska, W-wa, 5. M. Michalski, W-wa, 6. E. Dobrzyniecka, W-wa, 7. W. Bieńkiewicz, W-wa, 8. W. Biegalski, Kłodzko, 9. B. T. Ludz, Częstochowa, 10. I. Brodowska, Bydgoszcz, 11. M. Zakrzewska, Nowa Ruda, 12. M. Hlebowicz, Lwów (ZSRR). 13. A. Szczepański, Kraków, 14. Z. Wojciechowski, Giżycko, 15. A. Michalska, Olsztyn.

Książki wysyłamy pocztą.

(236)

UWAGI I RADY

Śnieg, błotnista breja, gołoledź na ulicach i drogach sprawiły, że wielu kierowców w tych pierwszych dniach prawie zimowej pogody nie zdołało szybko przystosować się do zmienionych warunków i uwikłało się w mniej lub bardziej groźne stłuczki, kolizje, wypadki.

Od paru lat o tej porze roku w rozmowach z Sobiesławem Zasadą zwracaliśmy uwagę na konieczność elastycznego przestawiania się na przełomie jesieni i zimy do zmieniających się warunków atmosferycznych, wspominaliśmy, że ta sama ulica lub szosa na różnych odcinkach może mieć bardzo różne nawierzchnie, rozmaitą przyczepność. Pod nieobecność S. Zasady, z którym rozmowy wznowimy już chyba niebawem, proponuję zmotoryzowanym Czytelnikom „Życia", by zechcieli zapoznać się z niedawno wydaną przez Wydawnictwa Komunikacji i Łączności książką Mieczysława Dębickiego pt. „Dlaczego samochód jedzie".

Niezależnie od licznych informacji dotyczących działania poszczególnych mechanizmów, urządzeń i zespołów samochodu — przekazywanych w sposób prosty, łatwo dostępny nawet dla osób nie mających specjalistycznej wiedzy technicznej — w publikacji tej znaleźć można sporo wskazówek i zaleceń przydatnych na przykład właśnie teraz, w trudnych, jesienno-zimowych warunkach ruchu.

Autor podaje na str. 213, że jadąc samochodem z szybkością 80 km/h uwzględniając czas reakcji kierowcy i cały proces hamowania pojazdu do zatrzymania wozu na mokrym asfalcie potrzeba co najmniej 69 metrów długości, na mokrej kostce granitowej — 76 m, na drodze zaśnieżonej — 116 m, a na drodze oblodzonej, np. pokrytej zamarzniętą mżawką — aż 258 m.

Stąd M. Dębicki wysuwa logiczny wniosek, że w trudniejszych warunkach atmosferycznych i drogowych po prostu należy jechać wolniej, niż np. latem, kiedy nawierzchnie były suche. Pisze on m.in.: — Jedyną rozsądną radą będzie zalecenie jazdy z taką prędkością, żeby można było samochód zatrzymać na drodze nie dłuższej niż 40 metrów. Dla różnych nawierzchni można taką rozsądną prędkość określić. Jadąc na mokrym asfalcie nie powinno się przekraczać szybkości 70 km/h, na mokrej kostce granitowej — ok. 60 km/h, na drodze zaśnieżonej — ok. 50 km/h, a na drodze oblodzonej — zaledwie 10 km/h.

Dopiero jadąc z takimi prędkościami można będzie samochód zatrzymać na drodze długości ok. 40 metrów. Ale to wcale jeszcze nie oznacza, że jazda z takimi prędkościami jest jazdą zupełnie bezpieczną. Zawsze w czasie jazdy po nawierzchni mokrej, zaśnieżonej lub oblodzonej gdzieś czai się niebezpieczeństwo!

W tym miejscu przypomina mi się rozmowa — dodaje M. Dębicki — z pewnym pilotem samolotu, który mówił, że zawsze boi się, kiedy prowadzi samochód. Gdy coś stanie się w samolocie — mówił — to zwykle jest dość czasu, aby spokojnie pomyśleć, jak należy zareagować. Natomiast w czasie prowadzenia samochodu przebieg sytuacji na drodze jest tak szybki, że nie ma absolutnie czasu na zastanawianie się nad wyborem najwłaściwszego działania.

Tyle autor tej pożytecznej publikacji. Ze swej strony dodam jednak, że nie należy wyolbrzymiać zimowych zagrożeń i niebezpieczeństwa, że rozsądny kierowca może i powinien korzystać ze swego samochodu w każdych warunkach atmosferycznych, oczywiście dostosowując się do sytuacji i okoliczności. Warunkiem jest przede wszystkim rozwaga i spora doza wyobraźni, wyczuwanie rozwoju sytuacji na jezdni i branie zawsze pod uwagę najmniej korzystnego obrotu wydarzeń. Nie namawiam, naturalnie, mało doświadczonych kierowców, aby np. akurat w godzinach porannego szczytu jechali najbardziej zatłoczonymi ulicami narażając się na stłuczki czy kolizje na zaśnieżonych, śliskich nieoczyszczonych nawierzchniach. Warto nadłożyć trochę drogi, by uniknąć szczególnie newralgicznych punktów, ale jeździć radzę i to jak najczęściej. Tylko tą drogą przecież można zdobyć doświadczenie, podnieść kwalifikacje, nabrać pewności siebie, wyrobić konieczne odruchy i nawyki.

Radzę też jeszcze pamiętać o tym, że na śliskiej nawierzchni wszystkie manewry i ruchy powinny być delikatniejsze, wykonywane z czuciem, elastycznie.

Nie wolno np. na śliskiej jezdni gwałtownie hamować, naciskać pedału sprzęgła, gazu, nie można też wykonywać szybkich ruchów kierownicą, gdyż i to spowodować może łatwo poślizg, utratę panowania nad wozem.

O innych zimowych sprawach — przy kolejnej okazji. Dziś jeszcze na prośbę ZZG informuję, że niezamarzający płyn do zmywania przednich szyb „Autovidol" dostarczany jest do sieci handlowej zarówno w opakowaniach 1-litrowych, jak i w małych pojemnikach po 0,3 l.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI